



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Wtorek, 14 lipca 2026 | Redaktor prowadzący Piotr Rozpara | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 162.11261, 1

Nakład 32 tys. + 322 tys. prenumerat cyfrowych

Z drugiej strony

Trwa polowanie na Ukraińców

Błędy popełnione w polityce historycznej przez ukraińskich polityków nie są tu najmniejszym usprawiedliwieniem – one służą jako pretekst do szczucia na Ukraińców – pisze Michał Olszewski po bulwersującym wydarzeniu w Bielsku-Białej.

► 2

Polska

Mentzen przykręca śrubę



FOT. PATRYK OGÓRZALEK / WYBORCZA

W Nowej Nadziei ma być dyscyplina i żadnych awantur. Bo stawka jest wysoka: taki wynik, który pozwoli mieć wpływ na przyszły układ rządzący. Ale w partii jest nerwowo, sypią się decyzje o wykluczeniach ► 6

Opinie

RPO nie może być politycznym łupem

Dziś publiczne wysłuchanie kandydatów na Rzecznika Praw Obywatelskich, a potem głosowanie. I choć wynik wydaje się przesądzony, warto przypomnieć, że od tego wyboru w dużej mierze zależy to, jak przez najbliższe pięć lat ukształtuje się w Polsce standard ochrony praw człowieka.

► 12

Przelewy na 100 mln euro, a polskie firmy bez pieniędzy

Witamy w świecie bankructw

Długi tych jednych z największych firm w branży farm fotowoltaicznych tylko w Polsce sięgają ćwierć miliarda złotych. A chwilę wcześniej ktoś przelał za granicę 100 mln euro.

Ireneusz Sudak

Moc instalacji fotowoltaicznych w naszym kraju to prawie 27 GW. W ostatnich latach rozwijały się głównie duże, profesjonalne farmy, co widać w zmieniającym się krajobrazie. Jednym z największych inwestorów na tym rynku był polski odłam międzynarodowego funduszu GoldenPeaks – działał za pośrednictwem spółki Spectris Energy. Firma zajmowała się budowaniem i obsługą farm fotowoltaicznych, które jednak należały do oddzielnych spółek celowych w grupie GoldenPeaks.

Szli jak burza

Założycielami funduszu byli szwajcarski finansista Adriano Agosti – jak opisał go dwa lata temu „Puls Biznesu”, to „znany lew salonowy i gracz w polo” – oraz osiadły w Singapurze Brytyjczyk Daniel Tain, także od lat inwestor

w projekty OZE. Przez ostatnie sześć lat GoldenPeaks szedł jak burza: pozyskiwał ogromne pieniądze (od funduszy i banków), zbudował ponad setkę farm o łącznej mocy ok. 600 MW, a kolejne były jeszcze do niedawna w budowie. Grupa zatrudniała ponad 100 osób. Jeszcze w październiku ubiegłego roku GoldenPeaks Capital dostał od Alior Banku i PKO Banku Polskiego kredyt na 114 mln euro.

Aż przyszły lata chude: część grupy GoldenPeaks przechodzi restrukturyzację, która okazała się jedną z najbardziej skomplikowanych operacji gospodarczych ostatnich lat.

– Działalność GoldenPeaks to była taka atomowa próba wzrostu głównie na wielkim długu. Działali z rozmachem, jakby jutro miało nie być, i rzeczywiście mieli dużo pieniędzy – mówi nam osoba, która miała ofertę współpracy z GoldenPeaks, ale z niej nie skorzystała.

Dziś na szali jest reputacja całego rynku fotowoltaiki, a także interes wielkich funduszy, banków i drobnych polskich przedsiębiorców.

Nie płacą, ale obiecują

– Spectris Energy jest mi winien kilkanaście milionów złotych. Z dnia na dzień kontakt się urwał, dług narastał miesiącami, ale wcześniej byłem mamił obietnicami, że wszystko zostanie spłacone. My i inne firmy cierpliwie czekaliśmy, nie składaliśmy wniosków o upadłość, bo liczyliśmy na to, że odzyskamy pieniądze. Dziś możemy nie dostać nic – mówi nam właściciel firmy, która pracowała na zlecenie Spectris Energy.

Formalnie Spectris Energy nie ogłosiła upadłości. W praktyce firma już od dawna jest niewypłacalna. Jak do tego doszło?

Jest styczeń 2025 roku. Pierwsze firmy informują, że Spectris Energy – należąca formalnie do maltańskiej firmy GoldenPeaks Capital Services – nie płaci na czas za wykonane usługi. W grudniu Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów wszczyna postępowanie w sprawie „nadmiernego opóźniania się ze spełnianiem świadczeń pieniężnych przez Spec-

tris Energy”. W skrócie: firma nie płaci kontrahentom.

Gdzie jest zarząd?

UOKiK nie zdąży jednak wydać decyzji, bo już w styczniu spółka Spectris złożyła wniosek do Sądu Rejonowego w Warszawie o otwarcie postępowania sanacyjnego. To jeszcze nie upadłość, postępowanie ma na celu uzdrowienie pogrążonej w problemach finansowych spółki. Ówczesny zarząd przedstawia „Wstępny Plan Restrukturyzacyjny”. Czytamy w nim, że problemy wzięły się z niskich cen energii z fotowoltaiki, wysokich stóp procentowych, częstych zmian regulacyjnych w Polsce. Spółka tłumaczyła, że problemy są przejściowe i że spłaci wszystkie swoje długi. Dziś wiadomo, że szanse na to są iluzoryczne.

– Witamy w świecie bankructw – komentuje nam jeden z prawników znający szczegóły sprawy.

W firmie nie ma już zarządu. Nie wiadomo, co się z nim stało i kiedy tak naprawdę zrezygnował z pełnionych funkcji. Wcześniej prezesem był Daniel Tain. Sprawozdanie finansowe za 2024 rok spółka przekazała dopiero w styczniu tego roku. ●

• Więcej ► 10



FOT. REUTERS/RAMIL SITDIKOV

Świat

WIELKI NALOT NA MOSKWĘ

To był jeden z największych takich ataków w ostatnich latach. Już w niedzielę mer Moskwy Siergiej Sobianin wyliczał, że w poprzedniej dobie Ukraińcy wysłali w kierunku stołecznego regionu ok. 300 bezzałogowców. Kolejne ataki dronowe miały miejsce w nocy z niedzieli na poniedziałek ► 9

• Na zdjęciu: wczorajsze sprawdzanie uszkodzonego budynku w mieście Sołniecznogorsk w obwodzie moskiewskim

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X



9 770860 908129

29>

Michał
Olszewski



Polowanie na Ukraińców trwa

Mam przed oczami twarz ukraińskiej nastoletniej dziewczyny, zelżonej w autobusie w Bielsku-Białej przez polskiego agresora. Twarz, na której niedowierzanie i bezradność mieszają się z przerażeniem.

Tak, w Polsce trwa polowanie. Jego celem są Ukraińcy, którzy rzekomo odpowiadają za wszystkie nasze kłopoty i klęski. Trwa zatem polowanie na tych, którzy ośmielają się mówić po ukraińsku w autobusach czy tramwajach, jeżdżą zbyt drogimi jak na nasz gust samochodami czy ubierają się nie tak, jak na uchodźców przystało (czyli w worki pokutne).

Czasami nie pomaga nawet to, że Ukraińcy mówią po polsku – zdradza ich zły akcent. Ba, powstaje nawet nowa wersja listy proskrypcyjnej, która, wydawałoby się, odeszła w niepamięć wraz z II wojną światową. Oto Grzegorz Braun zaproponował, by każdy Ukrainiec, który przebywa w Polsce, potępił pisemnie Stepana Bandere, kilkadziesiąt lat temu jednego z przywódców nacjonalistycznego ruchu ukraińskiego. To pomysł chory, ale pokazujący, do jakich rozmiarów urosły antyukraińskie fobie.

Brauna wymieniam nie bez kozery. Należy do grona dumnych oj-ców i matek tej nagonki, obok m.in. Nawrockiego, Skalika, Berkowicza, Zajączkowskiej, Mateckiego, Mentzena, Milera czy Kowalskiego.

Wszyscy oni podsycają antyukraińskie nastroje, powielając kłamstwa i rosyjską narrację oraz budując obraz Ukraińców jako odwiecznych wrogów polskości. Błędy popełnione w polityce historycznej przez ukraińskich polityków nie są tu najmniejszym usprawiedliwieniem – one służą jako pretekst do szczucia na Ukraińców. Ten przekaz podchwytywany jest przez opinię publiczną i skutkuje atakami na sprzedawczyń w sklepach czy dzieci w autobusach.

W przypadku bandyty z Bielska-Białej po raz kolejny sprawnie zadziałało państwo. Sprawca został zatrzymany, okazało się, że jest nim kierowca autobusu miejscowego MZK. Słaba to jednak pociecha – w czasie, gdy było widać, że w Polsce wyraźnie narastają antyukraińskie nastroje, władza pozostała bierna. Ukraińcy nie są wrogami Polaków, Ukraińcy pomagają naszej gospodarce i naszemu społeczeństwu. Na tak oczywisty sygnał elementarnej przyzwoitości nie zdobył się żaden polityk.

Jedyne zatem, co pozostaje, to reakcje ex post. Nie udało się powstrzymać fali nienawiści, pozostała zatem jedynie policja. ●

Andrzej rysuje



Hiszpania

Raz do roku w Pampelunie



FOT. PAPIERA/JESUS DIGES

Śmiałkowie, zwani „mozos”, uciekali wczoraj przed bykami ze specjalnej dla corridy hodowli Miura, podczas kolejnego biegu w ramach festiwalu San Fermin w Pampelunie. Święto w tym hiszpańskim mieście, którego tradycja sięga 1527 roku, zakończy się dziś.

Liczba dnia

64

Udział aż tylu drużyn już w najbliższych mistrzostwach świata w 2030 roku rozważa Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej (FIFA). Jeszcze cztery lata temu na mundialu w Katarze grały 32 zespoły.

Czytaj ► Sport.pl

Sam Neill nie żyje

Jego twarz zna każdy, kto wtedy miał telewizor

Sam odszedł w otoczeniu najbliższych, z godnością, która cechowała go przez całe życie – przekazała rodzina. Sam Neill, nowozelandzki aktor, znany m.in. z ról w serii filmów „Park Jurajski”, serialu fantasy „Merlin” czy kultowym dziś horrorze „W paszczy szaleństwa”, zmarł wczoraj w wieku 78 lat. W tym roku ogłosił, że udało mu się pokonać nowotwór krwi.

Sam Neill – właściwie Sir Nigel John Dermot „Sam” Neill, bo otrzymał tytuł szlachecki Imperium Brytyjskiego – urodził się w Irlandii Północnej, a jako dziecko przeprowadził się z rodziną do Nowej Zelandii. Studiował literaturę angielską i na uniwersytecie po raz pierwszy zetknął się z aktorstwem. Zadebiutował w Nowej Zelandii na początku lat 70., a przełomem była rola w thrillerze „Śpiące psy”. Po sukcesie filmu wyjechał do Australii, gdzie występował przez kilka lat. Jego międzynarodowa popularność zaczęła rosnąć w 1981 r., kiedy wystąpił w horrorze „Omen III” jako dorosły Damien, syn szatana. W tym samym roku zagrał w kultowym dziś „Opętaniu” Andrzeja Żuławskiego, a w latach 80. można go było oglądać także m.in. w filmach „Krzyk w ciemności” i „Martwa cisza”.



FOT. LUIS JAVIER VILLALBA/SHUTTERSTOCK

Lata 90. przyniosły mu największą rozpoznawalność. Jego twarz zna dziś każdy, kto miał w tamtej dekadzie telewizor. Wystąpił w emitowanym na każdej szerokości geograficznej „Parku Jurajskim” Stevena Spielberga. Na ekrany wszedł też „Fortepian” Jane Campion – nagrodzony trzema Oscarami film, w którym Neill wcielił się w niekochanego męża niemej pianistki.

XXI wiek przyniósł mu liczne role na dużym ekranie i w telewizji, m.in. w serialowym „Doktorze Żywego”, popularnym serialu kostiumowym „Dynastia Tudorów” oraz serialu „Peaky Blinders”. W ostatnich latach można go było oglądać m.in. w serialach „Niedaleko pada jabłko” i „Dzikość”. ●

Marta Górna



Numer dostępny z prezentem do wyboru: skarpetkami złuszczeniowymi Silcatil lub kolagenem do picia Primabiotic Collagen*
*suplement diety
wysokieobcasy.pl



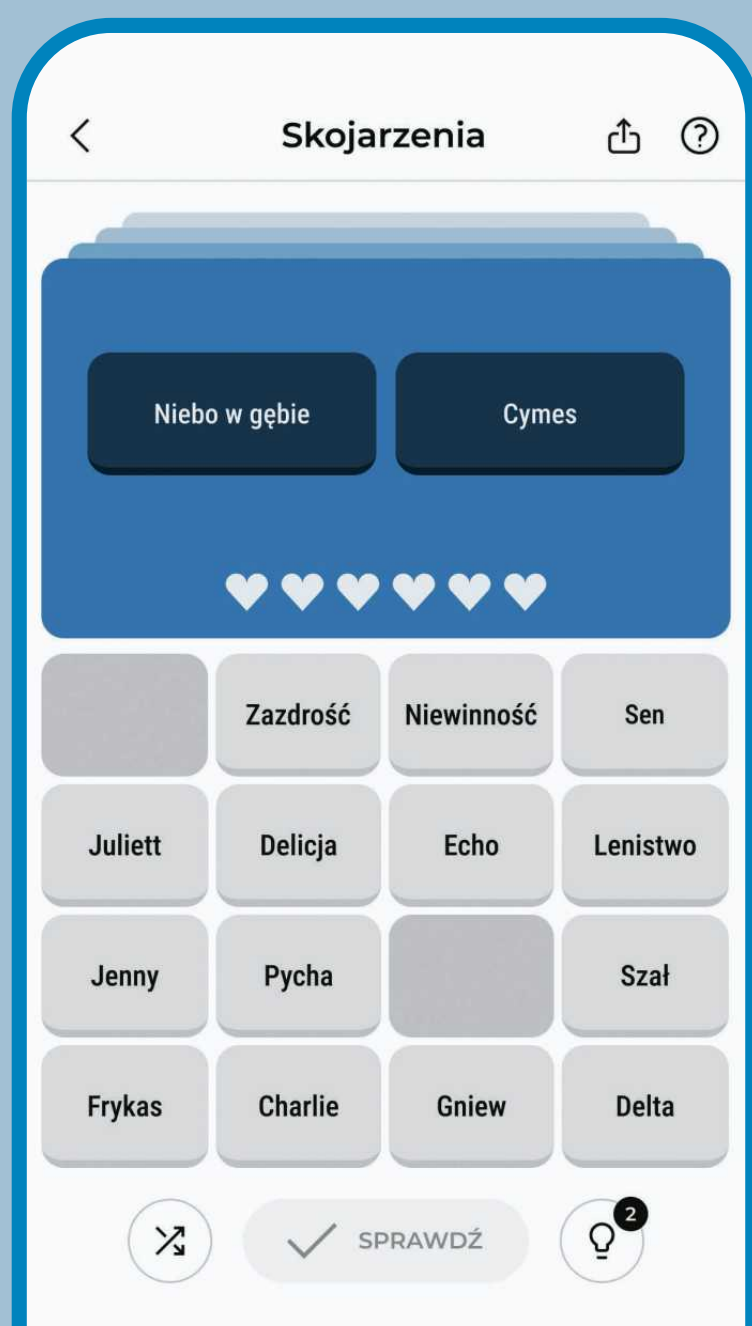
Oczywiście, że sobie może grilla organizować. Trzymamy kciuki. Mam nadzieję, że będzie zdrowe jedzenie

PATRYK JAKI

europoseł PiS w Polsat News pytany o grilla organizowanego przez Mateusza Morawieckiego i jego stowarzyszenie

Nowa gra **Skojarzenia**

Łączysz fakty? Sprawdź się



Graj za darmo w



APLIKACJI
WYBORCZEJ



Rosyjski noblista dla „Wyborczej”

Zrezygnowałem z nadziei

– Żyję teraz tym, by naświetlać losy ludzi, którzy są przetrzymywani za swoje poglądy w więzieniach.

ROZMOWA Z
DMITRIJEM MURATOWEM
rosyjskim dziennikarzem, laureatem
Pokojowej Nagrody Nobla

WIKTORIA BIELIASZYN: – Powiedział pan, że jeśli mamy przeprowadzić wywiad, to będziemy rozmawiać o więzieniach politycznych w Rosji.
DMITRIJ MURATOW*: – Tak. Nic tak bardzo mnie dziś nie interesuje.

Nadal mieszka pan w Rosji. Rozmawianie o tym z mediami jest dla pana bezpieczne?

– Zanim przejdziemy do właściwej rozmowy, chciałbym poprosić panią i czytelników o wybaczenie. Zważywszy na sytuację, będę podczas rozmowy czasami się zatrzymywać, szukać odpowiednich słów, formułować myśli. Niestety, jest to konieczne, jak pani wspomniała, mieszkam i pracuję w Rosji, dlatego jestem zobowiązany do przestrzegania rosyjskich przepisów, w tym represyjnych i niezgodnych z prawem, ponieważ są one sprzeczne z konstytucją.

Ilu zatem jest dzisiaj w Rosji więźniów politycznych?

– W Rosji, według różnych szacunków, za kratami przetrzymywanych jest od 1700 do 8000 więźniów politycznych. W ostatnich latach istnienia ZSRR, za rządów Andropowa, było ich 600. Mnie dziś zajmują głównie ci, którzy w łagrach i więzieniach znaleźli się po wybuchu „specjalnej operacji wojskowej”, czyli ludzie uwięzieni ze względu na sprzeciw wobec organizacji wojennych bitew w Ukrainie. Nimi interesuję się najbardziej, o nich się martwię. Wielu z nich jest ciężko chorych.

Wiem, że o więźniach politycznych w Rosji rozmawia pan bardzo często z zagranicznymi politykami, także z tymi najwyższego szczebla. Ma pan poczucie, że ten temat dzisiaj ludzi interesuje?
– Politycy myślą dzisiaj o kontynentach, geopolityce, nowym światowym porządku, powojennej organizacji i przebudowie, Partii Południa, Partii Północy. I jakoś tak wyszło, że z polityki międzynarodowej zniknął człowiek.

Wielu dupków budujących teraz nowy światowy porządek zapomniało, że za cenę 100 milionów istnień, które zostały utracone w czasie II wojny, narodził się po jej zakończeniu najważniejszy dokument ludzko-

ści: Powszechna Deklaracja Praw Człowieka. To mała, cieniutka książeczka, w której powiedziane zostało, że każdy człowiek ma prawo do życia, do przekonania, że wojna jest niedopuszczalnym sposobem rozwiązywania problemów, że nikt nie może być pozbawiony godności i praw obywatelskich.

I co widzimy? To, że ludzie w Rosji, którzy wypowiedzieli się zgodnie ze swoją konstytucją, stanowiącą przeciw, że cenzura jest czymś zakazanym, bo każdy ma prawo do publicznego mówienia o swoich przekonaniach, zostali od razu wtrąceni do aresztów lub więzień.

Najwięcej zatrzymań było na początku inwazji. A teraz?

– W pierwsze dni „specjalnej operacji wojskowej” sprawy administracyjne wszczęto przeciwko ponad 20 tysiącom osób. Później tych spraw, zarówno administracyjnych, jak i karnych, było mniej: po 50, 100 lub 200 w każdym kolejnym tygodniu. Ludzie przez cały czas są wtrącani do więzień.

Najbardziej martwię się dzisiaj o tych, którzy mogą nie dożyć końca swojego roku. Nie jest ich mało.

Mówi pan to samo światowym przywódcom. I... co?

– I słyszę, że nie ma na to czasu. Prezydent jednego z największych europejskich państw powiedział mi, że to nie jest dobry moment na podejmowanie tego tematu. A ja zastanawiam się, kiedy w takim razie będzie właściwy? Kiedy ten więzień polityczny już umrze? Wtedy, kiedy na jego grób przyjdą przedstawiciele zagranicznych ambasad, przyniosą kwiaty i zapalą świeczkę? Bo taka sytuacja już się wydarzyła.

Słyszę często, jak ludzie na Zachodzie debatują, że Rosja próbuje zbudować cyfrowy gulag. I to prawda, Rosja go buduje. Ale taki zwykły przecież już w niej istnieje, funkcjonuje. I ludzie giną w nim za swoje przekonania.

Kto na przykład? Oprócz Aleksieja Nawalnego.

– W ostatnim czasie umarło u nas siedmiu więźniów politycznych, ludzi, którzy zostali uwięzieni na podstawie paragrafów przyjętych tuż przed i krótko po ogłoszeniu „specjalnej operacji wojskowej”. Na przykład za „dyskredytację rosyjskiej armii” czy „rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji na temat działań rosyjskich wojsk”.

Jedną z osób, która zmarła w więzieniu, był Paweł Kusznir, wybitny pianista i artysta. Kilka tygodni po tym, jak znalazł się w areszcie śledczym, już leżał w trumnie. Widziała go nasza korespondentka, opisywała, że zastygła mu na ustach krew. Nie wiem, co z nim robili.

Proszę posłuchać, jak on grał Schuberta... Ja usłyszałem to już po jego śmierci. Książka, którą napisał, niedawno ukazała się w Europie. Kusznir był człowiekiem, który w sposób bardzo ostry, wręcz radykalny i przy tym rozpaczliwy wypowiadał

się przeciwko zabójstwom, zbrodniom. Stał przez cały czas po stronie życia, a nie śmierci. Był przeciwny kultowi śmierci, czcił życie, radość, rozwój – swoją działalnością, swoją muzyką. Jemu zaś próbowano wmówić, że śmierć jest lepsza niż życie.

To dość popularna dziś w Rosji narracja.
– Oczywiście, kult śmierci to część nowej historii, która mówi, że za ojczyznę powinno się umrzeć, a nie żyć. Ta sama historia głosi, że formą patriotyzmu jest okrucieństwo. Kult przywódcy, kult podbojów. Wiemy, o czym mówimy. Ktoś tu już kiedyś opisał. Na tym tę część wypowiedzi skończyć.

Co można powiedzieć o tych, którzy żyją?

– Opowiem pani o Żeni Berkowicz, wybitnej reżyserce teatralnej, która siedzi w żeńskiej kolonii karnej. Ona nigdy mi się na nic nie skarżyła, wszystko, co mówię, to moje słowa, za które Żenia nie może ponosić żadnej odpowiedzialności.

I ona, i Swietłana Petrijczuk to wielkie teatralne osobistości, których prace będą studiowane w akademiach teatralnych. Widziałem przecież ich poziom. Żenia ma dwie adoptowane córki, które zabrała z domu dziecka, bo ich mama trafiła do więzienia. Teraz ich druga mama jest uwięziona. Cała rodzina Żeni jest w bardzo trudnym stanie psychicznym, ale nie chcę o tym mówić bardziej szczegółowo, bo nie chcę dać śledczym możliwości wykorzystania tej informacji przeciwko tym ludziom.

Dalej mamy pediatrkę Nadieżdę Bujanową, dziennikarkę Antoninę Faworską, można wymieniać jeszcze długo. Wszystkie te kobiety siedzą w bardzo ciężkich warunkach, są pozbawione dostępu do środków higienicznych, nie mają możliwości prowadzenia notatek, nie mogą dzwonić do rodzin albo wcale, albo mają taką możliwość tylko raz w miesiącu – na kilka minut.

Obowiązują w naszym kraju bezprawne przepisy, w oparciu o które ludzie są karani, wtrącani do więzień. Po co jeszcze tam ludzi torturować?!

Krzyczy pan.

– Bo dla mnie to osobisty ból. Bardzo chciałem, żeby na wolność wyszła ukraińska

• **Dmitrij Muratow podczas rozprawy apelacyjnej dotyczącej aresztu tymczasowego Olega Rołdugi-na, dziennikarza „Nowej Gazety”, w Moskiewskim Sądzie Miejskim, 4 maja 2026 r.** FOT.

ALEXANDER NEMENOV/
AFP/EAST NEWS / AFP



dziennikarka Wiktorija Roszczyna. Ona nie usłyszała nawet aktu oskarżenia, przeszła przez piekło. 30 sierpnia 2024 roku pozwolono jej zadzwonić do ojca. Powiedziała mu wtedy, że zostanie uwzględniona w wymianie. Ale tak się nie stało. Zginęła. Rezultaty sekcji zwłok potwierdzają, że w zwróconym Ukrainie ciele brakuje wielu organów.

Muszę powiedzieć jeszcze o Igorze Barysznikowie, kolejnym więźniu politycznym, który ma raka, ma stomię żołądka. I o Andrieju Szabanowie, saksofoniście z mojej rodzinnej Samary, który w czasie rozprawy sądowej rozebrał się i pokazał, że zeszła z niego skóra. I o Aleksieju Gorinowie, który jako pierwszy został wtrącony do więzienia za użycie słowa „wojna”. Wszyscy wiedzieli, że jest chory, bo nie ma części płuca, więc postanowiono mu jeszcze bardziej utrudnić życie i przetrzymywano przez długi czas w najzimniejszych celach i barakach, gdzie w dodatku przebywali ludzie chorzy na gruźlicę.

Kto ma walczyć o tych ludzi?

A co myślą o tym Rosjanie, którzy pozostają w kraju?

– Z różnych sondaży wynika, że ponad 75 procent Rosjan opowiada się dzisiaj za zakończeniem wojny, niezależnie od tego, jak to rozumieją. Jednocześnie w rosyjskim parlamencie nie ma ani jednej partii, którą można by uznać za antywojenną.

Jedyną partią, która pozwala sobie na nas na krytykę wojny i apeluje o jej zakończenie, jest „Jabłoko”. Tylko że połowa z jej działaczy też już siedzi, a nikt spośród jej członków nie bierze udziału w jesiennych wyborach do Dumy Państwowej. Oznacza to, że żaden człowiek w parlamencie nie przedstawia interesów Rosjan, a co dopiero więźniów politycznych.

Jedną z osób, która zmarła w więzieniu, był Paweł Kusznir, wybitny pianista i artysta. Kilka tygodni po tym, jak znalazł się w areszcie śledczym, już leżał w trumnie. Widziała go nasza korespondentka, opisywała, że zastygła mu na ustach krew. Nie wiem, co z nim robili

DMITRIJ MURATOW

Rosyjski noblista dla „Wyborczej”



Tylko że to nikogo nie dziwi. Wiemy, jaka jest sytuacja polityczna w Rosji.

– Mnie dziwi coś innego, a mianowicie, że na całym świecie żadni politycy, parlamenty poszczególnych państw, działacze społeczni, wydawać by się mogło, nie mają sił, by uratować życie konkretnych osób.

Kiedyś wydarzyło się coś takiego: na początku lat 80. XX wieku studenci Sorbony zdecydowali się pomagać sowieckim więźniom politycznym. 15 rodzin wzięło wtedy na siebie po jednym więźniu politycznym. Jednej z tych rodzin trafił się akademik Andriej Sacharow. Ten student otrzymywał od niego listy, drukował je w gazetach, a nawet przyjechał do ZSRR pod pozorem delegacji magazynu „Playboy”, którego wtedy nie było we Francji, żeby legalnie odwiedzić Sacharowa przebywającego na zsyłce.

Ten student stał się człowiekiem, którego Sacharow uważał później za jednego z tych, którzy pomogli w uwolnieniu i uratowaniu go. I teraz ten człowiek jest premierem Norwegii. Wtedy tę akcję wymyślili studenci.

Dzisiaj nikt nie chce i nie może nic zrobić.

Rozmawiamy o tym, na ile los rosyjskich więźniów politycznych zaprzęta dzisiaj myśli zachodnich elit politycznych i społeczeństw. Mnie ciekawi również, co w tej kwestii można powiedzieć o Rosjanach, którzy – jak twierdzi wielu ekspertów – mają wysoką tolerancję na bezprawie i przemoc.

– Nie wiem, jakimi instrumentami mierzyć się tolerancję na coś. Mogę powiedzieć, że jestem Rosjaninem i mam zerową tolerancję na wszelkie nadużycia i przemoc, a także na okrucieństwo wobec ludzi i zwierząt. I znam Rosjan, którzy mają dokładnie tak samo. Ci, którzy mieszkają w kraju, jeśli ma-

ją możliwość bezpiecznie wypowiedzieć się przeciwko przemocy, robią to. Rzecz w tym, że nie jest to łatwe.

Państwowa propaganda, gwiazdy putinowskiej telewizji, od ok. 2014 roku przez kilkanaście godzin każdego dnia robią wszystko, by doprowadzić ludzi do przekonania, że przemoc jest patriotyzmem. Prowadzący programy publicystyczne skaczą w studiu na wizji na czerwone guziki, symbolizujące bombę atomową. Zabronione są u nas jakiegokolwiek zgromadzenia, bo władze wciąż wykorzystują ograniczenia wprowadzone w czasie pandemii, tłumacząc, że nadal można zachorować na koronawirusa.

Niezależne media są na terytorium Rosji zablokowane; miazdząca większość z nich, około 100 redakcji, zmuszona jest działać na emigracji. 1500 rosyjskich dziennikarzy pracuje albo na wygnaniu, albo, by móc publikować teksty ze środka Rosji, incognito. Mówiłem już wcześniej: rosyjski parlament nie przedstawia interesów społeczeństwa. Nie zgadzam się ze słowami, że ludzie w Rosji popierają przemoc.

Wiem, że w tym momencie wiele osób powie, że Rosjanie masowo popierają wojnę, że mają niewolniczą mentalność, że odpowiada im Putin ze swoją ideologią. Co by pan na takie uwagi odpowiedział?

– Mam ulubionego pastora, działacza antynazistowskiego, Dietricha Bonhoeffera, który został zabity przez faszystów w 1945 roku, krótko przed wyzwoleniem obozu koncentracyjnego. Moim zdaniem był jednym z najwybitniejszych europejskich duchownych.

Niedługo przed śmiercią napisał: „Kiedy wszystkich nas będziecie z wyższością osądzać i oceniać, nie powinniście mieszać totalnego bezprawia z kolektywną winą”. I ja

też to dzisiaj powtarzam: nie mylcie totalnego bezprawia z kolektywną winą.

Zachód te pojęcia myli?

– Nie ma już takiego pojęcia jak „Zachód”. Po prostu nie ma. Zachodni politycy, ci z nie tak odległej przeszłości, znormalizowali w swoich umysłach i zaakceptowali to, jak swoje państwo tworzył Władimir Putin. Widzieli w nim wiernego partnera, dobrego handlarza węglowodorami, godnego zaufania i stabilnego człowieka kontrolującego rurociągi.

Pamiętam, jak do naszej redakcji przyjechał kiedyś prezydent jednego z głównych europejskich państw, złożył kwiaty w gabinecie Anny Politkowskiej i oświadczył, że musi szybko wyjść, bo spóźni się na podpisanie umowy z Gazpromem.

O współodpowiedzialności Zachodu, który tolerował działania Putina, bo zależało mu na własnych korzyściach, dużo mówiliśmy na początku rosyjskiej inwazji.

– Ten reżim cierpliwości i tolerancji był specjalnie stworzony. Wiele europejskich polityków było absolutnie pewnych, że Putin ich nie porzuci, nie zdradzi. I nie zrobił tego. Miejsca w radach dyrektorów potężnych kompanii naftowych zajmowali premierzy, kanclerze, ministrowie spraw zagranicznych, posłowie z szesnastu europejskich krajów. Kiedy Putin chce się poznać nad europejskimi politykami, często powtarza, że „nie powinni mu mówić o wartościach”. I że on już „zna cenę”.

Jeśli zapyta mnie pan dziś, czy uważam, że europejska biurokracja jest współwinna, odpowiem: oczywiście. I nie mówię nawet w takich sytuacjach o politykach, dlatego że w wielu krajach Europy politycy stali się właśnie biurokratami. Nie ma już wielkich postaci, wybitnych jednostek, które w centrum stawiałyby człowieka, jego prawa i wartości. Dzisiaj ci, którzy są u władzy, budują nowy świat, zapominając, że został on już sformowany przez Deklarację Praw Człowieka.

Niektórzy wciąż zdają się o tym pamiętać. Gdyby tak nie było, nie doszłoby do kilku dużych wymian więźniów politycznych między Zachodem a Białorusią.

– Tak, jedną z takich osób jest John Coale, przedstawiciel administracji Donalda Trumpa. Udało mu się wyzwolić setki osób, przeprowadzić z Łukaszenką negocjacje w taki sposób, by jak najmniej ustąpić i jak najwięcej osób zabrać z białoruskich więzień. Coale śmieje się dziś, że pił wódkę z Łukaszenką, ale to jest poważny adwokat, może sobie na podobne żarty pozwolić.

Fakty są takie, że zaangażował się w proces uwolnienia więźniów politycznych tak, jak przed laty te piętnaście rodzin studentów z Sorbony. Rozmawiałem z nim o tym.

Co panu powiedział?

– Podczas jednej z wymian, kiedy otwarto furgon, w którym przewożeni byli białoruscy więźniowie polityczni, ludzie mieli ręce splecione z tyłu głowy, bo byli przekonani, że jadą na rozstrzelanie. Coale przedstawił im się, powiedział, że jest przedstawicielem prezydenta USA i że są wolni. Powiedział mi, że nigdy nie zapomni wyrazu twarzy tych ludzi, że to dla niego największe dotychczasowe przeżycie.

Trzeba mieć świadomość, że nikt w historii współczesnej nie doprowadził do uwolnienia tylu więźniów politycznych, co ten amerykański adwokat, reprezentujący powszechnie krytykowaną, także przeze mnie, administrację Donalda Trumpa.

Czy pan znajduje wytłumaczenie, dlaczego temat białoruskich więźniów politycznych jest podnoszony na arenie międzynarodowej, a rosyjskich – nie?

– Myślę, że należy pytać o to bardzo konkretnych osób, na przykład wysokiego komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw praw człowieka, dlaczego nie staje w obronie tutejszych więźniów politycznych. Zapytałbym też, dlaczego nie robi tego Czerwony Krzyż, ignorując przy tym swoje humanistyczne przeznaczenie. Polityka i działacze społeczni stają się biurokratami i funkcjonariuszami.

Chodzi o obawę przed Putinem, czy może po prostu, jak przyznają niekiedy w kuluarach wysoko postawieni zachodni oficjele, Rosjanie stali się dzisiaj dla świata na tyle toksyczni, że urzędnicy wolą nawet w takich sytuacjach nie zrobić nic, niż popełnić błąd?

– To jest znów pytanie do nich. Ale jakiś czas temu, zupełnie poważnie, pewien człowiek, którego opinii zawsze uważnie słucham, powiedział mi: „Dla nas, Ukraińców, zupełnie nieważne jest, czy to rosyjscy więźniowie polityczni, czy zwolennicy tzw. specjalnej operacji, bo to ten sam niewolniczy naród”. W tym i w podobnych momentach kończę rozmowę.

Jeśli ktoś odrzuca istnienie indywidualności jednostki, nie bierze pod uwagę jej poglądów, odwagi, praw, a uwzględnia tylko tę jej część, która związana jest z obywatelstwem, co ja mam na to odpowiedzieć? Na te zarzuty, że jesteśmy genetycznymi odpadkami, bo jesteśmy Rosjanami? Dla mnie absolutnie równe prawa mają Rosjanie, którzy zostali wtrąceni do więzień za swoje poglądy, jak i obywatele Ukrainy, przetrzymywani w rosyjskich łagrach.

Jaką ma pan receptę?

– Nie jestem politykiem, nie mam żadnych interesów, natomiast wiem, że w pewnym momencie dojdzie do rozmów z Putinem. Usiądą więc przy stole, na którym będą leżały teczki z dokumentami, i padnie hasło: dogadajmy się jakoś. Nie wiem, kiedy to się wydarzy, ale jestem przekonany, że za jakiś czas tak będzie. Bardzo ważne jest rozumieć, że przy tym stole ze strony Rosji mogą usiąść albo ci, którzy przetrzymują w więzieniach ludzi w warunkach przypominających tortury, albo człowiek, który udzielił im amnestii.

Moim zdaniem, zanim rozpoczną się negocjacje dotyczące ewentualnych porozumień, musi dojść do amnestii więźniów politycznych, dzieci, kobiet, które nie popełniły przestępstw z użyciem przemocy, Ukraińców skazanych jako żołnierze za pełnienie przestępstw, ukraińskiej ludności cywilnej. Bez tego nie może być mowy o żadnych umowach.

Co będzie dalej?

– Nie myślę już o przyszłości. Wspaniała rosyjska dziennikarka, Katerina Gordiejewa, odbierając kiedyś nagrodę im. Anny Politkowskiej, powiedziała: „Nie dam się już poniżyć nadzieją”. Mówię dzisiaj to samo. Nadzieja to nieodpowiednia forma zarządzania. Nie można liczyć na coś, co od ciebie nie zależy. Zrezygnowałem z myślenia o przyszłości. Zrezygnowałem z nadziei. Żyję teraz tym, by naświetlać losy ludzi, którzy są przetrzymywani za swoje poglądy w więzieniach.

Nie twierdź, że kiedy się o nich mówi, to ich życie tam staje się łatwe i bezpieczne. Wiem jednak, że im częściej i głośniej o nich mówimy, tym więcej osób tam zastanowi się, czy podnieść na nich rękę, czy zastosować wobec nich przemoc. ●

Tomasz Nyczka

– To jest po prostu partia wodzowska. Ma być wódz i grono oddanych mu ludzi. Żadnych pytań, wątpliwości, krytyki. Gdzie jest ten element „wolnościowy”? – pytają działacze Nowej Nadziei w terenie.

Jednak lider partii Sławomir Mentzen ma przed oczami cel, czyli przyszłoroczne wybory parlamentarne. Konfederacja od wielu miesięcy mówi, że to od niej będzie zależało, kto po tych wyborach będzie rządził Polską.

Mentzen „ustawia” więc partię pod te wybory. Chce mieć spokój i chce, żeby wszyscy „wiosłowali” równo w jedną stronę.

Ale w partii jest nerwowo, sypią się decyzje o wykluczeniach.

Zmiany w Nowej Nadziei

W listopadzie zeszłego roku Nowa Nadzieja zostaje wykluczona przez sąd z ewidencji partii politycznych, bo nie złożyła w terminie sprawozdania finansowego.

Mentzen wymyśla, że powoła „techniczną” partię Imperium Kontratakuje, do której przenosi struktury Nowej Nadziei. Nowa partia będzie jednak miała starą nazwę. Przy okazji tych zmian Mentzen zmienia też partyjny statut.

Likwiduje stanowiska prezesów regionów (województw), którzy wcześniej z automatu byli też członkami rady krajowej partii.

Teraz jest tylko 41 okręgów z szefami na ich czele, które odpowiadają 41 okręgom w wyborach do Sejmu. To też element przygotowań do wyborów.

– Szefowie w okręgach mają dyscyplinować działaczy i pracować na dobry wynik partii w przyszłym roku – mówi poseł z Konfederacji.

Najbliżsi ludzie prezesa

Mentzen ma już też w głowie scenariusz dotyczący potencjalnych kandydatów na jedynki. Przy okazji zmian w statucie partii podejmuje decyzję, która dużo mówi o jego aktualnych sympatiach.

Jeszcze na początku roku w sześcioposobowym zarządzie partii funkcję I wiceprezesa pełni poseł Konrad Berkowicz, stary znajomy Mentzena jeszcze z czasów fascynacji Korwin-Mikkem. Po zmianach w partii Berkowicz nadal jest wiceprezese, ale nie pierwszym. Teraz wszyscy są równorzędni.

Zarząd tworzą: Sławomir Mentzen (prezes), Marcin Sypniewski (wiceprezes), Bartłomiej Pejo (wiceprezes), Konrad Berkowicz (wiceprezes), Krzysztof Rzońca (wiceprezes) i Bartosz Bocheńczak (sekretarz).

Dwaj ostatni to najbliżsi ludzie Mentzena, sprawdzeni w boju podczas zeszłorocznej kampanii wyborczej.

Bocheńczak, szef prezydenckiej kampanii Mentzena, komplementowany za nią przez prezesa, zostaje niedawno kandydatem Konfederacji na prezydenta Krakowa. Mentzen pojawia się na inauguracji tej kampanii w Krakowie, w żarliwym przemówieniu chwali „Bartka”.

Sekretarz Nowej Nadziei wyborów w Krakowie nie wygra, ale wcale nie musi.

– Chodzi o coś innego: żeby wynik był przyzwoity, a przy okazji żeby było przetarcie i większa rozpoznawalność. Dzisiaj prezes stawia na Bocheńczaka. Za rok ma być kandydatem do Sejmu z Krakowa. Walczy o jedynkę z Berkowiczem, posłem z Krakowa. I na dziś to on jest górą – mówi polityk Konfederacji.

Człowiek do zadań specjalnych

Partyjna kariera Bocheńczaka w ostatnich kilkunastu miesiącach robi wrażenie.

Mało znany przedsiębiorca z Krakowa, później szef kampanii prezydenckiej Mentzena, nagrodzony za to funkcją sekretarza partii i członkostwem w Radzie Liderów Konfederacji, wreszcie – rzucony na prestiżowy odcinek do Krakowa.

Mentzen przykręca śrubę

W Nowej Nadziei, partii Sławomira Mentzena, ma być dyscyplina i żadnych awantur. Bo stawka jest wysoka: taki wynik, który pozwoli mieć wpływ na przyszły układ rządzący.



Ale Bocheńczak, sekretarz, to dziś przede wszystkim prawa ręka Mentzena, człowiek od organizacji, zarządzania strukturami i od podpisywania decyzji o wykluczeniach. Bierze na siebie brudną robotę.

Ci, którzy dostali decyzje o wykluczeniu z jego podpisem, mówią: „egzekutor”.

Jeden z wyrzuconych z partii działaczy odradza w internetowym wpisie głosowanie na Bocheńczaka w Krakowie i dorzuca: „podpisał moje wyrzucenie z partii – nie znając mnie, nigdy ze mną nie rozmawiając, bez choćby jednego SMS-a, bez słowa wyjaśnienia, bez cienia uzasadnienia”.

Wystawia też partii recenzję: „zostaną tylko cyniczni karierowicze, którzy wiedzą, że trzeba przede wszystkim kolegować się z odpowiednimi osobami”.

Sekretarz Bartosz Bocheńczak podpisuje się pod decyzjami o wyrzuceniu tych, którzy chcą się zaangażować w stowarzyszenie Białe-Czerwone Ewy Zajączkowskiej-Hernik. Dla Mentzena to konkurencja. Nowa Nadzieja powołuje się na swój statut, zgodnie z którym działalność stowarzyszenia szkodzi partii.

„Zostałam wygumkowana”

Taką decyzję dostaje Dorota Spalony z Wielkopolski (szefowa regionalnych struktur ruchu Zajączkowskiej). Najpierw orientuje się, że została wyrzucona z partyjnych czatów, później „traci dostęp do służbowego maila i konta w systemie”.

Nie może się do nikogo dodzwonić, odbiera dopiero Bocheńczak, od niego dowiaduje się, że „według interpretacji statutu sama wykluczyła się z partii, bo przystąpiła do stowarzyszenia EZH”. Słyszy, że cele stowarzyszenia są sprzeczne z celami partii.

„Zostałam po prostu wygumkowana. Bez do widzenia. Bez sądu partyjnego” – podsumowuje Spalony.

Dorota Popiołek, szefowa struktur Białe-Czerwonych na Mazowszu, ma o Bocheń-

czaku takie zdanie: „Każdy inny kandydat byłby lepszy, każdy”.

Bunt na Pomorzu

Swoje porządki wprowadza na Pomorzu nowy szef gdyńskiego okręgu Tomasz Loewnau, wcześniej szef okręgu w Olsztynie. W partii mówią, że musiał zrobić tam miejsce dla Marcina Możdżonka, który ma być olsztyńską jedynką do Sejmu, i dlatego przetrzucono go na Pomorze.

W Gdyni nie zgadza się na przyjęcie do partii kandydatki, przekonuje, że nie przestrzegała zasad, nie płaćła składek, zamieszczała posty na partyjnym Instagramie bez wiedzy zwierzchników, wyrzuca ją z grupy na komunikatorze.

Działacze stają w jej obronie. Wśród nich były szef okręgu i Anna Wojciechowska, członkini Nowej Nadziei. Mówi, że składki były płacone, wkleja w partyjny czat dowód przelewu bankowego, dodaje: „panie prezesie, to dla zachowania transparentności”. Relacjonuje, że prezes odpowiedział, że liczy się to, co w systemie. Ale zwraca uwagę, że system nie zdążył przecież zaksięgować wpłaty, która była dwa dni temu.

„Wyborczej” Wojciechowska mówi, że napisała prezesowi, iż usuwając koleżankę, pozbawił ją możliwości odniesienia się do zarzutów. – Podpadłam. Wkrótce później do mnie zadzwonił, mówił, że nie przestrzegałam statutu, wysłałam koleżance skrzynki z czatu, poprosiłam o te zarzuty na piśmie. Powiedział mi, że nie będę go pouczała i nie widzi ze mną współpracy – mówi Wojciechowska.

Wykluczono ją z partii. – Dostałam na Telegramie postanowienie o wykluczeniu

• **25.06.2026 roku. Sławomir Mentzen podczas spotkania z mieszkańcami Siedlec**

FOT. RAFAŁ SZCZEPAN-KOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

podpisane przez Bocheńczaka. Była tam mowa o tym, że przekazywałam osobom trzecim treści spoza grupy, to nieprawda. I że użyłam wobec prezesa nieodpowiedniego tonu, co, jak zaznaczono w tym dokumencie, stanowi zagrożenie dla sprawnego funkcjonowania struktur.

Odzywa się jeszcze do sekretarza, ale ten nie reaguje. Odwołuje się od decyzji do partyjnego sądu. Bezszyfrowo.

Prezes okręgu: Nie będzie świętych krów

Na zamkniętym spotkaniu w jednym z oddziałów członkowie domagają się od prezesa, by odniósł się do sprawy kandydatki, która nie została przyjęta. Jest na nim też niedoszła członkini partii. Loewnau nie chce rozpocząć partyjnego spotkania, póki kobieta na nim jest.

Wybuch awantura. – Stchórzyłeś – pada na spotkanie.

– Nie było to ze mną konsultowane. To jest zamknięte spotkanie członków oddziału. Jeśli do 18 nie będziemy tylko w gronie członków oddziału, to stąd wyjdę, i najprawdopodobniej historia tego oddziału również się zakończy. Ogon próbuje kręcić psem – mówi Loewnau.

Dodaje, że to on ustala zasady, zapowiada, że „nie będzie świętych krów”, i dyscyplinuje: – Partia wolnościowa to nie znaczy partia samowolki.

O przebiegu tego spotkania mówi się w partii.

Krytyka niemiłe widziana

– To moja pierwsza partia w życiu, ale to, co się stało, to jest dla mnie dramat – mówi Radosław Wnorowski.

Popadł w konflikt z szefową okręgu. Decyzję o wykluczeniu go z Nowej Nadziei w Gdańsku dostał w kwietniu. Relacjonuje, że zarzucono mu, iż pomawiał kolegów z partii, nie przestrzegał statutu.

Od decyzji się odwołał, ale sąd partyjny ją podtrzymał. W piśmie, które od niego otrzymał, mowa jest m.in. o tym, że wypowiadał się publicznie w imieniu partii, mimo braku upoważnienia, i że jego działania mogą prowadzić do skłócenia członków partii.

– W partii nie spodobało się to, że pytam o niewygodne rzeczy, o nieprawidłowości. Podpadłem też, bo napisałem do centrali pismo w sprawie Marcina Możdżonka, w którym skrytykowałem to, że Nowa Nadzieja go przyjęła, choć on nie ma nic wspólnego z prawicą – mówi Wnorowski.

Dodaje: – To nie jest żadna partia wolnościowa. Cały czas słyszę z różnych okręgów, że ktoś został wykluczony. W moim odczuciu zawsze chodzi o osoby, które są najbardziej zaangażowane.

Mają zostać tylko tacy, którymi da się sterować

Poseł Nowej Nadziei mówi nam tak: – A co jest dziwnego w tym, że partia pozbywa się tych, którzy sprawiają problemy? Idą wybory, mamy być jak wojsko. Stawka jest za wysoka, nie można sobie pozwalać na błędy.

Również działacze, których usunięto z partii, nie mają wątpliwości: – To jest przygotowanie partii do wyborów. Mają zostać tylko ci, którzy będą karnie wykonywać polecenia i na wszystko się zgadzać. W tym – na wejście w koalicję, o czym będzie decydował prezes.

Ci, którzy wylecieli z partii, kontaktują się ze sobą w internecie i wymieniają się doświadczeniami, niektórzy publicznie krytykują swoją byłą partię. Ale są też tacy, którzy dostali upomnienie, zostali zdyscyplinowani, ci siedzą cicho, bo boją się, że zostaną wyrzuceni.

Sekretarz Bartosz Bocheńczak nie komentuje wydarzeń w Nowej Nadziei. Mówi, że naczelną zasadą jego partii jest to, że „nie uwewnętrznia wewnętrznych spraw”. ●

Mentzen chce mieć spokój i chce, żeby wszyscy „wiosłowali” równo w jedną stronę

Będzie Rzecznik Praw Uczniowskich

– Obiecuję, Rzecznika Praw Uczniowskich będziecie państwo mieli – mówi ministra Barbara Nowacka. Po prezydenckim wecie ustawy, która miała wprowadzić tę instytucję, MEN zapowiada plan B.

Karolina Słowik

– Chciała pani wprowadzić do szkół szkolną prokuraturę do tropienia anonimowych donosów? – pytał prowokacyjnie dziennikarz Radia Gdańsk ministkę edukacji Barbarę Nowacką, przypominając argumentację prezydenta Karola Nawrockiego przy wetowaniu ustawy o Rzeczniku Praw Uczniowskich.

Na początku lipca ogłosił swoją decyzję, zapewniając, że „nie kwestionuje potrzeby ochrony praw uczniów”. – Ale tu nie chroni się praw, tylko zwiększa biurokrację i zmierza do ideologizacji – stwierdził prezydent. I dodał, że to rozwiązania, które „każdą decyzję wychowawczą mogą zamienić w przedmiot formalnego sporu”.

Stwierdził też, że powołanie nowej instytucji Rzecznika Praw Uczniowskich to niegospodarność i „dublowanie instytucji Rzecznika Praw Dziecka czy wizytatorów kuratoriów”.

Podobnie tę ustawę traktowali nie tylko prawnicy, ale też nauczyciele i dyrektorzy. I jedni, i drudzy liczyli na prezydenckie weto. Związek Nauczycielstwa Polskiego stwierdził,

że powołanie Krajowego Rzecznika Praw Uczniowskich „ignoruje stowiska przewodniczących komisji dyscyplinarnych oraz związków zawodowych, które wielokrotnie podkreślały, że już obecnie Rzecznik Praw Dziecka ingeruje w postępowania dyscyplinarne w sposób trudny do zrozumienia i często nieproporcjonalny”.

Z kolei Wolny Związek Zawodowy „Forum-Oświata” ocenił, że nowy system jest „zdecydowanie przeskalowany i kosztowny”. I będzie to „kolejne narzędzie nacisku na nauczycieli i szkoły”.

Nowacka po stronie uczniów

– A co to znaczy drogie? Koszt realizacji tej ustawy to 6 milionów rocznie – odpierał te argumenty na łamach „Wyborczej” Kacper Nowicki, młody aktywista z fundacji Varia Poznania.

– Jeżeli więc w wielomiliardowym budżecie na edukację państwa polskiego 6 mln rocznie to jest tak dużo, no to chyba mamy problem. Jeżeli dobrze pamiętam, kilkaset razy więcej kosztowały podwyżki dla nauczycieli. Nikt nie kwestionował ich niezbędności – dodał.

Ministra Nowacka zdaje się stać tu po stronie uczniów. Właśnie obiecała, że ich nie zostawi, a swój pomysł zrealizuje mimo prezydenckiego weta. Zapowiadała to już w zeszłym tygodniu, a w poniedziałek powtórzyła to na antenie Radia Gdańsk. Podkreśliła, że uczniowie będą mieli swojego rzecznika.

– Przed 1 września zostanie powołany Rzecznik Praw Uczniowskich – zapowiedziała Nowacka. – Młodzi ludzie potrzebują instytucji. Obiecuję im, że będą mieć Rzecznika Praw

Weto Nawrockiego Nowacka nazwała „złośliwym”

Uczniowskich. Nie będę składać kolejnej ustawy, ponieważ widać, że u prezydenta nikt nie czyta i nie rozumie. Przygotujemy to w taki sposób, by rzecznicy mogli realnie funkcjonować. Już dzisiaj ta funkcja działa w wielu miastach. Na poziomie centralnym i kuratorium Rzecznik Praw Uczniowskich pojawi się przed 1 września – dodała.

Przypomniała, że rzecznicy praw uczniowskich działają już lokalnie m.in. w Lublinie, ale też w Poznaniu, Warszawie, Krakowie, Gdyni, Kielcach. A dyrektorzy mają chwalić sobie ich pracę, mówiąc, że „w szkołach jest

wiekszy porządek, a prawa są jasno opowiedziane i zrozumiałe”.

Plan B ministerstwa zakłada powołanie nie tylko Krajowego Rzecznika Praw Uczniowskich, ale również podobnej instytucji przy wojewódzkich kuratoriach. Żeby ominąć sejmową ścieżkę legislacyjną, MEN musiałby wprowadzić te zmiany rozporządzeniem.

Co jest w ustawie?

Na początkowe zaczepne pytanie dziennikarza z Radia Gdańsk ministra Nowacka odpowiedziała, że tą ustawą chciała przede wszystkim w jednym miejscu zebrać prawa i obowiązki uczniów, „tak, żeby nikt nie miał wątpliwości”, a konflikty szkolne były rozwiązywane na poziomie szkoły a nie trafiały do kuratoriów. To rzeczywiście jest lwia część tej ustawy. I o to walczyły organizacje uczniowskie: Fundacja na rzecz Praw Ucznia, Stowarzyszenie Umarłych Statutów, Varia Poznania czy Kogutorium.

Projekt, uchwalony przez parlament i odrzucony przez prezydenta, był bardzo szeroki. Nie chodziło w nim tylko o ustanowienie instytucji Rzecznika Praw Uczniowskich na czterech szczeblach: centralnym, wojewódzkim, samorządowym i krajowym. RPU na poziomie szkoły miał być mediatorem w bieżących konfliktach. Na szczeblu wojewódzkim czy centralnym miał mieć duże kompe-

tencje interwencyjne. W porozumieniu z kuratorem oświaty miał wydawać zalecenia dla szkół, które będą wiążące. A na szczeblu centralnym rzecznik miał nie tylko realnie pomagać w sprawach indywidualnych, ale też wewnętrznie inicjować pomysły ustawodawcze, skoro miał urzędować w Ministerstwie Edukacji.

Ale to tylko część ustawy. Kluczową sprawą było wprowadzenie jednolitego standardu dotyczącego praw i obowiązków uczniów.

W ustawie chodziło o najróżniejsze kwestie: od ubioru uczniów („uczeń ma prawo do kształtowania własnego stroju i wyglądu” i jednocześnie ma „ubierać się zgodnie z ogólnie przyjętymi normami społecznymi”), przez działania wychowawcze (rozmowa, mediacja, albo prace na rzecz szkoły) i kary (to m.in. upomnienie pisemne, nagana, nagana z ostrzeżeniem, przeniesienie do innej szkoły czy skreślenie z listy uczniów), po które może sięgnąć nauczyciel, aż po dopuszczalne nieobecności (75 proc. obecności w ciągu roku będzie wymagane do tego, żeby zdać do następnej klasy). ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na
Wyborcza.pl/kraj

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34443143

PREZYDENT MIASTA PIŁY	
ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości lokalowej – lokal użytkowy, położony w Pile przy ul. Spacerowej 13	
Położenie nieruchomości, oznaczenie wg księgi wieczystej i katastru, powierzchnia nieruchomości	Cena wywoławcza (netto) ¹ oraz wysokość wadium
Piła, ul. Spacerowa 13/1C lokal użytkowy nr 1C o powierzchni 85,24 m ² składający się z: sali sprzedaży (57,30 m ²), biura (8,42 m ²), magazynu (15,37 m ²), korytarza (1,65 m ²), pomieszczenia sanitarnego (1,30 m ²) i WC (1,20 m ²) udział w nieruchomości wspólnej: 21/1000 części, w tym w prawie własności działki oznaczonej geodezyjnie nr 70/11 (obręb 18) powierzchnia działki: 0,1089 ha	426 700,00 zł (cena lokalu obejmuje lokal oraz udział w nieruchomości wspólnej) wadium: 85 340,00 zł
Termin i miejsce przetargu:	
25 września 2026 r. o godz. 9:00 w siedzibie Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, sala 229 B, II piętro	
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:	
- www.bip.pila.pl w zakładce Przetargi na nieruchomości i ruchomości gminne, - www.pila.pl w zakładce Przetargi-Nieruchomości, - tablica informacyjna Urzędu Miasta Piły.	
Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Piły - plac Staszica 10, 64-920 Piła, pokój 118/118A tel. 67/2104279 lub tel. 67/3488554.	
¹ Do sprzedaży nieruchomości mają zastosowanie przepisy ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775, z późn. zm.) obowiązujące w dniu sprzedaży, na dzień publikacji ogłoszenia o przetargu sprzedaż nieruchomości podlega zwolnieniu z podatku VAT – art. 43 ust. 1 pkt 10 i art. 29a ust. 8 ww. ustawy.	

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34443414

OGŁOSZENIE

Likwidator Stowarzyszenia Szkoła Narciarska i Sudecki Klub Sportowy „Aesculap” w likwidacji – Piotr Hanaj, wpisanego do Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem KRS 0000051908, ustanowiony postanowieniem Sądu Rejonowego dla Wrocławia-Fabrycznej we Wrocławiu, IX Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego z dnia 17 czerwca 2021 r., o rozwiązaniu Stowarzyszenia i zarządzeniu jego likwidacji, zawiadamia o prowadzeniu postępowania likwidacyjnego.

Likwidator ponownie wzywa wszystkich wierzycieli Stowarzyszenia do ostatecznego zgłoszenia swoich wierzitelności w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia. Zgłoszenia wierzitelności należy przysyłać na adres likwidatora: ul. gen. W. Sikorskiego 3/2, 53-659 Wrocław.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34443348



PŁOCK

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

PREZYDENTA MIASTA PŁOCKA

o przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego nieruchomości niezabudowanych stanowiących własność Skarbu Państwa, a będących w użytkowaniu wieczystym Gminy – Miasto Płock oznaczonych numerami ewidencyjnymi działek 2471/27, 2471/28 oraz części udziałów w prawie użytkowania wieczystego do działki oznaczonej numerem ewidencyjnym 2471/26 położonych w Płocku w obrębie 1 ”Podolszyce-Borowiczki”, objętych księgą wieczystą PL1P/00140225/1 prowadzoną przez VI Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Płocku.

1) Przedmiotem sprzedaży jest prawo użytkowania wieczystego nieruchomości niezabudowanych, położonych w Płocku przy ul. Raczkowizna, w obrębie 1 „Podolszyce-Borowiczki” oznaczone numerami ewidencyjnymi działek: 2471/27, 2471/28. Sprzedaż prawa użytkowania wieczystego do niżej wymienionych działek nastąpi wraz ze sprzedażą po 1/5 udziału w prawie użytkowania wieczystego do działki oznaczonej numerem ewidencyjnym 2471/26 stanowiącej dojazd do przedmiotowych nieruchomości, zgodnie z tabelą zamieszczoną poniżej.

Lp	Położenie Opis nieruchomości KW	Nr ewid. działki. (udział w działce)	Pow. działki w ha	Rodzaj użytków i powierzchnia w ha	Przeznaczenie w m.p.z.p.	Stawka opłaty rocznej z tytułu użytkowania wieczystego w %	Opłata roczna za użytkowanie wieczyste w zł	Wadium w zł	Minimalne Postąpienie w zł	Cena wywoławcza prawa użytkowania wieczystego nieruchomości w zł (netto)
1.	ul. Raczkowizna obręb 1 nieruchomości niezabudowane	2471/27 (1/1)	0.9138	Tr – 0.7730 Bz – 0.1408	6U – przeznaczenie podstawowe: teren zabudowy usługowej	3%	8.317,41	150.000,00	15.000,00	1.500.000,00
		2471/26 (1/5)	0.2094	Tr – 0.1982 Bz – 0.0112			381,19 Razem: 8.698,60			
2.	KW PL1P/00140225/1	2471/28 (1/1)	0.8917	Tr – 0.8917			8.116,25	150.000,00	15.000,00	1.500.000,00
		2471/26 (1/5)	0.2094	Tr – 0.1982 Bz – 0.0112			381,19 Razem: 8.497,44			

2) Uchwałą Nr 398/XXII/2026 Rady Miasta Płocka z dnia 26 lutego 2026 roku wyrażono zgodę na sprzedaż w drodze przetargu prawa użytkowania wieczystego ww. nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa, a będących w użytkowaniu wieczystym Gminy-Miasto Płock.

3) Wysokości cen wywoławczych na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego przedmiotowych nieruchomości są podane w tabeli. Do ceny sprzedaży prawa użytkowania wieczystego nieruchomości ustalonej w przetargu, zgodnie z przepisami ustawy o podatku od towarów i usług z dnia 11.03.2004 roku (t.j. Dz.U. z 2025 roku poz. 775 ze zm.) zostanie doliczony podatek VAT w wysokości obowiązującej w dniu przetargu.

4) Przetargi na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego ww. nieruchomości odbędą się w dniu 21 października 2026 roku (środa) od godziny 10.00 w Urzędzie Miasta Płocka, Stary Rynek 1, pokój 206, II piętro, w kolejności podanej w tabeli.

5) Wadium na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego na wybraną nieruchomość, w wysokości podanej w tabeli należy wpłacić do dnia 15 października 2026 roku (czwartek) na konto Urzędu Miasta Płocka PKO Bank Polski SA 85 1020 3974 0000 5002 0177 9982. Tytuł wpłaty wadium winien jednoznacznie wskazywać uczestnika przetargu oraz nieruchomość, której wpłata dotyczy.

6) Pełny tekst ogłoszenia o przetargach na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego ww. nieruchomości został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Płocka, Stary Rynek 1 oraz zamieszczony na stronach internetowych Urzędu Miasta Płocka www.nowybip.plock.eu (na skróty – linki: zbycie nieruchomości Gminy Płock) oraz www.nowy.plock.eu (zakładka mieszkaniac/urząd na skróty/nieruchomości na sprzedaż).

7) W celu uzyskania bliższych informacji dotyczących sprzedaży w drodze przetargów prawa użytkowania wieczystego ww. nieruchomości, należy umówić się telefonicznie z pracownikiem Wydziału Obrotu Nieruchomościami Gminy i Mienia Skarbu Państwa Urzędu Miasta Płocka tel. (24) 367 14 78, (24) 367 14 79 oraz (24) 367 17 99.

Prezydent Miasta Płocka może odwołać przetargi z uzasadnionej przyczyny.

Co w Rosji piszczy?

Putin w dołku, a wkrótce wybory

Pierwsze w czasie wojny „wybory” do Dumy mają być we wrześniu.

Nastroje i sytuacja w Rosji tak im nie sprzyjają, że na Kremlu rozważają, czy całego przedsięwzięcia nie odłożyć.

Radziwinowicz



Styl demokracji po putinowsku jest taki, że wszelkie „operacje elektoralne” (poza kolejnymi reinstalacjami na tronie samego Putina) świat przywykł z pewną ironią lekceważyć.

Tym razem jednak rzecz ma się bardziej poważnie. „Wybory” siłą faktu stają się ogólnonarodowym referendum na temat trwającej od czterech i pół roku wojny. A jak to celnie ocenił Maksim Reznik, polityk demokratycznej (wciąż nie do końca dobytej) partii Jabłoko, „w społeczeństwie rośnie potrzeba publicznego wyrażenia niezadowolenia”.

Dowody na to same rzucają się w oczy. W kwietniu 18-minutową rolę nie tak już bardzo popularnej i znanej celebrytki Wiktorii Boni o tym, że Putin nie wie, co złego dzieje się w kraju i trzeba mu na to otworzyć oczy, obejrzało 30 mln internautów.

Niedawne orędzie niezbyt zrównoważonego byłego wojskowego Aleksandra Łunina, który groził panu Kremla buntom armii i domagał się wspólnego wystąpienia z Putinem w telewizji, też spotkało się z przychylnym przyjęciem ponad 10 mln Rosjan.

Jedna Rosja dziś, według kremłowskiego Wszechrosyjskiego Ośrodka Badań Opinii Publicznej (WCIOM), może liczyć na poparcie 32 proc. tych, którzy w ogóle mają zamiar przyjść do urn w dniach od 18 do 20 września (w Rosji głosowanie trwa trzy dni). Sondaż niezależnej często cytowanej służby socjologicznej ExtremeScan daje jej o ponad 10 punktów procentowych mniej.

I WCIOM, i ES, i bliska władzy Fundacja Opinia Publiczna (FOM) zgodnie pokazują, że notowania Jednej Rosji stale spadają.

Dzieje się to, mimo że „partia władzy” rzuca na stół swój główny atut – tym razem idzie do „wyborów” jako ugrupowanie Putina, zresztą z dziwnym zwołaniem „Być za Putinem – bazowe minimum”.

Tymczasem pan Kremla na lokomotywę nadaje się coraz mniej, bo sam też traci polityczną parę.

Powtarza mu się dziś ten sam czteroletni cykl, który przechodzić zaczął w 2014 r. Wtedy poparcie dla jego działalności deklarowało około 60 proc. rodaków, jeszcze mniej, bo około 40 proc., uważało, że sprawy kraju idą dobrze. W państwie jako tako demokratycznym takie wyniki sondaży byłyby sukcesem władzy. W autokratycznej Rosji brzmią jak dzwonek alarmowy.

Katapultą nastrojów okazał się w 2014 r. anchluss Krymu, który poparcie przywódcy wyniósł do poziomu ponad 80 proc., a liczbę zadowolonych z sytuacji zwiększył do 60 proc.



• Prezydent Rosji
Władimir Putin

FOT. PAVEL BYRKIN/
SPUTNIK/KREMLIN POOL/
PAP/EPA

Efekt „krymnasza” trwał cztery lata, po których notowania wróciły do stanu sprzed aneksji. Wtedy przyczyną frustracji społecznej było niepopularne podniesienie wieku emerytalnego, zastój gospodarczy, a dalej – nieudana reakcja władz na pandemię.

W 2022 r. lekarstwem na spadek popularności Putina i niezadowolenie ze stanu kraju okazało się rozpoczęcie wielkiej wojny z Ukrainą.

Sprawilo, że pan Kremla znowu miał mocno ponad 80 proc., a sprawy Rosji miały się dobrze w oczach niemal 70 proc. obywateli.

Obie krzywe i tym razem załamały się po czterech latach. Dziś poparcie dla pana Kremla deklaruje około 70 proc. obywateli, sytuację kraju pozytywnie ocenia nieco więcej niż 52 proc. Teraz krzywe te, jak zgodnie oceniają i rządowe WCIOM oraz FOM, a także niezależne Ośrodek Lewady i Extreme Scan, z tygodnia na tydzień idą w dół.

Do „wyborów” jeszcze dwa miesiące, a przyczyn frustracji Rosjanie mają dziś więcej niż wtedy, kiedy przysnął czar „krymnasza”. Mają naloty dronów sięgających coraz dalej za Ural. Przed nimi jeszcze dwa miesiące wakacji nieudanych z powodu braku paliwa i nie-

dostępności bombardowanych kurortów nad Morzem Czarnym. Rośnie inflacja, dokuczają ograniczenia dostępu do internetu.

Wojna, która przez długi czas ładnie wyglądała w telewizorze, a teraz przyszła do samej Rosji, też szybko traci poparcie. Dziś (według Ośrodka Lewady, który co miesiąc pyta o to Rosjan), 65 proc. obywateli opowiada się za pokojem, a tylko 29 proc. za kontynuowaniem walk. 60,3 proc. Rosjan w czerwcu deklarowało, że wojna negatywnie wpłynęła na ich życie (w marcu tacy stanowili 48 proc.). A to przecież było jeszcze przed wielkim kryzysem paliwowym, który dziś ogarnął całą Federację.

Na leb na szyję spadają nastroje konsumenckie, które dziś wróciły do poziomu dolka z momentu, kiedy przerażała rozpoczynająca się epidemia COVID-u. Ludzie obawiają się drożyzny, braku towarów, wzrostu opłat komunalnych, które będą zaraz po „wyborach”.

Żle nastraja sytuacja na froncie, gdzie dramatycznie rosną straty w ludziach. Żle wyglądają też rozkłady w polityce światowej. Władzom nie udało się, mimo wysiłków, ukryć przed narodem tego, że Wołodymyr Zełenski ze szczytu NATO w Ankarze wyjechał w ubiegłym tygodniu na (wprawdzie pstrym) koniu łaski Donalda Trumpa, obsypyany komplementami, obietnicami wsparcia technicznego ze strony USA i ogromnych pieniędzy od Europy.

A do obiecywanej i niecierpliwie oczekiwanej w Moskwie rozmowy prezydenta Stanów Zjednoczonych z Putinem „po Ankarze” wciąż jakoś nie odchodzi, choć pan Kremla daje sygnały, że czuwa przy telefonie.

Na domiar złego maleją możliwości lakierowania rzeczywistości. Spada popularność i zaufanie do telewizora kremłowskiego. Dziś wierzy mu 37 proc.

społeczeństwa (w grupie ludzi w wieku 18-39 lat jeszcze mniej, bo 20 proc.). Supergwiazdy propagandy telewizyjnej tacy jak Władimir Solowjow, Dmitrij Kisielow czy Margerita Simonian mają publiczność mniejszą niż Wiktor Boni czy nawet Aleksandr Łunin.

Możliwości wyrażenia swojego „niezadowolenia”, o którym mówił Reznik, Rosjanie mają niewielkie. Żadnego ugrupowania antyputinowskiego Kreml do wyborów nie dopuści. Centralna Komisja Wyborcza wprawdzie wstępnie zarejestrowała listę kandydatów występującego przeciw wojnie Jabłoka, ale ma jeszcze miesiąc na jej unieważnienie.

Elektorat wciąż może jednak, jak uczył Aleksiej Nawalny, głosować na kogośkolwiek poza Jedną Rosją albo w ogóle nie przyjść do urn.

Kremłowscy prestidigitatorzy od liczenia głosów i w takich okolicznościach zresztą namalują każdy zlecony im wynik (co najmniej połowa obywateli za „partią władzy”). Ale coraz bardziej zły na władzę naród niełatwo będzie przekonać, że tak kocha tę władzę, jak wskazują słupki Centralnej Komisji Wyborczej.

Zbyt jaskrawe oszustwo wyborcze tylko powiększy społeczną frustrację.

Po Moskwie krążą uparte plotki, że ludzie z resortów siłowych usiłują namówić Putina, by przesunął termin wyborów do czasu, kiedy sytuacja się polepszy. Tego jednak nie będzie choćby dlatego, że perspektyw poprawy nie widać.

A poza tym sam pan Kremla odebrał sobie możliwość wykonania takiego manewru, od dawna kpiąc z „przetknięwanego”, jak nazywa Zełenskiego za to, że ten rządzi, choć powinien być stanać do wyborów dwa lata temu, kiedy skończyła się jego kadencja. W tej sytuacji na „przetknięwaną” Dumę Putin pozwolić już sobie nie może. ●

Wacław Radziwinowicz

Wojna, która przez długi czas ładnie wyglądała w telewizorze, a teraz przyszła do samej Rosji, też szybko traci poparcie. Dziś 65 proc. obywateli opowiada się za pokojem, a tylko 29 proc. za kontynuowaniem walk

Wielki nalot ukraińskich dronów na Moskwę



• **13 lipca 2026 roku, Sołnecznogorsk w obwodzie moskiewskim. Funkcjonariusz organów ścigania przed budynkiem uszkodzonym wskutek ataku ukraińskiego drona** FOT. REUTERS / RAMIL SITDIKOV

Po nasilonych atakach Ukrainy na statki z ostatnich dni Rosja została też zmuszona do wstrzymania żeglugi na Morzu Azowskim.

Maciej Czarnecki

O kolejnych atakach dronowych na moskiewską stolicę i jej okolice, do których doszło w nocy z niedzieli na poniedziałek, poinformował na Telegramie jej mer Siergiej Sobianin. Już w niedzielę Sobianin wyliczał, że w poprzednich 24 godzinach Ukraińcy wysłali w kierunku regionu moskiewskiego ok. 300 bezzalogowców. Według niego większość została unieszkodliwiona przez system obrony powietrznej jeszcze przed dotarciem do obwodu. Według agencji TASS to jedne z największych takich ataków w ostatnich latach.

W związku z nim tymczasowo wstrzymano loty na podmoskiewskich lotniskach Wnukowo, Domodiedowo i Żukowskij.

Atak na skład paliwa w Wiaznikach

Łącznie nad obwodem moskiewskim Rosjanie mieli stracić ostatniej nocy 81 dronów. Zginęły trzy osoby, a pięć zostało rannych – wszystkie we wsi Pionierski w regionie istryjskim, gdzie po uderzeniu zapaliło się pięć domów.

Poinformował o tym gubernator Andriej Worobiov.

Budynki mieszkalne zostały uszkodzone także w Sołnecznogorsku, Babkino i Możajsku.

Z kolei gubernator Kraju Stawropolskiego Władimir Władimirow powiedział, że ukraińskie drony po raz drugi w tym miesiącu zaatakowały skład paliw w Wiaznikach. Wybuchł tam pożar, z którym walczyli strażacy. Potwierdzają to świadkowie oraz relacje na platformach społecznościowych, na których widać słup ognia.

„Zagrożenie ze strony dronów występuje w całym regionie. Bądźcie czujni i ostrożni” – radził na Telegramie Władimirow.

Ukraińskie miasta i infrastrukturę od dawna atakują Rosjanie. Obecnie szczególnie nasilone są ataki na obwód zaporoski. Szef lokalnej administracji wojskowej Iwan Fedorow wyliczył w poniedziałek rano na Telegramie, że w 932 rosyjskich uderzeniach na 51 miejscowości rannych zostało 13 osób, w tym dziecko.

Morze Kaspijskie odcięte od świata

Po nasilonych atakach Ukrainy na statki towarowe Rosja została też zmuszona do wstrzymania żeglugi na Morzu Azowskim. Ukraińcy zaatakowali tam w ostatnich dniach ok. 90 statków.

Szef ukraińskich wojsk dronowych Robert Browdi („Madziar”) ocenił w niedzielę na platformie społecznościowej, że rosyjska flota cieni, która transportuje ropę naftową i inne produkty z naruszeniem międzynarodowych sankcji, „zauważalnie się kurczy” i nie może już korzystać z cieśniny Kerczeńskiej łączącej Morze Azowskie i Morze Czarne.

Dodał, że w weekend jego siły zaatakowały 10 tankowców, cztery inne statki oraz rafinerię w Syzranii, a także podstacje elektryczne na okupowanym Krymie.

Blokada na Morzu Azowskim uniemożliwia też Rosji eksport zboża z obwodu rostowskiego i Kraju Krasnodarskiego, a także ukraińskiego zboża z okupowanych terenów na południu kraju, które wcześniej ładowano na statki w Berdiańsku czy Mariupolu.

Agencja Reuters podała, że w piątek Rosja zawiesiła żeglugę na kanale Don – Morze Azowskie. To szlak łączący Morze Azowskie z rosyjską siecią rzek i Morzem Kaspijskim, które w praktyce zostało odcięte od świata. ●

Szefukraińskich wojsk dronowych Robert Browdi „Madziar” ocenił, że rosyjska flota cieni „zauważalnie się kurczy” i nie może już korzystać z cieśniny Kerczeńskiej łączącej Morze Azowskie i Morze Czarne

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34443534

**Słówko • Literówka
Quizy • Sudoku
Krzyżówki**

Szukaj  w  APLIKACJI WYBORCZEJ

POBIERZ Z
Google Play

POBIERZ W
App Store



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34443362



Gmina Czudec

38-120 Czudec, ul. Starowiejska 6, tel. (17) 717-21-00, fax. (17) 717-21-31
Adres do poczty e-mail: ugczudec@czudec.pl
Adres skrytki e-PUAP: /UGCZUDEC/skrytka
Adres do e-Doręczeń: AE:PL-89682-77442-RFGWI-25

- Wójt Gminy Czudec ogłasza czwarty nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości położonej koło Karczmy Chłopskiej w Czudcu** przeznaczonej pod zabudowę usługową i produkcyjną o nr 953/10, 953/11 (KW – RZ1S/00035908/0) o pow. 1,1176 ha, cena wywoławcza – **1 250 000,00 zł + 23% podatek VAT**, wadium – **63 000,00 zł**. Do ceny (netto) nieruchomości gruntowej osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23%, zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2025 r., poz. 775 ze zm.). Nieograniczony przetarg ustny odbędzie się w dniu **18.09.2026 r. o godz. 10.00** w pokoju nr 03 Urzędu Gminy Czudec.
- Wójt Gminy Czudec ogłasza czwarty nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości położonej koło Karczmy Chłopskiej w Czudcu** przeznaczonej pod zabudowę usługową i produkcyjną o nr 953/8, 953/9 (KW – RZ1S/00035908/0) o pow. 1,2895 ha, cena wywoławcza – **1 386 000,00 zł + 23% podatek VAT**, wadium – **70 000,00 zł**. Do ceny (netto) nieruchomości gruntowej osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23%, zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2025 r., poz. 775 ze zm.). Nieograniczony przetarg ustny odbędzie się w dniu **18.09.2026 r. o godz. 11.00** w pokoju nr 03 Urzędu Gminy Czudec.
- Wójt Gminy Czudec ogłasza piąty nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości położonej w Przedmieściu Czudeckim** stanowiącej własność Gminy Czudec oznaczonej jako działka nr 1631 (KW – RZ1S/00032315/5) o pow. 2,46 ha. Na działce znajduje się 8 budynków rekreacyjnych, sezonowy bar z grillem oraz wiata. Cena wywoławcza działki nr 1631 wynosi **600 000,00 zł + 23% VAT**; wadium – **30 000,00 zł**. Do ceny (netto) nieruchomości gruntowej osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23%, zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2025 r., poz. 775 ze zm.). Nieograniczony przetarg odbędzie się w dniu **18.09.2026 r. o godz. 12.00** w pokoju nr 03 w Urzędzie Gminy Czudec.

Informacja o przetargach podlega publikacji na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Czudec, na tablicach ogłoszeń wsi Czudec i Przedmieście Czudeckie, na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Czudec od 14.07.2026 r. do 14.09.2026 r. oraz w prasie.

Z dodatkowymi warunkami przetargów można zapoznać się w Urzędzie Gminy w Czudcu (pok. nr 204, tel. 017 71 72 154) w godzinach pracy urzędu.

INFORMACJA O ZASADACH PRZETWARZANIA DANYCH OSOBOWYCH **Kto wykorzystuje dane:** Wójt Gminy Czudec. **Kontakt:** ul. Starowiejska 6, 38-120 Czudec; e-mail: ugczudec@czudec.pl, tel. +48 17 717 21 00. **Pytania, wnioski, inspektor ochrony danych:** daneosobowe@czudec.pl. **Cel wykorzystania danych:** przeprowadzenie przetargu na zbycie nieruchomości w trybie wybranym przez Organizatora; rozpatrywanie skarg na czynności związane z przeprowadzeniem przetargu; sporządzenie protokołu z przeprowadzonego przetargu; podanie do publicznej wiadomości wyników przetargu dokonywanie wezwań i zawiadomień. **Przysługujące prawa:** dostępu do danych, sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych. **Uwaga:** wyniki przetargu podaje się do publicznej wiadomości, wywieszając stosowną informację w siedzibie urzędu – w związku z tym, dostęp do niektórych informacji może otrzymać potencjalnie nieograniczona liczba osób. **Polityka prywatności:** https://www.czudec.pl/zakladka_„RODO” oraz [https://bip.czudec.pl/zakladka_„Ochrona danych osobowych \(RODO\)”](https://bip.czudec.pl/zakladka_„Ochrona danych osobowych (RODO)”).

OGŁOSZENIE PŁATNE

Białystok/34443274

Syndyk masy upadłości Eskimos Spółki Akcyjnej w upadłości z siedzibą w Krakowie,

KRS 0000285266, adres rejestrowy: 30-519 Kraków, ul. Jana Zamoyskiego 27/5,

zaprasza do udziału w pisemnym przetargu nieograniczonym, z obowiązkiem wniesienia wadium, na sprzedaż:

- zorganizowanej części przedsiębiorstwa, stanowiącej samodzielny zakład chłodniczy położony w Motodze (gmina Baranów, powiat puławski, województwo lubelskie), zlokalizowany na nieruchomościach, dla których prowadzone są księgi wieczyste LU1P/00093455/7, LU1P/00093606/4, LU1P/00110229/0, LU1P/00056124/7;
- zorganizowanej części przedsiębiorstwa, stanowiącej samodzielny zakład chłodniczy położony w Sokółce (gmina Sokółka, powiat sokólski, województwo podlaskie), zlokalizowany na nieruchomości, dla której prowadzona jest księga wieczysta B1S/00018294/0;
- prawa własności nieruchomości o powierzchni 5,7545 ha stanowiącej grunty leśne na działce 560/2, położonej w Motodze (gmina Baranów, powiat puławski, województwo lubelskie), objętego księgą wieczystą KW nr LU1P/00036060/4.

Łącznie ze sprzedażą zakładu chłodniczego w Motodze, syndyk oferuje do sprzedaży w drodze pisemnego przetargu nieograniczonego z obowiązkiem wniesienia wadium, amoniakalną instalację chłodniczą stanowiącą z tym zakładem integralną funkcjonalnie, technologicznie i gospodarczo całość, za cenę netto złotych: 1.813.000,00. Instalacja ta jest własnością Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Łącznie ze sprzedażą zakładu chłodniczego w Sokółce, syndyk oferuje do sprzedaży w drodze pisemnego przetargu nieograniczonego z obowiązkiem wniesienia wadium, optyczny system sortowniczy Buhler Sortex E1D-BRBX (numer seryjny 60075, rok produkcji 2011) stanowiący z tym zakładem integralną funkcjonalnie i gospodarczo całość, za cenę netto złotych: 119.525,00. Urządzenie to jest własnością Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Oferty można składać w terminie do dnia 06 sierpnia 2026 roku do godziny 12:00 w Kancelarii Notarialnej wskazanej w Regulaminie przetargu. Łącznie z ofertą należy też wpłacić określone regulaminem wadium na rachunek numer 76 1240 5211 1111 0011 1198 0357. Wpłat wadium na zakup amoniakalnej instalacji chłodniczej i sortownika należy dokonywać na rachunek bankowy KOWR wskazany w Regulaminie przetargu.

Szczegółowe informacje wraz z Regulaminem przetargu są dostępne na stronach <https://eskimossa.pl>, <https://kancelariasobolewska.pl> oraz pod numerem telefonu 601 565 270 i mailem: upadlosc@kancelariasobolewska.pl.

Syndyk zaprasza również do składania ofert na dzierżawę opisanych powyżej zorganizowanych części przedsiębiorstwa stanowiących samodzielne zakłady chłodnicze położonych w Motodze i Sokółce, z tym zastrzeżeniem, że rozpoznanie takich ofert nastąpi w przypadku nie dojścia do skutku przetargu na sprzedaż zakładów.

Szczegółowe informacje wraz z Regulaminem przetargu są dostępne na stronach <https://eskimossa.pl>, <https://kancelariasobolewska.pl> oraz pod numerem telefonu 601 565 270 i e-mailem: upadlosc@kancelariasobolewska.pl.

Ireneusz Sudak

– Gdy ktoś chce się zgłosić po jakieś dokumenty, słyszy najpierw: „zapłaćcie zaległe pensje” – dodaje nasz rozmówca. Spółka w ostatnim czasie przestała płacić swoim pracownikom, ludzie masowo i szybko odeszli z pracy.

100 mln euro miało trafić do polskich firm

Prawdziwy obraz sytuacji w Spectris Energy diagnozuje dopiero Tymczasowy Nadzorca Finansowy. 4 maja do tej funkcji sąd wyznacza kancelarię Alerion, a 11 czerwca staje się ona zarządcą w postępowaniu sanacyjnym. Alerion szybko ustala, że Spectris Energy ma 101 wierzycieli, a długi firmy to 240,5 mln zł. Dodatkowo w raporcie dla sądu nadzorca punktuje, że nowy zarząd nie był w stanie przekazać kompletnej dokumentacji spółki, znaczna część dokumentów nie została podpisana przez poprzedni zarząd, a wiele ustaleń nadzorcy musiał opierać wyłącznie na niepełnych informacjach od spółki.

Kluczowe jest jednak to, o czym mówi nam mec. Karol Tatała, wyznaczony przez sąd zarządcą i doradca restrukturyzacyjny. Problemy Spectris Energy z wypłacalnością nie wzięły się z sytuacji na rynku fotowoltaiki, tylko specyficznych operacji finansowych.

– W lutym i sierpniu ubiegłego roku Spectris Energy udzieliła dwóch transz pożyczek swojemu właścicielowi, GoldenPeaks Capital Services (z siedzibą na Malcie), każda na kwotę 50 mln euro. Było to już w czasie, kiedy podwykonawcy nie dostawali wynagrodzenia za swoje usługi, albo Spectris zwlekała z odbiorami technicznymi wykonanych prac, w związku z tym opóźniał możliwość rozliczeń usługi – mówi nam Karol Tatała.

– Innymi słowy, pieniądze z tych dwóch pożyczek, łącznie na 100 mln euro, już wtedy były należne polskiemu podwykonawcom, a z jakiś powodów spółka zdecydowała się pożyczyć je swojemu właścicielowi. I to bez żadnych zabezpieczeń. Zgodnie z Prawem Restrukturyzacyjnym taka czynność jest bezskuteczna z mocy prawa wobec masy sanacyjnej. Do tej pory nie udało się ustalić intencji takiego działania – dodaje Tatała.

Jego zdaniem kluczowe będzie ustalenie, gdzie są pieniądze, które spółka Spectris Energy pożyczyła swojemu właścicielowi. – W świetle ujawnionych faktów taka czynność mogła mieć charakter fraudacyjny i jest to również sprawa, która zasługuje na uwagę ze strony organów ścigania – dodaje ekspert.

Jak wynika z naszych informacji, niektórzy wierzyciele przygotowują zawiadomienia do prokuratury dotyczące działania na ich szkodę poprzez wytransferyowanie ze spółki owych 100 mln euro w ubiegłym roku. Zawiadomienia mają zostać złożone w najbliższych dniach.

Chapter 11 jak królik z kapelusza

Gdy polska procedura szła swoim torem, nagle pojawił się nowy element upadłościowej układanki.

26 maja tego roku jedna ze spółek GoldenPeaks zakłada spółkę w Teksasie i dosłownie kilka dni później idzie do tamtejszego sądu, gdzie sama składa wniosek o restrukturyzację, tym razem w ramach amerykańskiej procedury Chapter 11.

– To trochę dziwne, bo firma nie była wcześniej obecna w USA, a już na pewno nie prowadziła tam działalności operacyjnej. Problem dotyczy Polski i polskich farm, a nie fotowoltaiki w Houston – mówi nam osoba znająca kulisy sprawy. Z drugiej strony amerykański jest jeden z największych wierzycieli GoldenPeaks – fundusz Brookfield, który inwestuje w OZE.

Upada fotowoltaika salonowego lwa



FOT. PATRYK OGÓRZAŁEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Na stole była niedopita kawa, ale nie było już pracowników – mówi nam osoba, której pieniądze jest winna spółka Spectris Energy i funduszu GoldenPeaks.

Od tej pory to już nie jest problem polskiej firmy Spectris Energy, ale GoldenPeaks Poland Holding Limited. To holding posiadający farmy fotowoltaiczne i spółki projektowe w Polsce. Spectris Energy było spółką operacyjną, która te farmy budowała.

Procedura upadłościowa jest bardzo skomplikowana, bo – jak wynika z dokumentów – obejmuje 368 powiązanych ze sobą spółek, dodatkowo 136 spółek celowych (które zarządzały konkretnymi farmami fotowoltaicznymi).

Jako powód problemów finansowych GoldenPeaks wskazuje m.in. ograniczenia produkcji energii przez operatorów sieci w Polsce (wyłączenia fotowoltaiki z powodu nadprodukcji), czy opóźnienia i wzrost kosztów budowy.

Z dokumentów wynika, że firma ma na kontach 1,1 mln euro przy długach sięgających 964 mln dol.

Z dokumentów wynika, że firma ma na kontach 1,1 mln euro przy długach sięgających 964 mln dolarów

– Płynność „wyparowała” w ciągu kilku tygodni – stwierdził Edward Manning, dyrektor zarządzający w Alvarez&Marshall, doradcy finansowego i restrukturyzacyjnego firmy, w piśmie złożonym do amerykańskiego sądu.

Jako główny powód restrukturyzacji dokument wskazuje ograniczenia produkcji energii przez operatorów sieci w Polsce (grid curtailment), opóźnienia i wzrost kosztów budowy i brak nowego kapitału własnego.

Wierzycielami firmy jest kilka grup podmiotów: polskie banki PKO BP, mBank, Bank Pekao, niemiecki bank Berenberg, fundusz Prime Capital i fundusz Brookfield – największy wierzyciel.

Dobra wiadomość jest taka, że amerykańskie sądy działają szybciej niż polskie. W ostatnich dniach sędzia zgodził się, by Brookfield pełnił podwójną rolę: wierzyciela i ewentualnego kupującego – w takiej konstrukcji, w ramach rozliczenia długów, Brookfield mógłby przejąć firmę, a brakującą kwotę dopłacić. Temu sprzeciwiał się niemiecki bank Berenberg. W relatywnie dobrej sytuacji są polskie banki, których kredyty są zabezpieczone wybudowanymi farmami PV.

Rozprawę w sprawie sprzedaży GoldenPeaks zaplanowano na 4 sierpnia.

Problem rzutuje na polskich rolników

Jak amerykańskie postępowanie ma się do polskiego?

– To nie ułatwia i tak skomplikowanej sprawy, bo postępowanie amerykańskie obejmuje tylko część spółek wchodzących w skład holdingu GoldenPeaks i nie obejmuje akurat bezpośrednio Spectris Energy. Jednak wyniki postępowania w USA mogą mieć wpływ na możliwość odzyskania wierzytelności przez polskie firmy. Sprawa jest w toku – mówi nam Karol Tatała.

– Nasze czynności koncentrują się na próbie odnalezienia i odzyskania 100 mln euro, z których można by zaspokoić polskich wierzycieli, jak również dochodzenie innych należności Spectris od spółek z grupy GoldenPeaks. Drugim celem jest ustalenie, czy jest możliwe zawarcie układu, którego przedmiotem mogłoby być na przykład dokończenie rozpoczętych projektów – dodaje doradca.

Co dalej? – Ta historia promieniuje na całą branżę. Może popsuć opinie o fotowoltaice, bo bez pieniędzy zostali nie tylko wykonawcy, ale też rolnicy, którzy nie dostaną należności z czynszu pod farmy, za to muszą płacić podatek od nieruchomości – mówi nam nasz informator.

Nie udało nam się skontaktować z byłym zarządem Spectris Energy. Strona GoldenPeaks nie działa, wysłaliśmy maila z pytaniami na jedyny archiwalny adres do kontaktu dla mediów.

„Mimo wielu prób kontaktu system poczty e-mail adresata nie odpowiada” – brzmi komunikat zwrotny. ●

Kosmiczne centrum będzie w Warszawie

– To jest bardzo ważny dzień dla Warszawy, dla Polski, dla polskich ambicji – mówił wczoraj Donald Tusk w Centrum Nauki Kopernik.

Wojciech Podgórski, PAP

Premier, w towarzystwie ministra finansów i gospodarki Andrzeja Domańskiego oraz dyrektora generalnego Europejskiej Agencji Kosmicznej Josefa Aschbachera, ogłosił lokalizację siedziby Centrum Europejskiej Agencji Kosmicznej. Będzie to Warszawa. – Z wielką przyjemnością ogłaszam, że wspólnie wybraliśmy Warszawę na lokalizację tego ośrodka. ESA posiada około 6500 pracowników i mamy ośrodki w całej Europie, jednak polski będzie pierwszym poza obszarem krajów, które w roku 1975 podpisały konwencję o utworzeniu ESA – podkreślił Aschbacher.

Europa nie może zostać w tyle

– To jest bardzo ważny dzień dla Warszawy, dla Polski, dla polskich ambicji. Polska staje się jednym z europejskich liderów, jeśli chodzi o szeroko pojętą aktywność w kosmosie, również w kwestii rozwoju nauki, technologii, biznesu czy bezpieczeństwa.



• **Minister Andrzej Domański, premier Donald Tusk oraz dyrektor ESA Josef Aschbacher wczoraj w Centrum Nauki Kopernik**

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jednym z celów ESA, który ma być realizowany także z polskiej składki, jest budowa „pierwszego polskiego statku kosmicznego”

To pierwszy kraj na wschodniej flance Unii Europejskiej, który będzie miał tę możliwość – zaznaczył Tusk.

Jak wymieniał, centrum kosmiczne będzie odpowiadało m.in. za badania i działania w obszarze „dual-

-use”, bezpieczeństwa oraz zarządzania sytuacjami kryzysowymi. – Do tego niezbędne są dzisiaj te umiejętności, technologie, które związane są wprost z eksploracją kosmosu – mówił premier.

Powstanie placówki ma poprawić bezpieczeństwo w kraju, „jeśli chodzi o łączność satelitarną, monitorowanie sytuacji poprzez zdjęcia satelitarne i szybką analizę wtedy, kiedy będzie dochodziło do jakichś dramatycznych zdarzeń, zdarzeń krytycznych, takich jak powódź”. – Ułatwi to również monitorowanie sytuacji na granicy – zaznaczył Tusk.

Wskazał, że jednym z celów ESA, który ma być realizowany także z polskiej składki, jest budowa „pierwszego polskiego statku kosmicznego”. Ma on zapewniać dużo większe możliwości transportowe między Ziemią a satelitami, serwisowanie satelitów, tankowanie itp. Według premiera, Europa nie może zostać w tyle za USA i Chinami w kwestii eksploracji kosmosu.

Kolejny silnik napędowy

– Podjęliśmy decyzję o dwukrotnym zwiększeniu nakładów na polski przemysł kosmiczny, poszerzeniu naszej współpracy z Europejską Agencją Kosmiczną. Wiemy, że każde euro zainwestowane w ten sektor, w ten przemysł zwraca się sześćo-, a nawet siedmiokrotnie, jest to po prostu dobra inwestycja w polską gospodarkę – powiedział Domański. Dodał, że podczas dyskusji nad konkretną lokalizacją ośrodka ESA w Polsce pokazał się olbrzymi potencjał miast i ośrodków naukowych.

– Dlatego stworzymy sieć integrującą i rozwijającą infrastrukturę przemysłu kosmicznego w polskich miastach. Będzie to sieć koordynacji, wymiany informacji, ale również konkretnych nakładów kapitałowych. Spółki z Grupy Polskiego Funduszu Rozwoju, w szczególności Bank Gospodarstwa Krajowego, już niedługo utworzą specjalny fundusz, którego aktywa będą sięgały pół miliarda złotych. Będzie przeznaczony na inwestycje w spółki sektora kosmicznego. Co więcej, Bank Gospodarstwa Krajowego przedstawi specjalną linię finansowania dla samorządów na rzecz rozwoju infrastruktury sektora kosmicznego w konkretnych miastach – zapowiedział minister finansów i gospodarki.

Dodał, że „ciągle musimy budować nowe silniki wzrostu gospodarczego, ciągle musimy budować przewagi konkurencyjne naszej gospodarki”. – Nie mam cienia wątpliwości, że sektor kosmiczny, przemysł kosmiczny, będzie takim kolejnym silnikiem napędowym polskiej gospodarki w kolejnych dekadach – ocenił Domański.

ESA, utworzona w 1975 r., koordynuje europejskie działania dotyczące badań i wykorzystania przestrzeni kosmicznej oraz wspiera rozwój nowoczesnego i konkurencyjnego sektora kosmicznego w państwach członkowskich. Polska jest członkiem ESA od 2012 r. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34443465

Syndyk sprzedaje z wolnej ręki w formie przetargu pakiet nieruchomości:

- części nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem hotelowym, obejmującej prawo własności do 22 lokali niemieszkalnych o charakterze hotelowym oznaczonych nr.: 1.03, 1.07, 1.14, 1.16, 1.19, 2.03, 2.04, 2.12, 3.17, 3.18, 4.06, 4.14, 4.15, 4.16, 4.17, 4.18, 4.19, 5.03, 5.05, 5.06, 5.07, 5.18 wraz z udziałami w częściach wspólnych budynku i prawie użytkowania wieczystego gruntu (dla ww. lokali nie założono dotychczas odrębnych ksiąg wieczystych; objęte są one księgą wieczystą prowadzoną dla gruntu oddanego w użytkowanie wieczyste i budynku stanowiącego odrębną nieruchomość – WR1K/00139228/7),
 - lokal niemieszkalny o charakterze usługowym nr P.01 wraz z udziałem w częściach wspólnych budynku i prawie użytkowania wieczystego gruntu (WR1K/00413786/1),
- za cenę nie niższą niż 14.900.000,00 zł netto powiększoną o podatek VAT.
Przetarg w dniu 12.08.2026 r. o godzinie 14:00 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej przy ul. Fabrycznej 6 we Wrocławiu. Wadium w kwocie 500.000 zł. Rachunek: 54 1930 1190 2220 0271 5863 0001. Oferty należy składać do 11.08.2026 r. lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.
Regulamin przetargu, operat szacunkowy na stronie: www.krsa.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34443345

Siarkopol Tarnobrzeg sp. z o.o.
ul. Zakładowa 50, 39-400 Tarnobrzeg

ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na wykonanie zadania:

Opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej i uzyskanie pozwolenia na budowę dla magazynu energii pod istniejącą instalację fotowoltaiczną PV Jeziorko 3 znak 14/OM/26

Pełną treść ogłoszenia zamieszczono na stronie internetowej:

www.siarkopol.pl

www.nekrologi.wyborcza.pl/34443388

W dniu 8 lipca 2026 roku zmarł

w wieku 83 lat



prof. dr hab. biogeolog

Krzysztof Michał Krupiński

Msza święta żałobna odprawiona zostanie

17 lipca 2026 roku o godzinie 13:30

w kościele św. Katarzyny na Służewie, ul. Fosa 17,

po czym nastąpi odprowadzenie na cmentarz miejscowy

do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34443283



**WÓJT GMINY CZERWONAK OGŁASZA*
I USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY**

na sprzedaż nieruchomości położonej w miejscowości Koziegłowy, przeznaczonej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod teren zabudowy usługowej „3U” stanowiącej własność Gminy Czerwonak oznaczonej geodezyjnie:

obręb Koziegłowy, arkusz mapy 12

dz. nr 154/4, KW P01P/00113745/3 o pow. 0,5876 ha,

cena wywoławcza brutto: 4 113 200,00 zł

Ustala się wadium w wysokości 800 000,00 zł

Wadium na działkę należy wpłacać w formie pieniężnej na konto Urzędu Gminy Czerwonak:

Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski S.A. nr 78 1020 4027 0000 1302 1636 7338 z dopiskiem „przetarg na działki nr 154/4” – najdalej do dnia 9 września 2026 r.

Za dzień wpłaty wadium uznaje się datę wpływu środków pieniężnych na konto Urzędu Gminy Czerwonak.

Przetarg odbędzie się 15 września 2026 r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Gminy Czerwonak, ul. Źródłana 39, pok. 01.

Uwaga: Szczegółowych informacji udziela Urząd Gminy Czerwonak ul. Źródłana 39 – Wydział Regulacji i Obrotu Nieruchomościami, pok. 213, tel. 61/65-44-285, 61/65-44-254. Ogłoszenie o I ustnym przetargu nieograniczonym wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Czerwonak (parter i II piętro), oraz opublikowano na: stronie internetowej Urzędu Gminy Czerwonak www.czerwonak.pl, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <http://bip.czerwonak.pl/public>.

**Wyciąg z ogłoszenia o I ustnym przetargu nieograniczonym*

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34443509

**Słówko • Literówka
Quizy • Sudoku
Krzyżówki**

Szukaj



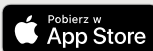
w



**APLIKACJI
WYBORCZEJ**



**Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację**



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34443446

I Ns 231/25

W Sądzie Rejonowym w Wąbrzeźnie w sprawie I Ns 231/25, toczy się postępowanie z wniosku Grzegorza Łazarskiego i Marcina Łazarskiego o zasiedzenie udziału 1/2 części nieruchomości położonej w Wąbrzeźnie przy ul. Górnej 9 (kw nr TO1W/00031088/8). Sąd wzywa do udziału w sprawie w charakterze uczestników postępowania spadkobierców ostatniego właściciela wpisanego do księgi wieczystej tj. Józefa Szymańskiego zmarłego w 1947r. (brak jakichkolwiek bliższych danych), aby w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Wąbrzeźnie, gdyż w przeciwnym razie postępowanie o zasiedzenie będzie się toczyć bez ich udziału.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34443351

Sąd Rejonowy w Kutnie I Wydział Cywilny zawiadamia, że przed tut. Sądem pod sygnaturą akt I Ns 122/26 toczy się postępowanie z wniosku Lechostawa Czajki o **stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości położonej w miejscowości Pasięka** oznaczonej jako działka nr 64 w obrębie Pasięka, jednostce ewidencyjnej Żychlin, powiat kutnowski, województwo łódzkie o powierzchni 0,6100 ha, dla której Sąd Rejonowy w Kutnie nie prowadzi księgi wieczystej, **Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych**, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i wykazali swoje prawo do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

Rzecznik Praw Obywatelskich

RPO nie może być politycznym łupem

Dzięki temu urzędowi pojawia się magiczna strefa, w której nagle zaczyna działać prawo.

Gierdał

Dziś odbędzie się publiczne wysłuchanie kandydatów na Rzecznika Praw Obywatelskich, a potem głosowanie. I choć wynik wydaje się przesądzony (przy obecnym układzie sił w parlamencie kandydatka zgłoszona przez Koalicję Obywatelską – Sylwia Gregorczyk-Abram – ma zdecydowanie większe szanse niż kandydat Prawa i Sprawiedliwości – Adam Bodnar) warto przypomnieć, że od tego wyboru w dużej mierze zależy to, jak przez najbliższe pięć lat ukształtuje się w Polsce standard ochrony praw człowieka.

Rzecznik Praw Obywatelskich nie ma możliwości wydawania wiążących decyzji wobec organów państwa. Jego siła leży gdzie indziej i wynika z szerokiego katalogu kompetencji, które pozwalają reagować zarówno na jednostkowe naruszenia praw, jak i na problemy o charakterze systemowym. Niezależność od pozostałych władz sprawia, że RPO może podejmować interwencje bez względu na bieżący układ polityczny czy interes administracji. Biuro Rzecznika jest miejscem, do którego może zwrócić się bezpłatnie każda osoba, która uważa, że jej prawa zostały naruszone.

Choć RPO nie posiada inicjatywy ustawodawczej, urząd dysponuje instrumentami pozwalającymi oddziaływać na funkcjonowanie państwa: może opiniować projekty aktów prawnych, wskazywać potrzebę zmian prawa i wywierać presję na organy odpowiedzialne za usuwanie naruszeń. Może także prowadzić postępowania wyjaśniające, żądać akt i informacji od organów publicznych, kierować wystąpienia generalne wskazujące na źródła systemowych naruszeń praw, przystępować do postępowań przed sądami, wnosić kasacje i skargi nadzwyczajne w sprawach przewidzianych ustawą, występować do Sądu Najwyższego z pytaniami prawnymi oraz kierować wnioskami do Trybunału Konstytucyjnego.

Zakres zadań RPO wykracza jednak poza klasyczną rolę ombudsmana. Na mocy zobowiązań międzynarodowych pełni on funkcję Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur (KMPT) uprawnionego do niezapowiedzianych wizytacji miejsc, gdzie ludzie są pozbawieni wolności, np. aresztów, zakładów karnych czy szpitali psychiatrycznych. Jest także niezależnym organem monitorującym odrażanie Konwencji ONZ o prawach osób z niepełnosprawnościami oraz ustawowym organem do spraw równego traktowania, odpowiedzialnym za przeciwdziałanie dyskryminacji.

Instynktownie kojarzymy RPO z grupami najbardziej zagrożonymi wykluczeniem, dyskryminacją lub nadużyciami władzy, ale urząd nie ogranicza swojej działalności do pracy na ich rzecz. W ostatnich latach podejmował również sprawy dotyczące szerokie grupy obywateli – od bezpieczeństwa przeciwpowodziowego i ochrony środowiska, przez dostęp mieszkańców do informacji i kontaktu z radnymi, po prawa pacjentów, konsumentów czy osób korzystających z usług administracji publicznej.



• Inicjatywa Nasz Rzecznik zabiega, by urząd RPO nie stał się prostym łupem większości parlamentarnej. FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

W praktyce o tym, czym naprawdę stanie się urząd RPO w danej kadencji, decyduje w ogromnej mierze osoba, która go obejmuje, a ściślej: to, jak aktywnie lub powściągliwie korzysta z przyznanych jej narzędzi. Ustawa wyznacza ramy, ale to Rzecznik ustala priorytety i dobiera do nich środki: czy w danej sprawie poprzestanie na „grzecznym” piśmie do ministerstwa, czy zdecyduje się na coś więcej. To RPO decyduje, jakie raporty zleci do opracowania w danym roku, które tematy podejmie kompleksowo, do jakich spraw się przyłączy, w jakich zabierze głos w mediach i na ile będzie on stanowczy.

Rzecznik Praw Obywatelskich nie ma możliwości wydawania wiążących decyzji wobec organów państwa. Jego siła leży gdzie indziej

Podam kilka przykładów z mojej własnej praktyki. Od sierpnia 2021 roku, gdy na granicy polsko-białoruskiej rozpoczął się kryzys humanitarny, przedstawiciele RPO niemal co tydzień wizytowali placówki Straży Granicznej, dokumentowali push-backi i wspierali uchodźców, a także osoby, które niosły im pomoc. Jak pisał o tym jeden z działaczy, dzięki obecności ówczesnej zastępczyni RPO Hanny Machińskiej na miejscu pojawiała się „magiczna strefa, w której nagle zaczynało działać prawo”.

W latach 2019-2020 społeczność LGBT+ mierzyła się z falą nagonki – niemal codziennie w mediach publicznych i prawniczych pojawiały się wypowiedzi otwarcie szczujące na tę grupę, ukuł termin „ideologia LGBT”, a ponad sto samorządów przyjęło uchwały wykluczające osoby nieheteronormatywne ze wspólnoty lokalnej. RPO był wtedy jedynym podmiotem państwowym, na którego wsparcie można było realnie liczyć. Podejmował szereg interwencji, a Adam Bodnar, który był wówczas Rzecznikiem, otwarcie zabierał głos w obronie

tej społeczności. Część uchwał „anty-LGBT” zaskarżył do sądów administracyjnych, uzyskując korzystne rozstrzygnięcia, co stanowiło istotny wkład do walki z tymi aktami prawnymi.

Gdy w nocy z 7 na 8 sierpnia 2020 roku, po zatrzymaniu aktywistki Margot, policja zatrzymała 48 osób uczestniczących w solidarnościowej demonstracji, przedstawiciele KMPT już następnego dnia wizytowali miejsca zatrzymań i udokumentowali skalę nieprawidłowości – od nieproporcjonalnego użycia siły po utrudnianie dostępu do adwokata. Według raportu RPO na ten temat wiele osób doświadczyło wtedy poniżającego, a czasem wręcz nieludzkiego, traktowania. Rzecznik mógł po prostu ograniczyć się do wystąpienia do organów władzy, punktowo przystąpić do pojedynczych spraw czy poprzestać na krótkich wypowiedziach medialnych – zachował się jednak zupełnie inaczej.

„Magicznej” mocy obecności RPO mogłam też doświadczyć w trakcie licznych zatrzymań osób protestujących czy działających społecznie w innych sprawach. To dzięki pracownikom RPO udało się mi i innym prawnikom ustalić dane osób zatrzymanych czy uzyskać informacje o miejscu ich pobytu.

Podczas jednego z takich zdarzeń, już za czasów rządów Koalicji Obywatelskiej, policja odmawiała mi i dwóm innym obrończyniom dostępu do kilkunastu osób, mimo – jak się okazało – ich wyraźnych żądań. Gdy na miejscu pojawił się zastępca Rzecznika Wojciech Brzozowski, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, dostęp nagle stał się możliwy, a warunki pobytu na kolumnie się poprawiły. To dobra ilustracja tego, jak wiele może zdziałać sama obecność przedstawiciela tego urzędu.

To, kto obejmie urząd w najbliższej kadencji i jakie priorytety wybierze spośród ogromnej liczby wpływających skarg, w praktyce ukształtuje standard ochrony grup najbardziej wykluczonych, a także po prostu politycznie niewygodnych. Rzecznik może zajmować się przede wszystkim sprawami, które nie są kontrowersyjne i które budzą powszechną sympatię, jak choćby prawa konsumentów czy emerytów. Może też

– i tego właśnie potrzebujemy – świadomie sięgać po tematy trudniejsze, mniej wdzięczne medialnie, za to dotyczące ludzi, którzy poza nim nie mają się do kogo zwrócić.

W najbliższych latach taką grupą zapewne pozostaną uchodźcy oraz społeczność ukraińska w Polsce, która doświadcza fali nagonki. Ponownie zagrożone mogą też być osoby LGBT+, bo polska scena polityczna wyraźnie brunatnieje, a ryzyko koalicji PiS-u i Konfederacji jest realne. Rzecznik musi też bronić tych, którzy nie cieszą się społeczną sympatią – więźniów, osób umieszczonych w ośrodkach zamkniętych, w szpitalach psychiatrycznych, w domach pomocy społecznej. To właśnie osoby wykluczone najbardziej potrzebują RPO.

Z tego samego powodu Rzecznik powinien pozostawać niewygodny dla każdej władzy, niezależnie od jej barw. Te same ustawowe kompetencje, które pozwalają mu skutecznie interweniować, sprawiają też, że trudniej jest go zbyć niż organizację pozarządową, bo dysponuje twardymi narzędziami jak choćby prawo wizytacji w ramach KMPT, którego nie ma żadna organizacja społeczna. Dlatego to, kto zostanie rzecznikiem, ma fundamentalne znaczenie. Musi to być osoba, której będziemy mogli zaufać, że nie ugnie się przed żadną władzą – również tą, która ją powołała – i że będzie podejmować tematy niedogodne także dla aktualnie rządzących.

O to, by taki standard przetrwał kolejną kadencję – i by urząd RPO nie stał się prostym łupem większości parlamentarnej – od miesięcy zabiega inicjatywa Nasz Rzecznik. Apeluje, by wybór RPO nie odbywał się z partyjnego rozdzielnika, przypominając, że niezależnie od tego, kto akurat rządzi, Rzecznik zawsze powinien stać po stronie ludzi, a nie formacji politycznej.

Problem w tym, że cały ten wysiłek spotyka się z zaskakująco niewielkim zainteresowaniem opinii publicznej – jakby to, jakie stanowisko w kluczowych sprawach ma przyszła rzeczniczka i jakie wyznaczy sobie priorytety, było kwestią drugorzędną, bo wynik głosowania jest z dużym prawdopodobieństwem znany. A przecież nie jest to bez znaczenia. To właśnie od tych wyborów, dokonanych jeszcze przed głosowaniem w Sejmie, zależy, czy za pięć lat ktoś, czyje prawa łamie państwo – uchodźca, osoba nieheteronormatywna, więzień, pacjentka szpitala psychiatrycznego, każdy z nas w starciu z opieszałą administracją – będzie miał się do kogo zwrócić. ●

Karolina Gierdał

Adwokatka, członkini inicjatywy LGBT+ Prawnicy, kolektywu antyrepresyjnego SZPIL(A) i kolektywu prawniczego Prawniczki Pro Abo. Decyzją Zespołu ds. Kobiet Naczelnej Rady Adwokackiej uznana za Adwokatkę Roku 2020.

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Służba zdrowia

Ufać lekarzowi jak mechanikowi?

Odrzucenie mechanizmu rynkowego w usługach medycznych nie usuwa patologii ochrony zdrowia.

Gadomski



Powszechnie przyjmuje się, że w usługach medycznych mechanizm rynkowy działa źle, gdyż jest zniekształcany przez asymetrię informacyjną. Chodzi o to, że strony transakcji nie dysponują taką samą wiedzą: lekarz o chorobie, metodach diagnostyki, skuteczności terapii i ryzyku zabiegów wie znacznie więcej niż pacjent. W sklepie konsument może ocenić towar przed zakupem albo szybko sprawdzić, czy był dobry.

W medycynie pacjent często nie wie, czy potrzebuje badania, operacji, leku lub konsultacji specjalistycznej. Musi zaufać lekarzowi, który jest jednocześnie doradcą i dostawcą usługi. To tworzy problem – lekarz powinien działać w interesie pacjenta, ale jest zainteresowany także, a może przede wszystkim, własnymi dochodami, więc zleca dodatkowe badania i analizy, nawet jeśli pacjent ich nie potrzebuje. Bodajże pierwszym ekonomistą, który opisał szczególne cechy rynku medycznego, był Kenneth Arrow, laureat Nagrody Nobla z ekonomii z 1972 roku. W 2001 roku za badanie asymetrii informacyjnej ekonomicznego Nobla otrzymali George Akerlof, Michael Spence i Joseph Stiglitz.

Asymetria informacyjna faktycznie występuje na rynku usług medycznych, choć nie tylko tam: także w wielu innych usługach, które całkiem dobrze działają według zasad rynkowych. Gdy powierzam mechanikowi mój samochód z prośbą o dokonanie przeglądu lub naprawę, ufam, że wykona usługę, za którą płacę. Mechanik ma nade mną ogromną przewagę pod względem kompetencji, zwłaszcza że słabo znam się na samochodach.

Z własnego doświadczenia oraz opowiadań znajomych wiem, że niektóre warsztaty wykorzystują asymetrię informacyjną, oszukując klientów na różne sposoby. A mimo to nikomu nie przychodzi do głowy zastępowanie rynku usług samochodowych ręcznym sterowaniem przez instytucję państwową. To samo dotyczy usług budowlanych, hydraulicznych, itd. Wiemy, że tzw. „fachowcy” są czasami uczciwi, a czasami nie. A mimo to rynek działa, a najgorsi dostawcy usług są eliminowani metodą prób i błędów.

Odrzucenie mechanizmu rynkowego w usługach medycznych nie usuwa patologii ochrony zdrowia. Zmienia jedynie sposób, w jaki się ujawniają. Najbardziej widoczną patologią systemu – w którym pacjent formalnie nie płaci za usługę i w związku z tym powstaje złudzenie, że leczenie jest darmowe – są kolejki. Jeżeli cena nie ogranicza popytu, to o dostępie decyduje czas oczekiwania. Tak dzieje się nie tyl-



• **Minister Zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda patologię chce zwalczyć poprzez wprowadzenie kilku administracyjnych zarządzeń** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ko w Polsce, ale także w znacznie bogatszych krajach – Wielkiej Brytanii czy Kanadzie, gdzie służba zdrowia jest także „darmowa”.

Drugim problemem jest słaba motywacja do poprawy jakości. W systemie rynkowym pacjent, przynajmniej w pewnym zakresie, może wybrać dostawcę usługi. Konkurencja zmusza do poprawy jakości. W systemie państwowym placówka może działać niezależnie od satysfakcji pacjenta. Budżet jest przyznawany według planu, limitu lub decyzji administracyjnej. Ostatecznie pacjent nie wie, czy za niski poziom usług medycznych winny jest lekarz, dyrektor szpitala, minister, płatnik publiczny czy lokalny urząd. Każdy może wskazać na kogoś innego.

Taki system sprzyja marnotrawstwu, braku przejrzystości kosztów i obronie interesów różnych grup. Wprowadza też wątek polityczny, który dodatkowo psuje system ochrony zdrowia. Wszyscy wiedzą, że sieć szpitali w Polsce jest nieracjonalnie rozlokowana. Obok siebie działają placówki o podobnym profilu, podczas gdy w innych regionach pacjenci mają ograniczony dostęp do specjalistycznej opieki. Utrzymywanie zbyt wielu małych oddziałów, często z niewystarczającą liczbą lekarzy, sprzętu i pacjentów, podnosi koszty i obniża jakość leczenia. To efekt politycznych nacisków. Rządzący w województwie, powiecie czy gminie robią wszystko, by nie dopuścić do likwidacji placówek, które powinny być zlikwidowane, ponieważ boją się, że zostaną rozliczeni przez wyborców. Mechanizm rynkowy taką likwidację najmniej efektywnych podmiotów po prostu wymusza. Uwalnianie dzięki temu zasoby są przejmowane przez podmioty potrafiące lepiej je zagospodarować.

Polityka zdecydowała też o tym, że publiczne szpitale mają wielu właścicieli – powiaty, województwa, gminy, Skarb Państwa, uczelnie medyczne, Ministerstwo Obrony Narodowej. To wszystko są podmioty publiczne, ale każdy ma własne interesy i czasem ze sobą rywalizują – nie o pacjenta, ale o publiczne zasoby, czyli o pieniądze oraz lekarzy.

Patologia, która ujawniła się w Warszawskim Szpitalu Południowym, a szybko okazało się, że dotyczy całego systemu ochrony zdrowia, nie wynika z asymetrii informacyjnej, lecz z asymetrii interesów między płatnikiem a świadczeniodawcą. Z jednej strony mamy urzędników różnych szczebli (Ministerstwa Zdrowia, NFZ, gmin) decydujących o wydawaniu publicznych pieniędzy, z drugiej konkretne osoby zainteresowane w osiągnięciu jak największych korzyści (lekarzy, ordynatorów, dyrektorów szpitali). To tak jakby w zawodach przeciągania liny naprzeciwko siebie stanęły dwie drużyny – po jednej stronie chuderlaki, w dodatku niespecjalnie zainteresowane wynikiem zawodów, po drugiej zmotywowane osiłki. Z pewnością bardzo zmotywowany do maksymalizowania swych dochodów był niespełna 30-letni

Pogląd, że zamiast skupiać się na „excelu”, czyli finansach, trzeba myśleć przede wszystkim o pacjencie jest fałszywą alternatywą

koordynator SOR w Szpitalu Południowym Dawid Kacprzyk, były już działacz KO, który w rok zarobił 1,6 mln zł, a także jego adwersarz dr Emil Jędrzejewski, który w swoim kontrakcie ze szpitalem załatwił zapis o nagrodzie w wysokości 10 proc. od zysków oddziału chirurgii. Jeszcze większą asertywność w negocjowaniu kontraktów wykazała spółka neurochirurgów z województwa kujawsko-pomorskiego. Według doniesień Wirtualnej Polski spółka zarabiała nawet 26 tys. zł za godzin.

Jeden z dziennikarzy w dyskusji w radiu TOK FM stwierdził, że to przykład „hiperrynkowego podejścia”. To zależy, co rozumiemy się pod pojęciem „rynek”. Mam wrażenie, że ci, którzy krytykują „rynkowe” podejście lekarzy do swojego zawodu, mają na myśli chęć osiągnięcia wysokich dochodów, co

jest skądinąd naturalną cechą większości ludzi.

Na prawdziwym rynku, nawet bardzo niedoskonałym, dotkniętym asymetrią informacyjną, są dwie strony transakcji, którym w jednakowy sposób zależy na maksymalizacji korzyści – kupującemu na tym, by cena była jak najniższa, sprzedającemu by była jak najwyższa. W efekcie powstaje coś, co ekonomisci nazywają twardymi ograniczeniami budżetowymi. Nawet jeśli bardzo potrzebuję jakiegoś dobra (usługi, towaru, pracownika), nie kupię go, jeśli nie mam wystarczającej sumy pieniędzy. Jeśli kupię za pożyczone pieniądze, nie uwzględniając możliwości spłaty, zbankrutuję. Twarde ograniczenia budżetowe zostały wprowadzone do polskiej gospodarki dzięki reformom rynkowym przełomu lat 80. i 90. Doprowadziły do zlikwidowania tysięcy nieefektywnych przedsiębiorstw. Tymczasem w polskiej służbie zdrowia mamy do czynienia z miękkimi ograniczeniami budżetowymi – zjawiskiem typowym dla gospodarki z czasów PRL. Niby szpitale i inne jednostki świadczące usługi medyczne mają narzucony budżet wynikający z umowy zawartej z NFZ, ale przekroczenie limitu wydatków praktycznie nie powoduje żadnych skutków. W efekcie zadłużenie szpitali rośnie i sięga prawie 40 mld zł. Jest to dług, który dokłada się do długu publicznego i będzie spłacany z naszych podatków.

Miękkie ograniczenia budżetowe, o czym doskonale wiemy z okresu PRL, powodują niedobory oraz inflację. W przypadku usług medycznych chodzi przede wszystkim o inflację płac lekarzy, czyli szybko rosnące koszty wynagrodzeń oraz kominy placowe. Inną patologią jest brak kontroli czasu pracy lekarzy. Otrzymują wynagrodzenie za więcej godzin niż rzeczywiście pracują. To powszechna wiedza i powszechna praktyka. Były minister zdrowia, europoseł Koalicji Obywatelskiej, Bartosz Arłukowicz przytoczył niedawno lekarskie powiedzenie: „13., czas do miasta” – czyli wychodzę 2 lub 3 godziny przed formalnym końcem i udaję się do innej pracy.

Pani minister Jolanta Sobierańska-Grenda patologię te chce zwalczyć poprzez wprowadzenie kilku administracyjnych zarządzeń. To się nie uda, gdyż system ochrony zdrowia wymaga całościowej przebudowy z uwzględnieniem mechanizmu rynkowego uzupełnionego przez regulację, pozwalającą minimalizować skutki asymetrii informacyjnej.

W dyskusji o służbie zdrowia pojawia się też taki pogląd – zamiast skupiać się na „excelu”, czyli finansach, kosztach i zarobkach, trzeba myśleć przede wszystkim o pacjencie. To fałszywa alternatywa. Marnotrawienie pieniędzy, utrzymywanie nieracjonalnej sieci szpitali i finansowanie nieefektywnych świadczeń ogranicza środki na leczenie tam, gdzie są one bardziej potrzebne. Racjonalne gospodarowanie publicznymi pieniędzmi jest więc warunkiem poprawy jakości i dostępności leczenia, a nie jej przeciwieństwem. ●

Witold Gadomski

Wystawa w Belvedere

ERNA ROSENSTEIN
WCIAŻ ZACHWYCA

Belvedere, jedno z najważniejszych wiedeńskich muzeów, otworzył wielką retrospektywę twórczości równie wielkiej malarki.

Anna S. Dębowska

Imarla w 2004 roku malarka była związana z awangardą spod znaku Tadeusza Kantora, a zarazem jawi się jako niezwykle silna i niezależna osobowość artystyczna, której znaczenie będzie tylko rosło.

Artystka miała w kraju kilka wielkich retrospektyw, których kuratorami były Dorota Jarecka i Barbara Piwowarska. Ostatnio poświęcono jej wystawę „Umeblowanie” w warszawskiej Fundacji Galerii Foksal (kurator: Andrzej Przywara).

Poszczególne prace Rosenstein pokazywano za granicą w tak prestiżowych miejscach, jak „documenta” w Kassel (2017) czy The Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku i Tate Modern w Londynie w ramach przekrojowej wystawy „Surrealism Beyond Borders” (2021-2022). Ale czegoś takiego jak teraz w Wiedniu nie było od czasu wielkiej retrospektywy artystki pięć lat temu w nowojorskiej galerii Hauser & Wirth („Once Upon a Time”).

ZACHWYT POLSKĄ ARTYSTKĄ

Wiedeńska prezentacja zatytułowana „Po drugiej stronie ciszy” („Jenseits der Stille”) ma doniosłe znaczenie dla recepcji Erny Rosenstein. Jest pierwszą europejską wystawą tej artystki w całości poświęconą jej sztuce. Można mieć pewność, że nie ostatnią.

Obecność Rosenstein w Belvedere to zasługa Stelli Rollig, dyrektorki generalnej tej instytucji, zachwyconej wszechstronnością polskiej artystki. Przygotowaniem wystawy zajęła się zaś Stephanie Auer, kuratorka specjalizująca się w malarstwie XIX i XX wieku z naciskiem na twórczość Gustava Klimta. W ubiegłym roku Auer przygotowała szeroko dyskutowaną wystawę „Radical! Women Artists and Modernism 1910-1950” skupioną wokół twórczości 60 modernistek, posługujących się różnorodnymi językami wypowiedzi wizualnej, od malarstwa i rzeźby po fotografię i film.

Ekspozycja polskiej malarki obejmuje ponad 80 prac, przede wszystkim obrazy, ale także rysunki, grafiki i asambláže.



• **Erna Rosenstein, Po drugiej stronie ciszy, 1962, Muzeum Narodowe w Warszawie**

FOT. THE ESTATE OF ERNA ROSENSTEIN - COURTESY OF FOKSAL GALLERY FOUNDATION AND HAUSER & WIRTH

• Wystawa „Erna Rosenstein. Jenseits der Stille” („Po drugiej stronie ciszy”), Unteres Belvedere w Wiedniu, czynna od 3 lipca 2026 do 10 stycznia 2027 roku, kuratorka: Stephanie Auer

Wśród tych ostatnich jest szafa artystki z jej prywatnego mieszkania na Górnym Mokotowie, którą w 1967 roku Tadeusz Kantor pokazał na wystawie w warszawskiej Zachęcie (wówczas CBWA). Symbolizuje ona uniwersum myśli Rosenstein, jej namysł nad wielowarstwową naturą pamięci, która była również artystyczną obsesją Kantora.

Rosenstein przetwarzała artystycznie wszystko wokół siebie, nawet wystrój własnego mieszkania. Jej wyobrażenia pracowała bez przerwy. Sednem jej twórczości jest transformacja – zauważa w rozmowie z „Wyborczą” Auer.

Wystawiane w Wiedniu prace pochodzą ze zbiorów Muzeów Narodowych w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Muzeum Sztuki w Łodzi i Niepodległości w Warszawie oraz kolekcji prywatnych, jak Kolekcja Grażyny Kulczyk, Fundacji Galerii Foksal i Hauser & Wirth. Auer podkreśla wzorową współpracę z polskimi instytucjami kultury. Jednym z partnerów wystawy jest Instytut Polski w Wiedniu.

ŚMIERĆ I OCALENIE

Dopełnieniem dzieł plastycznych są wiersze artystki pochodzące z wydanych w Polsce tomików, między innymi „Śla-

du” z 1972 roku. Idą one niejako ramię w ramię z obrazami i rysunkami, wydrukowane wielkimi literami na ściągach działowych.

Również one odnoszą się do fundamentalnego tematu w twórczości Rosenstein, którym jest nieprzewidywalne poczucie straty po tragicznej śmierci rodziców, Anny i Maksymiliana Rosensteinów, brutalnie zamordowanych w czasie okupacji przez polskiego szmalcownika.

Zmagania z pamięcią i traumą, wizja okaleczonych ciał i lewitujących jak bańki mydlane głów obojga rodziców są stale obecne w jej pracach. Poprzez stałe motywy – rozcięty księżyc, nóż, ślady cięcia i ciosów, pędzący pociąg – artystka jednoznacznie nawiązuje do tragicznej nocy z roku 1942, kiedy jej rodzice zginęli w lesie pod Malkinią.

Rosensteinowie uciekli z lwowskiego getta i dotarli do okupowanej przez Niemców Warszawy. 29-letnia Erna miała aryjskie papiery na nazwisko Elżbieta Nowak.

W domu noclegowym poznali człowieka, który obiecał im pomoc. Udali się z nim w podróż pociągiem, która niespodziewanie zakończyła się pod Malkinią. Szmalcownik związał Ernę i groził jej gwałtem. Widziała, jak ojciec błaga go na kolanach, żeby nie krzywdził córki.

Udało jej się wyswobodzić z więzów i uciec mimo odniesionych ran. Słysza-

ła wołanie matki o pomoc i na własne oczy, w blasku księżyca, zobaczyła moment, w którym oszust poderżnął gardła jej rodzicom.

Do końca wojny ukrywała się w różnych miastach pod różnymi nazwiskami. O zdarzeniu tym szczegółowo i piękną polszczyzną opowiadała po wojnie, między innymi w radiowej audycji „Zapiski ze współczesności”.

Niezależnie od historycznego kontekstu, Rosenstein to po prostu wspaniała malarka. Większość naszych zwiedzających nie zna historii Polski, nie ma w głowie odniesień do przeszłości. A przecież malarstwo Rosenstein i bez tej wiedzy robi wielkie wrażenie. Wprost zachwyca – podkreśla kuratorka Stephanie Auer.

W WIEDNIU Z KOMUNISTAMI

Dla Austriaków, którzy nie znają Rosenstein, a też niespecjalnie interesują się Polską, magnesem mogą być związki malarki z Wiedniem. Pochodząca z zamożnej rodziny Erna, córka sędziego urodzona we Lwowie i wykształcona w Krakowie, przez dwa lata studiowała w Wiener Frauenakademie.

Nie miała stamtąd dobrych wspomnień. Twierdziła, że edukacja w tej szko-

le była nudna i zacofana. Wolala krakowską Akademię Sztuk Pięknych. Miała doskonałą pamięć. Nawet w wieku 80 lat w jednym z filmów dokumentalnych, które prezentujemy na wystawie, wspominała Wiedeń – podkreśla Auer.

Ernę do stolicy Austrii wysłali rodzice, aby chronić córkę przed komunistycznymi wpływami. „Byli naiwni” – przyznała po latach.

Fascynowała się malarską awangardą spod znaku Grupy Krakowskiej, przyjaźniła się z Jonaszem Sternem i – ku przerażeniu rodziny – zaczęła sympatyzować z komunistami, kierowana poczuciem sprawiedliwości społecznej.

W Wiedniu się radykalizowała. Zaczęła działać w komunistycznym podziemiu. Nauczyła się konspiracji i działania z zimną krwią, co bardzo przydało jej się w czasie okupacji – być może dzięki temu udało jej się przeżyć.

UKĄSZENIE SURREALIZMU

Tuż po wojnie Rosenstein nawiązała kontakt z Tadeuszem Kantorem i Grupą Młodych Plastyków, między innymi z Marią Jarema i blisko zaprzyjaźnioną Jadwigą Maziarską, której monograficzną wystawę w Muzeum Susch zorganizowała w ubiegłym roku Grażyna Kulczyk.

Przedwojenne prace malarki nie przetrwały. Wiedeńską wystawę otwiera więc obraz z roku 1946 – „Masakra Żydów – Getto” z żydowską Niobe oplakującą swoje dzieci, których głowy toną w kałuży krwi. To dla niej czas malarstwa figuratywnego i posługiwania się językiem ekspresjonizmu.

Artystka próbuje wyrazić pędzlem to, czego nie da się wyrazić słowami – bru-

talność zagłady, okrucieństwo okupacji („Terror/Odezwa PPR 1942” z trzema wiśielcami z publicznej egzekucji), obrazy zbiorowej pamięci.

„Szabrownicy” z 1946 to reakcja na powojenne pogromy. Treść tego obrazu może zawstydzić polskie oczy.

Nie pomijała jednak tego, że życie toczy się dalej, stąd zaskakujący w tym kontekście obraz „Pływalia” (1946). Jego centralną postacią jest kobieta w kostiumie kąpielowym, wycierająca nogi ręcznikiem.

Punkt zwrotny to podróże na Zachód, gdzie jeszcze przed wojną osiedlił się jej brat Erny. Jedzie do Szwajcarii, ale przede wszystkim do Paryża, gdzie ponownie styka się z obrazami surrealistów. Była tam już przed wojną. W 1938 oglądała „Exposition internationale du surréalisme”. Ale dopiero powojenny pobyt stał się kluczowy.

Myślenie i język plastyczny surrealistów dały jej narzędzia do wyrażania traumy, uwolniły jej wyobraźnię. Sama jednak nie uważała się za surrealistkę. Nie lubiła szufladkowania sztuki.

W komunistycznej Polsce pozostała niezależna. Ceną była marginalizacja, bo nigdy nie popłynęła z nurtem socrealizmu. To paradoks, biorąc pod uwagę, że Rosenstein nigdy nie zmieniła przekonań. Nie opuściła szeregów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) nawet w okresie antysemickiej nagonki państwa w roku 1968.

EKRANY I TRYPTYKI

W 1949 roku powstaje pierwsza, na razie rysunkowa wizja lewitujących głów rodziców, a dwa lata później – jej arcydzieło, obraz będący obecnie własnością Mu-

• **Erna Rosenstein** FOT. TADEUSZ ROLKE / AGENCJA WYBORCZA.PL



Zmarła w 2004 roku malarka była związana z awangardą spod znaku Tadeusza Kantora, a zarazem jawi się jako niezwykle silna i niezależna osobowość artystyczna

zeum Sztuki w Łodzi. „Ekran”, z głowami Rosensteinów na tle granatowego nieba, trafiły kilka lat temu na wystawy w Nowym Jorku i Londynie.

W Belvedere centralnym punktem wystawy jest „Tryptyk ciszy i ognia”. Po zewnętrznej ciemnej stronie dwóch skrzydeł tryptyku malarka umieściła głowy matki i ojca.

Tryptyk zamknięty przypomina więc grobowiec. Otwarty natomiast bucha intensywnością barw i fascynuje płynnością wielobarwnych organicznych kształtów.

Zdaniem Stephanie Auer, w przypadku Rosenstein trudno mówić o tzw. okresach twórczości, ponieważ artystka w tym samym czasie stosowała wiele różnych technik i stylów malarskich, od koloru jako głównej formy ekspresji, po ascetyczny rysunek, a także kolaże, jak symboliczna „Płyta cmentarna”. To rodzaj palimpsestu z nakładanych na siebie warstw różnych technik na płótnie.

Artystka zmierzała w stronę abstrakcji, o czym świadczą jej minimalistyczne obrazy z lat 80. XX wieku.

– Ale i tutaj obecna jest brutalność i okrucieństwo przeszłości – przepołowiona ostrzem żółta kula, poziome kreśki jak cięcia nożem na płótnie czy czerwone strugi zakrzepłej krwi – wyjaśnia kuratorka, wskazując kolejno na obrazy: „Rozdarty księżyc”, „Przebieg czasu” i „Cieknie”.

OPROWADZANIE PO WYSTAWIE

Instytut Polski w Wiedniu zaprasza w połowie października na oprowadzanie po wiedeńskiej wystawie. Oprowadzać będą Stephanie Auer i Dorota Jarecka, historyczka sztuki i kuratorka, autorka książki „Erna Rosenstein. Mogę powtarzać tylko nieświadomie”.

Wydarzenie będzie się koncentrować na twórczości poetyckiej i bajkopisarskiej artystki.

Specjalnie na to wydarzenie zostaną przetłumaczone kolejne utwory, a Jarecka będzie odpowiedzialna za stworzenie koncepcji kuratorskiej wydarzenia i zaproszenie odpowiednich osób ze środowiska austriackiego, które będą w stanie podjąć dialog i odnieść się do tego aspektu twórczości malarki. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34443428

Połącz Kropki

Idealna gra na krótką przerwę



Zeskanuj QR kod i graj

APLIKACJA WYBORCZEJ





Publikacja „Cell Reports”

MIĘDZY JAWĄ A SNEM

Wyraźny podział na stan czuwania i snu coraz bardziej się komplikuje.

Kasper Kalinowski

Przez dekady nauka dzieliła życie na dwa wyraźnie oddzielone od siebie stany – stan czuwania, kiedy jesteśmy w pełni świadomi i racjonalni, oraz sen – krainę dziwnych wizji i braku kontroli.

Przyjmowano również, że w każdym z nich znacząco różni się nasze życie psychiczne.

Pomimo pozornie wyraźnego podziału, ustalenie różnic między stanem czuwania a snem pozostaje dla naukowców wyzwaniem. Nie przechodzimy płynnie z jednego stanu do drugiego, a do tego doświadczenia umysłowe w obu stanach były na ogół badane w izolacji.

Opublikowane właśnie na łamach „Cell Reports” wyniki badania dodatkowo komplikują ten obraz. Okazuje się, że nasz mózg może wytwarzać stany psychiczne niezależnie od tego, czy obiektywnie śpimy, czy czuwamy.

Treści podczas snu okazują się często bardzo zwyczajne i przypominają codzienne doświadczenia ze stanu czuwania, a dziwaczne, senne wizje mogą pojawiać się podczas obiektywnej, fizjologicznej jawy.

CZTERY OBLICZA NASZYCH MYŚLI

Aby zbadać ulotny moment przejścia między jawą a snem naukowcy zaprosili 103 ochotników do laboratorium wyposażonego w EEG.

Wykorzystali technikę inspirowaną metodą Thomasa Edisona: uczestnicy odpoczywali półleżąc i trzymając w dłoni butelkę. Gdy zasypiali i ich mięśnie wiotczały, a butelka upadając, przerywała proces zasypiania, co umożliwiała badaczom zadanie pytania: „O czym myślałeś w ciągu ostatnich 10 sekund”.

Przeanalizowano 375 raportów z tych doświadczeń, ocenianych pod kątem dziwaczności (bizarreness), płynności (fluidity), spontaniczności (spontaneity) i poczucia czuwania (wakefulness).

Autorzy podkreślają, że parametry te ulegają wyraźnym zmianom podczas przejścia między jawą a snem.

Analizy pozwoliły wyróżnić cztery odrębne stany psychiczne:

- **Ulotny.** Krótkie, fragmentaryczne obrazy i wspomnienia o niskiej płynności, pojawiające się spontanicznie w stanie senności.
- **Czuźny.** Myśli o wysokiej płynności, często związane z otoczeniem i bodźcami zewnętrznymi, odczuwane w stanie wysokiej przytomności.
- **Dziwaczny.** Stan typowo związany z marzeniami, charakteryzujący się wysoką płynnością i obecnością abstrakcyjnych, nierealnych elementów.

Okazuje się, że nasz mózg może wytwarzać stany psychiczne niezależnie od tego, czy obiektywnie śpimy, czy czuwamy

▲ Treści podczas snu okazują się często bardzo zwyczajne i przypominają codzienne doświadczenia ze stanu czuwania, a dziwaczne, senne wizje mogą pojawiać się podczas obiektywnej, fizjologicznej jawy

FOT. THOMAS BARWICK/STONE RF/GETTY

• **Dobrowolny.** Logiczne myślenie, planowanie i refleksje nakierowane na działanie, nad którymi mamy kontrolę.

Spodziewano się prostego wzorca – racjonalne myśli w czasie czuwania, dziwaczne obrazy podczas snu. Jednak tylko niektóre wzorce rzeczywiście zmierzały w tym kierunku – w miarę jak badani zapadali w sen, stan umysłu związany z otoczeniem oraz ten związany z celową refleksją stawały się coraz rzadsze.

Jak jednak piszą w portalu „PsyPost”, Nicolas Decat i Delphine Oudiette, autorzy publikacji:

„Oto sedno naszego odkrycia: wszystkie cztery stany pojawiały się we wszystkich przypadkach – podczas czuwania, zasypiania oraz w fazie bardziej ustabilizowanego snu. To, co przechodzi nam przez głowę, nie zależy od tego, czy jesteśmy na jawie, czy śpimy. W praktyce niektóre przypadki okazały się, szczerze mówiąc, paradoksalne”.

SNY NA PEŁNEJ JAWIE?

Najciekawszym odkryciem było to, że żaden ze stanów nie był w pełni przypisany do konkretnej fazy snu czy czuwania. Badacze udokumentowali przypadki występowania „snów” podczas pełnej, fizjologicznej jawy, potwierdzonej zapisem EEG (np. obecnością fal alfa).

Do tego, logiczne refleksje i planowanie regularnie zdarzały się osobom znajdującym

się już w fazie snu, co tradycyjnie uważano za niemal niemożliwe.

Jeden z uczestników, który był całkowicie przytomny (odnotowano u niego fale alfa, charakterystyczne dla czuwania), relacjonował: „Mrówki wspinały się po mnie, a w tle pojawiały się krzyżówki”.

Inny uczestnik, który wedle zapisów EEG spał, po prostu powiedział: „Myślałem o pracy”.

Jedna kwestia nadal wymagała wyjaśnienia: mózg nie funkcjonuje w ten sam sposób podczas czuwania i snu; podczas snu zwalnia i ulega synchronizacji.

Jak więc doświadczenie podobne do snu może pojawiać się zarówno podczas czuwania, jak i podczas snu?

UNIKALNE SYGNATURY

Aby wykluczyć błędy w raportach uczestników, naukowcy przeanalizowali sygnały EEG pod kątem złożoności i łączności. Odkryli, że każdy ze stanów psychicznych posiada unikalny „podpis”, niezależny od tego, czy ktoś śpi, czy czuwa:

• **Stan dziwaczny** – wiązał się z obniżoną łącznością między wybranymi obszarami mózgu, co prawdopodobnie pozwala na pojawienie się spontanicznych, nielogicznych obrazów.

• **Stan czuźny** – wykazywał wyższą złożoność sygnału (entropię), co odzwierciedla silne połączenie mózgu ze światem zewnętrznym.

Odkrycie może mieć ogromne znaczenie dla zrozumienia świadomości i leczenia zaburzeń wywołujących problemy ze snem m.in. bezsenności czy narkolepsji. Może pomóc wyjaśnić, dlaczego osoby z bezsennością często czują, że nie spały całą noc, mimo że aparatura medyczna wskazywała na sen. ●

Areszt w Gliwicach

Strażnicy przemycali narkotyki i telefony na zlecenie kiboli

W celach przeprowadzano rewizje, ale nic nie znajdowano. W końcu jeden z członków Torcidy poszedł na współpracę z policją i ujawnił, że telefony komórkowe są ukryte w rączkach czajników. Za mury przemycili je strażnicy.

Marcin Pietraszewski

Sprawa skorumpowanych strażników więziennych wyszła na jaw przy okazji śledztwa przeciwko członkom zorganizowanej grupy przestępczej Torcida. Założyli ją kibole Górnik Zabrze, którzy siłą opanowali rynek narkotykowy w Gliwicach, Zabrzu i Bytomiu. Tropiący członków Torcidy policjanci z wydziału do walki z przestępczością pseudokibiców Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach ustalili, że aresztowani członkowie gangu, którzy trafili do aresztu śledczego w Gliwicach, mają stały kontakt telefoniczny z „miastem”. – Nie tylko dzwonili i wysyłali przebywającym na wolności kolegom wiadomości, ale jeden z aresztantów zrobił sobie w celi parę zdjęć i wrzucił je do mediów społecznościowych – mówi osoba znająca kulisy sprawy.

Prokuratura nakłoniła do współpracy członka Torcidy. Opowiedział o strażnikach

Dla śledczych to był szok, ponieważ pensjonariusze aresztów nie mogą mieć telefonów komórkowych, ich korespondencja jest cenzurowana, bywa też, że przez dłuższy czas nie mogą się widywać z bliskimi. Izolacja jest stosowana po to, aby w trakcie postępowań w prokuraturze czy przed sądem podejrzani nie ustalali wersji ze współnikami, a także nie wiedzieli, co w ich sprawie zeznali świadkowie.

Przebywający w gliwickim areszcie kibole Górnik Zabrze mieli kilkakrotnie rewidowane cele. Nic w nich jednak nie znaleziono. Przełom nastąpił dopiero wtedy, gdy na współpracę z prokuraturą zdecydował się Robert P. ps. „Kris”. To mechanik samocho-



FOT. WŁADYSŁAW CZULAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

dowy, który większość dorosłego życia spędził w więzieniach. Był karany za znęcanie się nad osobami pozbawionymi wolności, bójki czy zakłócenie imprezy masowej. „Kris” z Torcidą współpracował od 2019 roku, z kibolami produkował hurtowo ilości narkotyków. Teraz ma status małego świadka koronnego.

Robert P. przyznał śledczym, że kibole komórki dostawali od skorumpowanych strażników więziennych. Chodziło o miniatury aparaty mające zaledwie kilka centymetrów, w których bateria wytrzymała kilka dni. Ładowało się je, podpinając do dekodów telewizyjnych. „Kris” taki telefon miał ukryty w rączce czajnika.

Strażnicy więzienni przemycali też do aresztu narkotyki i dopalacze

– Robert P. potwierdził nam także, że funkcjonariusze służby więziennej zaopatrywali aresztantów w marihuanę, kokainę, kiefedron czy dopalacze. Dla pseudokibiców narkotyki stanowiły „walutę” wykorzystywaną za muraми aresztu, często też zażywali je sami – mówi nasz informator.

Skorumpowani strażnicy za przemyt telefonów i narkotyków mieli brać od kiboli Górnik Zabrze pieniądze i perfumy. Stawki wahały się od 200 do 500 zł.

Jeden z klawiszy za nielegalne przysługi miał też dostawać narkotyki na własny użytek.

Teraz Prokuratura Okręgowa w Gliwicach zakończyła śledztwo w tej sprawie. Aktem oskarżenia obciążono trzech strażników aresztu śledczego w Gliwicach, Roberta P., ps. „Kris” (w nagrodę za współpracę ze śledczymi może liczyć na nadzwyczajne złagodzenie kary), a także pięć innych osób.

Prokuratura: Oskarżenia częściowo przyznali się do winy

„Oskarżonym funkcjonariuszom służby więziennej zarzucono uczestnictwo w obrocie znacznymi ilościami środków odurzających i substancji psychotropowych oraz nowych substancji psychoaktywnych zakazanych na podstawie odrębnych ustaw, bliżej nieustalonego rodzaju i nieustalonej ilości oraz wnoszenie na teren Aresztu Śledczego w Gliwicach

niedozwolonych przedmiotów, między innymi telefonów komórkowych” – potwierdziła „Wyborczej” prokurator Agnieszka Bukowska, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Gliwicach.

Dodała, że funkcjonariusze Służby Więziennej w postępowaniu przygotowawczym częściowo przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów. Objęto ich wolnościowymi środkami zapobiegawczymi.

Gliwicki areszt śledczy mieści się w XIX-wiecznym budynku przy ul. Siemińskiego i jest jedną z największych w województwie śląskim jednostek penitencjarnych.

Ma 408 miejsc dla podejrzanych występujących w śledztwach prowadzonych przez prokuraturę w Gliwicach i Mikołowie oraz oskarżonych w sprawach prowadzonych przez sądy w tych miastach.

Przebywający w gliwickim areszcie kibole Górnik Zabrze mieli kilkakrotnie rewidowane cele. Nic w nich jednak nie znaleziono. Przełom nastąpił dopiero wtedy, gdy na współpracę z prokuraturą zdecydował się Robert P. ps. „Kris” – który obecnie ma status małego świadka koronnego

W areszcie w Gliwicach służy teraz pies wykrywający narkotyki

Kapitan Anna Sikorska, rzeczniczka prasowa gliwickiego aresztu przekazała „Wyborczej”, że oskarżeni strażnicy nie są już czynnymi funkcjonariuszami Służby Więziennej. „Odnosząc się do procedur dotyczących bezpieczeństwa aresztu, informuję, że każdorazowo podczas wejścia i wyjścia z jednostki wszystkie osoby – w tym funkcjonariusze i pracownicy – są poddawani kontroli. W celu zwiększenia skuteczności w przeciwdziałaniu przenikania na teren jednostki substancji niedozwolonych wprowadzono do służby psa specjalnego. Ponadto jednostka realizuje czynności profilaktyczne i stale współpracuje z odpowiednimi służbami” – wyjaśniła kapitan Sikorska.

W jednostce przeprowadzono też szkolenia kadry dotyczące relacji z osadzonymi, a także w zakresie odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej wynikającej z łamania prawa.

Proces skorumpowanych strażników więziennych będzie się toczył w Sądzie Okręgowym w Gliwicach. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34443522

Slówko Literówka Quizy • Sudoku Krzyżówki

Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34443468



NEWSLETTERY WYBORCZEJ

wyborcza.pl

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newsletters



Afera z udziałem inicjatora honorowego obywatelstwa dla prezydenta Dudy

Wyprowadził ze spółek 10 mln

Miał ratować firmy przed upadłością. Według prokuratury zamiast tego wyprowadzał z nich miliony złotych. Po zatrzymaniu Dariusz G. przyznał, że przełał więcej, niż obejmują postawione mu zarzuty.

Jarosław Sidorowicz

Dariusz G. miał już spakowaną walizkę, w niej przybory toaletowe, szczoteczke do zębów, bieliznę i parę ubrań. Na wszelki wypadek, gdyby zaczęła pytać o niego policja, miał plan ucieczki. Od kilku tygodni ani krakowski sąd, ani jego następcy w restrukturyzowanych spółkach nie mieli z nim kontaktu.

Kiedy policjanci zapukali do jego domu, Dariusza G. już tam nie było. Zostawił jedynie telefon, by utrudnić śledzenie, a sam wyjechał na Śląsk. Nie zdołał jednak zniknąć. Jeszcze tego samego wieczoru funkcjonariusze zatrzymali go na jednej z ulic w Katowicach, gdy szedł do samochodu. W środku czekała już spakowana walizka.

Śledczy są przekonani, że mężczyzna próbował uciec. Miał przy sobie dowód osobisty brata przebywającego w Wielkiej Brytanii. Nie miał jednak pieniędzy wyprowadzonych z restrukturyzowanych spółek.

Prokuratura postawiła mu zarzuty przywłaszczenia 4 mln zł, ale podczas przesłuchania Dariusz G. ku zaskoczeniu śledczych powiedział: – Przełałem dwa razy więcej.

Jak Dariusz G. spółki restrukturyzował

Dariusz G. od 9 lat był doradcą restrukturyzacyjnym i syndykiem przy krakowskim sądzie. Doradca to licencjonowany przez ministerstwo sprawiedliwości specjalista, który zajmuje się zarządzaniem firmą w sytuacji kryzysowej.

Dariusz G. ostatnio nadzorował postępowania restrukturyzacyjne w dwóch spółkach. Był też syndykiem w postępowaniu upadłościowym w trzech innych firmach, prowadził również konsumenckie postępowania upadłościowe.

To z tych restrukturyzowanych spółek Dariusz G. od co najmniej kilku miesięcy wyprowadzał pieniądze. Pierwszym odkrył to kurator ustanowiony przez krakowski sąd dla spółki Sambud.

– Ustalił, że spółka wszczęła z udziałem Dariusza G. pozasądowe postępowanie o zatwierdzenie układu i w ramach tego postępowania powierzyła mu znaczne środki finansowe, z których ten później się nie rozliczył – mówi „Wyborczej” sędzia Zbigniew Zgud, rzecznik Sądu Okręgowego w Krakowie ds. cywilnych.

Największe pieniądze Dariusz G. wyprowadził z krakowskiej spółki budowlanej APT-DOM. Doradcą restrukturyzacyjnym został w niej pod koniec grudnia 2024 roku. W czasie, gdy zarządzał majątkiem firmy,



• Siedziba firmy Clif w Skawinie FOT. JAKUB OCIEPA / AGENCJA WYBORCZA.PL

był kilkakrotnie wzywany przez sąd do złożenia okresowych sprawozdań z czynności i sprawozdań rachunkowych. Nic z tego. Już po wprowadzeniu nowego zarządcy w miejsce Dariusza G., okazało się, że 4 mln zł, które spółka uzyskiwała ze zwrotu lokaty w banku, G. przełał na swoje konto.

– Pieniądze wypłacono jednorazowo, na podstawie jednego przelewu, z rachunku pokrzywdzonego podmiotu na rachunek firmowy podejrzanego, a następnie na jego prywatny rachunek – opisuje prokurator Janusz Kowalski, rzecznik Prokuratury Regionalnej w Krakowie, która prowadzi śledztwo w tej sprawie.

Dariusz G., przelewając pieniądze, napisał, że chodzi o „przekazanie środków na plan spłaty”.

– Rzecz w tym, że w ramach postępowania sanacyjnego nie występują w ogóle plany spłaty – mówi sędzia Zgud.

„Nie mam ochoty tracić uprawnień”

Nieco mniej Dariusz G. miał wyprowadzić ze spółki Clif. O firmie głośno było kilkanaście lat temu. Clif zajmował się w Małopolsce utylizacją niebezpiecznych odpadów, ale zamiast tego trafiały na wysypiska bądź do ziemi.

Gdy spółka ogłosiła upadłość, jej syndykiem był Dariusz G.

– Został pan ustanowiony syndykiem decyzją sądu, więc nie ma możliwości łamania prawa lub nieprzestrzegania procedur? – upewniał się reporter lokalnych mediów w rozmowie z Dariuszem G., opublikowanej wówczas w serwisie YouTube.

– Nie ma. Po zdaniu egzaminu składam ślubowanie z przestrzeganiem prawa przed prezesem sądu okręgowego. Jestem prawnikiem, licencjonowanym doradcą restrukturyzacyjnym. Moje ryzyko postępowania niezgodnego z prawem byłoby daleko idące, a nie mam ochoty tracić uprawnień do wykonywania zawodu – odpowiedział z przekonaniem Dariusz G.

Według prokuratury wyprowadził z Clifa ok. 2,8 mln zł. Na dodatek kłamał w sprawozdaniach składanych do sędziego-komisarza nadzorującego postępowanie upadłościowe firmy, zapewniając w nich, że wszystkie bieżące zobowiązania upadłej spółki są regulowane.

Śledztwo przeciwko niemu w tej sprawie prowadzi Prokuratura Re-

jonowa w Olkuszu. Nie jest to jedyne postępowanie przeciwko Dariuszowi G. Inne prowadzi Prokuratura Regionalna w Krakowie za przywłaszczenie 4 mln zł z APT-Dom, ale śledczy podejrzewają, że poszkodowanych spółek i przywłaszczonych pieniędzy może być więcej. Sam mężczyzna powiedział śledczym, że wytransferował ok. 10 mln zł.

Tyle że nie wiadomo, co dalej stało się z tymi pieniędzmi. Dariusz G. przelewał je na swoje rachunki. Ale na nich nic nie ma. Wyzbył się też majątku.

– Analizujemy operacje finansowe na rachunkach bankowych podejrzanego oraz na jego rachunkach firmowych, chodzi o ustalenie dalszego transferu przywłaszczonych środków i co stało się z pieniędzmi, którymi bezprawnie rozporządził podejrzanym. Do chwili obecnej nie udało się odzyskać przywłaszczonych środków – mówi prokurator Janusz Kowalski z Prokuratury Regionalnej w Krakowie.

Sam Dariusz G. twierdził, że celem jego transakcji było inwestowanie.

– Podejrzanym wyjaśnił, że nie działał z chęci zysku, a jedynie zamierzał pomnożyć kapitał, co pozwoliłoby mu wyjść z trudnej sytuacji finansowej – mówi prokurator Kowalski.

Ale zaznacza: – Wyjaśnienia podejrzanego nie są wiarygodne.

Według naszych informacji Dariusz G. wpadł w kłopoty finansowe. Próbuąc odbić się finansowo, inwestował pieniądze restrukturyzowanych spółek w różne skomplikowane instrumenty finansowe, nie wiedząc, jak one działają. Twierdził, że został ofiarą innych osób, ale nic konkretnego o nich nie ujawnił. Jak ustalili śledczy, pieniądze były przelewane na zagraniczne konta poprzez internetowe bramki płatnicze. Trop wiedzie na Cypr.

Tytuł dla Dudy

– Zawsze sprawiał wrażenie śliskiej osoby. Ktoś mi go przedstawił, próbował parę razy kontakt nawiązać, ale trzymałem się od niego z daleka. Nie wzbudzał mojego zaufania – opowiada nam lokalny polityk związany z Koalicją Obywatelską.

Dariusz G. to wielokrotnie radny w małopolskim Wolbromiu, w 2014 roku został przewodniczącym rady miejskiej w tym mieście.

W trakcie tej kadencji grupa mieszkańców złożyła wniosek o wygaszenie

mu mandatu. Zarzucała, że łamie prawo, sprawując jednocześnie funkcje radnego oraz prezesa lokalnego klubu sportowego i OSP.

– Zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym, radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia gminy, w której uzyskali mandat, a klub i OSP taką działalność prowadzą – twierdzili wnioskodawcy.

Dariusz G. odpowiadał, że to pomówienia, prawa nie łamie, bo nie ma żadnego konfliktu interesów. Sprawa oparła się o wojewodę małopolskiego, który ostatecznie mandatu nie wygasił.

Na początku lat dwutysięcznych Dariusz G. próbował wejść też do dużej polityki. Flirtował z Platformą Obywatelską, kandydując z jej listy do Sejmu Małopolskiego.

W 2015 roku radykalnie zmienił stronę sceny politycznej. Związał się wówczas z prawicą, zostając kandydatem na posła Prawa i Sprawiedliwości w wyborach do Sejmu. W rubryce „przynależność partyjna” miał wpisane „członek Prawa i Sprawiedliwości”, choć nie wszyscy startujący wówczas z listy PiS deklarowali taką przynależność.

Lokalne media elektryzowało wówczas jego starcie z ówczesną posłanką PO Lidią Gądek. „Ciekawe, kto z nich zdobędzie większe uznanie wśród mieszkańców naszej gminy. Większe szanse na wyborczy sukces ma Lidia Gądek, która jest posłem i ma dobre miejsce na liście. Z kolei Dariusz [tu pada nazwisko] poza Wolbromiem raczej nie jest rozpoznawalny, a lista PiS-u jest bardzo mocna” – zastanawiali się wtedy twórcy facebookowego profilu politykawolbromska.pl., ogłaszając start przewodniczącego rady miasta z listy PiS.

Choć partia Kaczyńskiego wysoko wygrała w Wolbromiu, Dariusz G. mandatu nie zdobył. Nie przeszkodziło mu to zabłysnąć w inny sposób.

Już kilka dni po zwycięskich dla Andrzeja Dudy wyborach prezydenckich w 2015 roku jako przewodniczący rady miejskiej zaproponował, by prezydentowi-elektowi nadać tytuł honorowego obywatela Wolbromia. Jak tłumaczył, impulsem było 70-proc. poparcie dla Dudy w mieście podczas drugiej tury wyborów prezydenckich. Co prawda Andrzej Duda z Wolbromiem niewiele miał wspólnego, ale inicjator nadania tytułu honorowego tłumaczył, że prezydent-elekt „często odwiedzał miasto”.

– Był dwa razy na sesji rady, zabierał na niej głos, był na dożynkach, uczestniczył w Dniach Wolbromia, a także prywatnie, wraz z rodziną na koncertach w wolbromskim domu kultury. Wspierał też ratowanie kina w Wolbromiu – uzasadniał swój pomysł Dariusz G. Radnym Wolbromia to wystarczyło i nadali honorowe obywatelstwo prezydentowi-elektowi. Na stronie miasta widniało nawet, że Andrzej Duda zgodził się przyjąć honorowy tytuł, ale jego otoczenie, nieco skonfundowane całą sytuacją, twierdziło, że prezydent nic o tym nie wiedział.

– Nie było żadnego pytania w tej sprawie, dostaliśmy informację mej-

lem od jednego z mieszkańców, nawet nie było oficjalnego pisma po uchwale Rady Miejskiej – mówił potem „Dziennikowi Polskiemu” Wojciech Kolarski, jeden z najbliższych współpracowników Andrzeja Dudy.

Sam prezydent długo się zastanawiał, w końcu tytuł honorowego obywatela odebrał dopiero w styczniu 2017. W okolicznościowej laudacji Dariusz G. nie mógł się nachwalić przymiotów prezydenta.

– Innym przykładem wyznawanej przez pana wartości, polskiej wartości, było uniesienie spadających drobiny chleba, niewielkiej hostii, która dla nas stanowi największy skarb – podnosił przewodniczący wolbromskiej rady.

Gdzie ten nadzór?

Jak to możliwe, że Dariusz G. przez wiele miesięcy wyprowadzał pieniądze, choć jako syndyk i doradca restrukturyzacyjny był pod nadzorem sędziego-komisarza i ministerstwa sprawiedliwości (resort sprawuje nadzór nad licencjonowanymi doradcami restrukturyzacyjnymi)?

Rzecznik krakowskiego sądu ds. cywilnych sędzia Zbigniew Zgud tłumaczy, że nieprawidłowości „ujawniały się stopniowo i dopiero ich łączna ocena dawała podstawy do podejrzenia popełnienia przestępstwa”.

– Nadzorowany przedstawiał sędziemu-komisarzowi informacje, które nie pozwalały na stwierdzenie nieprawidłowości, lub opóźniał się z realizacją obowiązku i nie składał sprawozdań za okres, w którym doszło do finansowych nadużyć – wyjaśnia sędzia.

Jak tłumaczy, nadzór sędziego-komisarza zgodnie z przepisami polega przede wszystkim na analizie sprawozdań syndyka lub zarządcy.

– Sędzia nie ma bezpośredniego dostępu do dokumentacji dłużnika i do jego rachunków bankowych. Musi polegać na sprawozdaniach syndyka bądź zarządcy i zgodnie z obowiązującym prawem sprawuje nadzór na podstawie informacji przedstawianych mu przez niego samego. Doradca jest samodzielnym podmiotem życia gospodarczego o roli i funkcji zbliżonych do zawodu zaufania publicznego, stąd powinien dawać gwarancję profesjonalizmu i rzetelności świadczonych przez siebie usług – zaznacza sędzia Zgud.

Jak twierdzi, już po pierwszych wykrytych nieprawidłowościach sąd powiadomił Ministerstwo Sprawiedliwości, które z początkiem roku zawiesiło Dariuszowi G. licencję doradcy restrukturyzacyjnego. – Decyzja ta z kolei spowodowała wprowadzenie do wszystkich postępowań, w których funkcję syndyka lub zarządcy sprawował Dariusz G., nowych podmiotów w jego miejsce – zapewnia.

W sądzie trwa teraz analiza przelewów dokonywanych przez Dariusza G.

Mężczyzna po zatrzymaniu został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Obrońca złożył zażalenie na areszt, ale sąd okręgowy nie uwzględnił go. Dariusz G. przyznał się do przywłaszczenia pieniędzy. Grozi mu nawet do 10 lat więzienia.

– Bóg mi rozum odjął – stwierdził po zatrzymaniu. ●

Festiwal Góry Literatury

Dom po kimś, czyli jak Ziemie Zachodnie stworzyły nową Polskę

Jedni przez lata wierzyli, że zaraz wrócą do dawnego domu. Inni od pierwszego dnia wiedzieli, że muszą zacząć wszystko od nowa. Z tych historii narodziły się Ziemie Zachodnie – szczególne miejsce, które zmieniło Polskę.

Agnieszka Dobkiewicz

– Mam nadzieję, że gdy skończy się to spotkanie, uznacie państwo, że te ziemie są ciekawsze niż inne – mówił podczas Festiwalu Góry Literatury wrocławski dziennikarz Mirosław Maciorowski, rozpoczynając rozmowę z Karoliną Ćwiek-Rogalską, Tomaszem Grabowskim i Andreasem Kossertem. Rozmowa szybko przestała być dyskusją o książkach. Stała się opowieścią o pamięci, utracie domu i pytaniu, które pozostaje aktualne również dziś: czy można naprawdę zakorzenić się w miejscu, które wcześniej należało do kogoś innego.

– Czy pierwsze pokolenia, które przyjechały na Ziemię Zachodnie, gdzie były duchy niemieckie, miały tu szansę znaleźć nową ojczyznę? – chciał wiedzieć prowadzący.

Karolina Ćwiek-Rogalska, autorka książki „Ziemie. Historie odzyskiwania i utraty” opowiedziała o rodzinnym Walczu w Zachodniopomorskiem, wprowadzając pojęcie „miastowtóru”, czyli miasta istniejącego jednocześnie w dwóch rzeczywistościach: polskiej i niemieckiej. Jego symbolem jest napis „Walcz” na wieży kolejowej, spod którego nieustannie przebiegał napis: „Deutsch Krone”.

– Dlaczego nikomu nie przeszkadzało to podwójne miasto? Dlaczego po kolejnych remontach dawny napis znów wracał? – pytała badaczka. Bo historia, jak przekonywała, nigdy nie jest prostym zastępowaniem jednego świata drugim. – Proces zasiedlania nie był zwykłą zamianą germanizacji na polonizację. Składał się z wielu warstw. I nie zawsze są one oczywiste – mówiła.



• Karolina Ćwiek-Rogalska, Tomasz Grabowski i Andreas Kossert podczas 12. edycji Festiwalu Góry Literatury. Z autorką i autorami rozmawia Mirosław Maciorowski FOT. FESTIWAL GÓRY LITERATURY

Proces zasiedlania zaczynał się od bardzo prostych pytań: jak ustawić przywiezioną z rodzinnego domu cukiernicę w szafce po niemieckim gospodarzu? Gdzie postawić polskie meble w poniemieckim domu?

Dziki Zachód dla awanturników i ascetów

Niemiecki historyk Andreas Kossert, który zajmuje się badaniem historii wysiedleń Niemców z Mazur, powiedział o dwóch kamieniach: symbolicznym i prawdziwym. Ten prawdziwy przywiózł z Polski południowej do północnej mężczyzna wysiedlony po akcji Wisła. Był to kamień do uciskania kiszzonej kapusty. – Czy tacy ludzie mają szansę na zakorzenienie w nowym miejscu? – pytał Kossert, autor książki „Exodus. Historia ludzkości”. – Jest duża różnica między uchodźcą a wypędzonym. Jeśli gdzieś docieramy, przybywamy, mamy zapewniony byt materialny, pracę, to jest dobrze. Jest też poziom mentalny, który trzeba opanować i to jest problem. Każdy uchodźca, wypędzony, idzie w nieznane. To spotyka obecnie Ukraińców.

Tomasz Grabowski, autor książki „Indywidualizm i demokracja w Polsce. Jak Ziemie Zachodnie stały się kolebką liberalizmu”, zaprezentował inne spojrzenie, wskazując na to, że w tym, co się wydarzyło, nie chodziło o poszukiwanie domu. – Mówimy

o zakorzenianiu, jakby było dylematem dla przybyszów – mówił. – Dla większości nie było to problemem. Mieli inne sprawy i dylematy.

Większość spośród 4,7 miliona przybyszów nie była wypędzona. Byli to ludzie z Polski centralnej, niedawni więźniowie obozów, żołnierze czy osoby wracające z zesłania. Przyjeżdżali z nadzieją na awans społeczny i lepsze życie. Nazwał to połączeniem powabu ze strachem.

Dzięki Ziomom Zachodnim pewne rzeczy, jak autorytaryzm, klerykalizm, ksenofobia, nie przechodzą. Wystarczy popatrzeć na mapy wyborcze i widać, jaką modernizującą rolę odgrywają te tereny. To 10 milionów ludzi

TOMASZ GRABOWSKI

autor książki „Indywidualizm i demokracja w Polsce. Jak Ziemie Zachodnie stały się kolebką liberalizmu”

Podkreślał też, że trudno było w tym czasie mówić o Ziemach Zachodnich jako o terytorium, bo ich status prawny był płynny. Nie można też było mówić o terroir, czyli przestrzeni, z którą mieszkańcy utożsamiają się emocjonalnie i kulturowo. Te dwa terminy są tematem 12. edycji Festiwalu Góry Literatury.

– Ci przybysze, nie osiedleńcy, byli zdani na siebie – mówił. – To sytuacja przypominająca doświadczenie amerykańskich osadników w drugiej połowie XIX wieku, kiedy państwo było tylko na papierze. Państwo było skuteczne tylko w fałszowaniu wyborów i tępieniu podziemia antykomunistycznego. Na co dzień, jeśli chodzi o jedzenie, kartki na mięso, zwierzyńnię – tego państwa nie było. Ci ludzie, chcąc nie chcąc, przechodzą proces indywidualnej emancypacji, musieli sobie poradzić na tym terenie nie tylko w sytuacjach ryzyka, ale i niepewności.

Z tego wylania się nowy typ charakteru, pioniera, indywidualisty, który do tej pory w Polsce był słabo rozwinięty czy wręcz nieobecny. – Mamy więc awanturników, którzy stają się dla siebie alfą i omegą i nie kierują się wyznacznikami moralnymi, i osadników, którzy się emancypują, a ich indywidualne osiągnięcie staje się ważniejsze niż akceptacja grupy, ale posiadają też jakąś wrażliwość – mówił Grabowski, nazywając ich ascetami.

Zimna ojczyzna

Co w tym czasie działo się z tymi, którzy wyjechali pod przymusem?

– Niemcy jadą w głąb Niemiec i nie spotyka ich tam nic dobrego – mówił Andreas Kossert i opowiadał, jak radziło sobie z tym drugie pokolenie wysiedlonych. – Na te 14 milionów ludzi nikt nie czekał. Byli to przybysze niechciani. Opisywano ich jako „Polacków”, „Cyganów”, „Niemców z plecakami”. Byli to ludzie poza społeczeństwem. Władze sojusznice każały przyjmować do domów przynajmniej jedną rodzinę wypędzoną. Zostały tam na 10-15 lat, co prowadziło do konfliktów. Niemcy wypędzeni nie byli chętnie widziani na Zachodzie. Spotkali się tam z zimnym przyjęciem. Ja to drugie pokolenie nazywam „sandwich”, między jednym a drugim poziomem. To ludzie, którzy nie doświad-

czyli socjalizacji w swojej ojczyźnie i traumy wygnania inaczej niż ich rodzice. Przyjęcie tych 14 milionów zachodnie Niemcy ogłosiły jako sukces, ale był to sukces materialny. Dla nich to była raczej zimna ojczyzna.

Czy problemy z asymilacją miało też drugie pokolenie Polaków na poniemieckich ziemiach? Karolina Ćwiek-Rogalska: – Dziadkowie jednej moich rozmówczyń przyjechali z Wileńszczyzny i dziadek prosił, by go nie chowali po śmierci w Walczu, ale w Poznaniu, bo Walcz nie zostanie polski. Babcia jednak się nie zgodziła. „Mamy czwórkę dzieci, musimy żyć, nie ma tymczasowości”, stwierdziła. Te podziały przebiegały nawet wewnątrz rodzin.

Jej zdaniem pierwsze pokolenie silnie asymilowało się w swoich grupach, podczas gdy pokolenie drugie budowało już więzi na zewnątrz, choćby poprzez szkołę.

Ziemie, które zmieniły Polskę

Tomasz Grabowski podkreślił, co dzięki indywidualizacji człowieka na tzw. Ziemach Odzyskanych otrzymała Polska. – Dzięki nim Polska współczesna w kształcie kulturowym nie jest Węgrami Orbána ani nie jest Słowacją. Gdyby nie Ziemie Zachodnie, byłibymy podobni. Dzięki Ziomom Zachodnim pewne rzeczy, jak autorytaryzm, klerykalizm, ksenofobia, nie przechodzą. Wystarczy popatrzeć na mapy wyborcze i widać, jaką modernizującą rolę odgrywają te tereny. Stanowią masę krytyczną. To 10 milionów ludzi. Nie sztuka mieć liberalów w dużych miastach, bo one nie wystarczą. Tu liberalizm jest zakorzeniony także w mniejszych miejscowościach – mówił Grabowski. – Ten moment zakorzenienia, powstania terroir, subiektywnej identyfikacji z terenami, jest związany z erą Solidarności. To był moment, gdy lokalne społeczności zaczęły brać odpowiedzialność za własny los. Przelamywano zamykanie się w indywidualizmie.

Andreas Kossert uważa, że doświadczenie polskio-niemieckie dotyczące wypędzenia, deportacji, ucieczki, migracji stało się częścią wspólnego DNA. – Historia tej części Europy pokazuje jednak, że poczucie zakorzenienia nigdy nie jest dane raz na zawsze. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34443526

Połącz Kropki

Połącz Kropki

Idealna gra na krótką przerwę

Zeskanuj QR kod i graj



Wyciąg z ogłoszenia nr 77/2026
Prezydenta Miasta Jeleniej Góry
o IV przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej w Jeleniej Górze



Oznaczenie nieruchomości	ul. Zjednoczenia Narodowego 21 – nieruchomość położona w granicach działki nr 64/13 o powierzchni 0,0808 ha, obręb Cieplice IV, AM-3, księga wieczysta nr JG1J/00115907/5, zabudowana budynkiem mieszkalnym.		
Cena wywoławcza	290.000,00 zł <i>Sprzedaż zwolniona z opodatkowania podatkiem VAT na podstawie ustawy o podatku od towarów i usług z dnia 11 marca 2004 r.</i>	Wysokość wadium	29.000,00 zł
Termin wniesienia wadium	Wadium należy wnieść na konto Miasto Jelenia Góra – Bank Millennium S.A. nr 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 najpóźniej do dnia 13 sierpnia 2026 roku . <u>Data dokonania wpłaty jest data uznania rachunku bankowego Miasta.</u>		
Termin i miejsce przetargu	19 sierpnia 2026 roku, godz. 10⁰⁰ , Urząd Miasta Jelenia Góra, ul. Sudecka nr 29, I piętro, sala nr 14		
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia	tablica ogłoszeń Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, strona internetowa: bip.jeleniagora.pl – oferty nieruchomości		
Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, pokój nr 110; tel.: 75-75-49-893 lub 75-75-49-879 oraz na stronie internetowej www.nieruchomosci.jeleniagora.pl			

Urząd Miasta Jelenia Góra**www.jeleniagora.pl**
Wrocław/34443241



Prezydent Miasta Jeleniej Góry



informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3 w Jeleniej Górze (I piętro), wywieszone zostały na okres 21 dni wykazy:

- wykaz lokalu użytkowego położonego w Jeleniej Górze przeznaczonego do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemcy, wraz ze sprzedażą związanego z tym lokalem udziału w gruncie
- Obwieszczenie nr 347.2026.IX z dnia 7 lipca 2026 r.
- wykaz lokali położonych w Jeleniej Górze przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu nieograniczonego – Obwieszczenie nr 348.2026.IX z dnia 8 lipca 2026 r.

Z wykazami można się zapoznać na stronie internetowej Urzędu Miasta Jelenia Góra w Biuletynie Informacji Publicznej.

Urząd Miasta Jelenia Góra**www.jeleniagora.pl**
Wrocław/34443317



WOJEWODA OPOLSKI
ul. Piastowska 14
45-081 Opole

Obwieszczenie Wojewody Opolskiego
o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji
o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

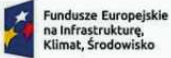
Na podstawie art. 61 § 4 z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) oraz art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311)

ZAWIADAMIAM,

że na wniosek z 28 kwietnia 2026 r. (data wpływu do tut. organu, uzupełnionego 15 czerwca 2026 r. i 29 czerwca 2026 r.) Zarządu Województwa Opolskiego, reprezentowanego przez Marcina Solisa, w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie drogi wojewódzkiej nr 494 na odcinku Olesno – Borki Małe w ramach zadania pn. „Budowa ścieżki rowerowej z Olesna w kierunku Borek Małych wzdłuż DW 494.”

Zgodnie z wnioskiem ww. inwestycja będzie realizowana na następujących nieruchomościach oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków jako działki:

- **w liniach rozgraniczających teren inwestycji stanowiący pas drogowy drogi wojewódzkiej nr 494:**
365*, 93*, 94 (po podziale 94/1*, 94/2), 84 (po podziale 84/1*, 84/2), 70 (po podziale 70/1*, 70/2), 69 (po podziale 69/1*, 69/2), 61 (po podziale 61/1*, 61/2), 60 (po podziale 60/1*, 60/2), 50 (po podziale 50/1*, 50/2), 397*, 49 (po podziale 49/1*, 49/2), 40 (po podziale 40/1*, 40/2), 39 (po podziale 39/1*, 39/2), 26 (po podziale 26/1*, 26/2), 1 (po podziale 1/1*, 1/2), 366*, 184 (po podziale 184/1*, 184/2), 2 (po podziale 2/1*, 2/2), 20 (po podziale 20/1*, 20/2), 398*, 9 (po podziale 9/1*, 9/2), 13 (po podziale 13/1*, 13/2), 966 (po podziale 966/1*, 966/2), 971*, 912 (po podziale 912/1*, 912/2), 972 (po podziale 972/1*, 972/2), 914 (po podziale 914/1*, 914/2*, 914/3), 915 (po podziale 915/1*, 915/2), 787 (po podziale 787/1*, 787/2), 785 (po podziale 785/1*, 785/2), 974*, 982*, 973*, 975*, 779 (po podziale 779/1*, 779/2), 976*, 977*, 978*, 979*, 980*, 796 (po podziale 796/1*, 796/2), 797 (po podziale 797/1*, 797/2), 798 (po podziale 798/1*, 798/2), 775 (po podziale 775/1*, 775/2), 776 (po podziale 776/1*, 776/2), 909 (po podziale 909/1*, 909/2), 910 (po podziale 910/1*, 910/2), 911 (po podziale 911/1*, 911/2), obręb 0070 Świercze, gmina Olesno
663 (po podziale 663/1*, 663/2), 664 (po podziale 664/1*, 664/2), 650 (po podziale 650/1*, 650/2), 658 (po podziale 658/1*, 658/2), 646 (po podziale 646/1*, 646/2), 645 (po podziale 645/1*, 645/2), 647 (po podziale 647/1*, 647/2), 694*, 683 (po podziale 683/1*, 683/2), 640 (po podziale 640/1*, 640/2), 635 (po podziale 635/1*, 635/2), 681*, 625 (po podziale 625/1*, 625/2), 679 (po podziale 679/1*, 679/2), 693*, 624 (po podziale 624/1*, 624/2), 623 (po podziale 623/1*, 623/2), 597 (po podziale 597/1*, 597/2), 109 (po podziale 109/1*, 109/2), 132/1 (po podziale 132/3*, 132/4), 216*, 222/6 (po podziale 222/9*, 222/10), 224 (po podziale 224/1*, 224/2), 226 (po podziale 226/1*, 226/2), 225 (po podziale 225/1*, 225/2), 164/1 (po podziale 164/3*, 164/4), 165 (po podziale 165/1*, 165/2), 170 (po podziale 170/1*, 170/2), 171 (po podziale 171/1*, 171/2), 174 (po podziale 174/1*, 174/2), 175 (po podziale 175/1*, 175/2), 178 (po podziale 178/1*, 178/2), 179 (po podziale 179/1*, 179/2), 184 (po podziale 184/1*, 184/2), 564 (po podziale 564/1*, 564/2), 268 (po podziale 268/1*, 268/2), obręb 0008 Borki Małe, gmina Olesno
* nr działek znajdujące się w liniach rozgraniczających – tanowiące pas drogowy drogi wojewódzkiej nr 494
- **poza liniami rozgraniczającymi teren pasa drogowego, ale stanowiący teren niezbędny dla obiektów budowlanych:**
94 (po podziale 94/1, 94/2*), 84 (po podziale 84/1, 84/2*), 70 (po podziale 70/1, 70/2*), 69 (po podziale 69/1, 69/2*), 61 (po podziale 61/1, 61/2*), 60 (po podziale 60/1, 60/2*), 50 (po podziale 50/1, 50/2*), 49 (po podziale 49/1, 49/2*), 40 (po podziale 40/1, 40/2*), 39 (po podziale 39/1, 39/2*)
26 (po podziale 26/1, 26/2*), 1 (po podziale 1/1, 1/2*), 184 (po podziale 184/1, 184/2*), 2 (po podziale 2/1, 2/2*), 20 (po podziale 20/1, 20/2*), 13 (po podziale 13/1, 13/2*), 912 (po podziale 912/1, 912/2*), 915 (po podziale 915/1, 915/2*), 787 (po podziale 787/1, 787/2*), 785 (po podziale 785/1, 785/2*), 779 (po podziale 779/1, 779/2*), 796 (po podziale 796/1, 796/2*), 797 (po podziale 797/1, 797/2*), 798 (po podziale 798/1, 798/2*), 775 (po podziale 775/1, 775/2*), 776 (po podziale 776/1, 776/2*), 909 (po podziale 909/1, 909/2*), 910 (po podziale 910/1, 910/2*), 911 (po podziale 911/1, 911/2*), obręb 0070 Świercze, gmina Olesno
500*, obręb 0084 Grodzisko, gmina Olesno
663 (po podziale 663/1, 663/2*), 664 (po podziale 664/1, 664/2*), 650 (po podziale 650/1, 650/2*), 658 (po podziale 658/1, 658/2*), 660*, 648*, 646 (po podziale 646/1, 646/2*), 645 (po podziale 645/1, 645/2*), 678*, 647 (po podziale 647/1, 647/2*), 637*, 639*, 640 (po podziale 640/1, 640/2*), 682/1*, 635 (po podziale 635/1, 635/2*), 589*, 590*, 625 (po podziale 625/1, 625/2*), 679 (po podziale 679/1, 679/2*), 624 (po podziale 624/1, 624/2*), 587*, 597 (po podziale 597/1, 597/2*), 109 (po podziale 109/1, 109/2*), 132/1 (po podziale 132/3, 132/4*), 136/2*, 145*, 147*, 148*, 152*, 153*, 163*, 164/1 (po podziale 164/3, 164/4*), 165 (po podziale 165/1, 165/2*), 170 (po podziale 170/1, 170/2*), 171 (po podziale 171/1, 171/2*), 174 (po podziale 174/1, 174/2*), 175 (po podziale 175/1, 175/2*), 184 (po podziale 184/1, 184/2*), obręb 0008 Borki Małe, gmina Olesno
*nr działek znajdujące się poza liniami rozgraniczającymi, ale stanowiące teren niezbędny dla obiektów budowlanych
Z dniem ukazania się obwieszczenia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa, bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami.
Działając na podstawie art. 10 § 1 oraz art. 73 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego, informuję, o możliwości zapoznania się z aktami sprawy oraz wypowiedzenia się, co do zebranych w sprawie materiałów dowodowych. Czynności tych można dokonać w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim w Opolu – Wydział Infrastruktury i Nieruchomości w godzinach pracy urzędu **po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym lub poprzez wiadomość e-mail** (77 4524185 lub kduda@opole.uw.gov.pl).



Fundusze Europejskie
na Infrastrukturę,
Klimat, Środowisko



Rzeczpospolita
Polska



Dofinansowane przez
Unię Europejską



Opole/34443367

RIP-PP.6720.20.2024

Osiecznica, dnia 14 lipca 2026r.

OGŁOSZENIE
WÓJTA GMINY OSIECZNICA
O ROZPOCZĘCIU KONSULTACJI SPOŁECZNYCH
PROJEKTU PLANU OGÓLNEGO GMINY OSIECZNICA

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 w związku z art. 8h i art. 8i ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538), art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tj. Dz.U. 2024 poz. 1112 z późn. zm.) oraz Uchwały Nr V/32/2024 Rady Gminy Osiecznica z dnia 27 sierpnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Osiecznica, zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego Gminy Osiecznica wraz z uzasadnieniem i prognozą oddziaływania na środowisko.

Projekt planu ogólnego zamieszczono w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Osiecznicy pod adresem: <https://bip.osiecznica.pl/2100/4-projekt-planu-ogolnego.html> oraz na stronie internetowej <https://osiecznica.pl/>

Konsultacje społeczne prowadzone będą w terminie od dnia **14 lipca 2026 r.** do dnia **11 sierpnia 2026r.** i zgodnie z art. 8i ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym prowadzone będą w następujących formach: zbieranie uwag, spotkanie otwarte oraz dyżur projektanta:

- 1)** zbieranie uwag w terminie od dnia **14 lipca 2026r.** do dnia **11 sierpnia 2026r.;**
- 2)** spotkanie otwarte, połączone prezentacją projektu planu ogólnego, które odbędzie się w dniu **3 sierpnia 2026 r.** w godz. od **15:35 do 16:35** w siedzibie Urzędu Gminy w Osiecznicy, w pokoju nr 001,
- 3)** dyżur projektanta odbędzie się w dniu **3 sierpnia 2026 r.** w godz. od **16:40 do 17:40** w siedzibie Urzędu Gminy w Osiecznicy, w pokoju nr 001.

Uwagi do projektu planu ogólnego należy składać za pomocą formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023r. poz. 2509).

Sposób/forma składania uwag:

- 1)** w formie papierowej, którą należy złożyć osobiście w sekretariacie w Urzędzie Gminy w Osiecznicy, ul. Lubańska 43, Osiecznica lub wysłać na adres Urzędu Gminy w Osiecznicy, ul. Lubańska 43, 59-724 Osiecznica, za pośrednictwem operatora pocztowego,
- 2)** elektronicznej, którą należy złożyć za pomocą poczty elektronicznej (przesyłając na adres: info@osiecznica.pl poprzez wiadomość z dołączonym skanem wypełnionego formularza w postaci papierowej lub formularzem w formie dokumentu elektronicznego podpisanego za pomocą profilu zaufanego, podpisu elektronicznego, dowodu osobistego) lub za pomocą eDoręczeń na adres: AE:PL-92754-93243-TEGTF-30

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Osiecznica. Uwagi rozpatrywane są w trybie określonym w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym – brak obowiązku udzielania indywidualnych pisemnych odpowiedzi na każdą uwagę.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 2 – 5 w związku z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zmianami) zainteresowani udziałem w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania projektu planu ogólnego na środowisko mogą składać do w/w dokumentacji uwagi i wnioski, które mogą być wnoszone: w formie pisemnej w sekretariacie w Urzędzie Gminy w Osiecznicy, ul. Lubańska 43, Osiecznica lub wysłać na adres Urzędu Gminy w Osiecznicy, ul. Lubańska 43, 59-724 Osiecznica, ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem, na adres email: info@osiecznica.pl lub za pomocą eDoręczeń na adres: AE:PL-92754-93243-TEGTF-30 (liczy się data wpływu do tut. Urzędu). Pisma niespełniające wyżej wskazanych warunków zostaną pozostawione bez rozpatrzenia.

Wrocław/34442709

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

CAŁĄ DOBĘ
również w
Niedziele i Święta
12 411 11 11
12 658 21 11



KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU



ul.Bieżanowska 24
8.00 - 20.00 - tel. cała doba
ul.Rakowicka 26a
8.00 - 18.00 (XII-IV godz. 8.00-16.00)
ul.Rakowicka 33a
8.00 - 16.00
Cm. Batowice
ul. Powstańców - 8.00 - 15.30
Cm. Grębaliów
8.00 - 15.30

Tel.12 658 21 11
Tel.12 222 00 30
Tel.12 412 89 83
Tel.12 413 63 46
Tel.12 645 14 35

ul.Sieroszewskiego 5B
8.00 - 15.30 - tel. cała doba
ul.Dolnych Młynów 3
8.00 - 15.00
ul.Reduta 3B
Cm. Batowice - 8.00 - 15.00
ul. Ćwiklińskiej 10
8.00 - 15.00
ul.Wrocławska 8
8.00 - 16.00

Tel.12 686 61 45
Tel.12 632 11 22
Tel.12 222 50 49
Tel. 606 793 279
Tel.12 631 77 95

www.karawan.pl

Kraków/34440241



Informacja
Wójt Gminy
Osiek Jasielski,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399) informuje, że został podany do publicznej wiadomości na okres 21 dni,

wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu.

W wykaz umieszczony został na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Osieku Jasielskim oraz opublikowany w Biuletynie Informacji Publicznej i na stronie internetowej Urzędu Gminy w Osieku Jasielskim.

Wójt Gminy Osiek Jasielski
Marek Rączka

Rzeszów/34443300



GAZETA
wyborcza

DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi • Ogłoszenia
Nekrologi

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl
nekrologi@wyborcza.pl



Komunikaty.pl



nekrologi.wyborcza.pl

eprasa.pl e1603d308f

S3G 1

W SPRZEDAŻY



Faworyci turnieju: Kylian Mbappe,
Lamine Yamal, Harry Kane, Leo Messi

Korespondencje z USA
„Za pięć dwunasta”

Rozmowy z Janem Urbanem
i Jackiem Laskowskim

Sylwetka Szymona Marciniaka

Program transmisji w TV

Magazyn do nabycia w punktach sprzedaży prasy, m.in: w salonach EMPIK, na stacjach benzynowych,
w salonikach Media Relay, w sklepach sieci Żabka i LIDL oraz w innych dobrych punktach sprzedaży prasy.
Zamówienia w internecie: **Prenumerata24.pl** (dostawa bezpłatna) lub **KulturalnySklep.pl**.

Czy Polska potrzebuje
broni atomowej

Jak napisać
wielki cykl

wyborcza

KSIĄŻKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

**Szalay
po Bookerze:**
CIAŁO NAS ŁĄCZY.
WSZYSTKICH.
BEZ WYJĄTKU

**Kto wynosił nocnik
Łeckiej**

**Najładniejsza
w całym internecie**



Klub Książki:
**Peter
Pomerantsev**

+ KSIĄŻKI
NA LATO:
PODRÓŻE Z TOVE JANSSON
I THOMASEM MANNEM,
WYPRAWA DO ITAKI

W SPRZEDAŻY,
RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ
DO PACZKOMATU

- + **DAVID SZALAY:**
Czym jest dom dla laureata Bookera? Co łączy go z Węgrami?
A co z głównym bohaterem jego monumentalnej powieści?
- + **ROZMOWY Z MISTRZYNIAMI I MISTRZAMI LITERATURY:**
Jeanette Winterson, Rachel Kushner, Robertem Macfarlanem
i Robertem M. Wegnerem.
- + **KSIĄŻKI NA LATO:**
„Odyseję” opowiadamy wciąż na nowo.
- + **ZAPRASZAMY DO KSIĄŻKOWEGO KLUBU KSIĄŻKI:**
Spotkajmy się i porozmawiajmy o książce Petera Pomerantseva.

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

19-latek zatrzyma Francję?

– Nie powiem, że boję się Kyliana Mbappe, chociaż to piłkarz unikalny, jak Lamine Yamal, który w ułamku sekundy potrafi rozstrzygać losy meczów – mówi Pau Cubarsi, 19-letni stoper reprezentacji Hiszpanii, przed dzisiejszym meczem z Francją w półfinale mistrzostw świata.

Dariusz Wołowski

Jest najmłodszym obrońcą, który zadebiutował w reprezentacji Hiszpanii. Mając 17 lat i 58 dni pobił rekord Sergio Ramosa, który zagrał pierwszy mecz w La Roja w 2005 roku jako 19-latek. Środek obrony to pozycja odpowiedzialna, wymagająca doświadczenia. Dlatego międzynarodowa kariera Cubarsiego nie eksplodowała aż tak, jak pół roku młodszego skrzydłowego Lamine'a Yamala. Cubarsi wprowadzał Yamala do akademii Barcelony – La Masii, stąd ich głęboka zażyłość.

Skreślony z listy na Euro 2024

Pau miał trochę bardziej pod górkę. Co prawda w seniorskiej kadrze Hiszpanii zagrał pierwszy raz już w marcu 2024 roku, w przegranym 0:1 meczu towarzyskim z Kolumbią, ale na Euro 2024 do Niemiec jednak nie pojechał. Selekcjoner Luis de la Fuente wybrał go do 29-osobowej, szerokiej kadry, ale przed turniejem musiał z trzech piłkarzy zrezygnować. Cubarsi był jednym z nich.

Nie ma żalu. Pojechał na turniej olimpijski do Paryża, gdzie został najmłodszym złotym medalistą w historii piłki nożnej. W finale Hiszpania zmierzyła się z gospodarzami, którzy mieli w składzie Michaela Olise, Desire Doue, Manu Kone czy Jeana-Philippe'a Matetę. Mecz był dramatyczny: Francuzi zdobyli gola na 1:0, Hiszpanie odpowiedzieli trzema, ale gospodarze doprowadzili do remisu, po rzucie karnym wykonanym przez Matetę w 93. min.

– Byliśmy martwi ze zmęczenia – wspomina Cubarsi. W dogrywce dwa gole dla Hiszpanii zdobył rezerwowo Sergio Camello.

W czerwcu 2025 roku Hiszpania pokonała Francję 5:4 w półfinale Ligi Narodów. Cubarsi przesiedział mecz na ławce: na środku obrony La Roja zagraли Robin Le Normand z Atletico Madryt i Dean Huijsen z Realu Madryt. Ani jednego, ani drugiego nie ma na mundialu, co pokazuje, jak wielka konkurencja jest w hiszpańskiej drużynie narodowej.

Luis de la Fuente ma spory wybór wśród stoperów, a jednak konsekwentnie stawia na weterana Aymerica Laporte'a (Athletic Bilbao) i Cubarsiego. 19-latek zagrał na turnieju w USA, Kanadzie i Meksyku we wszystkich meczach. Zawsze po 90 minut. Stąd liczba 540 minut, rekordowa w historii mundiali dla piłkarza poniżej 20. roku życia. Katalończyk poprawił osiągnięcie Kyliana Mbappe z Rosji. W 2018 roku 19-letni Kylian zagrał w siedmiu meczach Francji, ale nie zawsze w podstawowej jedenastce i nie zawsze przez 90 minut.

Cubarsi dobrze wie, co to znaczy mierzyć się z Mbappe. Rywalizowali już w sze-

• 2 lipca
2026 roku,
1/16 finału
Hiszpania-
Austria. Pau
Cubarsi z Hisz-
panii w akcji
FOT. JESSIE ALCHEH



ściu klasykach, czyli meczach Barcelony z Realem Madryt. Francuz zdobył w nich sześć goli, mimo to Katalończycy pięć razy wygrali. Pau w ogóle ma sporo doświadczeń z gwiazdami reprezentacji Francji. Olise i Doue zna z igrzysk, Mbappe z ligi hiszpańskiej, Ousmane'a Dembele z Barcelony, choć aktualny posiadacz Złotej Piłki odszedł do PSG, zanim Cubarsi awansował do kadry pierwszej drużyny klubu z Katalonii.

Cubarsi jest na mundialu, ale wciąż mocno przeżywa spotkanie drużyny narodowej do lat 19, w której niedawno występował. Zdobyła ona w sobotę kolejny tytuł mistrza Europy, po zwycięstwie w finale nad Niemcami 2:0. Cubarsi dzwonił z gratulacjami do kolegów z zespołu, z którymi wychowywał się w La Masii. – Zdobyli 19 goli, zagraли wspaniały turniej. Lamine i ja powinniśmy być tam z nimi, tymczasem gramy na mundialu. Aż trudno uwierzyć – opowiada.

Mój idol Puyol

Kiedy madrycki dziennik „As” zapytał młodego stopera Barcelony o idola, padło nazwisko Carlesa Puyola. Nie jest to zaskoczenie. Puyol był mistrzem świata i mistrzem Europy z Hiszpanią, z Barceloną wygrywał Ligę Mistrzów trzy razy i sześciokrotnie tytuł mistrza Hiszpanii. Cubarsi ma póki co dwa tytuły mistrzowskie w La Liga. Do pierwszej drużyny wprowadził go Xavi Hernandez, rozwinął się jednak u Hansiego Flicka.

Na początku kariery był chudy jak patyk, teraz zmężniał. Na wciąż dziecięcej twarzy ma bliźnię, ślad po piłkarskim bucie. To pamiątka z Ligi Mistrzów, z meczu wyjazdowego w 2024 roku z Czerwoną Zvezdą w Belgradzie. Został kopnięty w twarz, po spotkaniu założono mu 10 szwów. Barcelona wygrała 5:2, dwa gole zdobył w tamtym meczu Robert Lewandowski.

Do wielkiej piłki wprowadzał Cubarsiego Bask Inigo Martinez, kolega z Barcelony. Ale przed minionym sezonem odszedł do Saudi Pro League, bo dostał propozycję nie do odrzucenia pod względem finansowym. W Arabii Saudyjskiej grał też przez dwa lata naturalizowany Hiszpan Aymeric Laporte – w Al-Nassr z Cristiano Ronaldo. Latem ubiegłego roku wrócił do Athletic

Bilbao, czyli klubu, który go wychował. Na mundialu w USA, Kanadzie i Meksyku Laporte i Cubarsi tworzą parę środkowych obrońców, która pomogła pobić rekord Unaiowi Simonowi. Bramkarz Hiszpanii nie puścił gola przez 650 minut, co jest najlepszym wynikiem w historii finałów mistrzostw świata.

Laporte i Cubarsi są na tym mundialu liderami klasyfikacji dla zawodników najczęściej odbierających piłkę na polowie przeciwnika. Hiszpania często stosuje atak pozycyjny, jej linia obrony ustawiona jest bardzo wysoko. Niekiedy na linii środkowej boiska, lub nawet na polowie rywala. Po stracie piłki trzeba ją natychmiast odzyskać, stosując wysoki pressing. Obaj

stoperzy La Roja są w tym elemencie bardzo efektywni.

Cubarsi posiada też atuty ofensywne i to nie tylko w walce powietrznej. Jako absolwent akademii Barcelony potrafi wyprowadzać i rozegrać piłkę. Także długim, celnym podaniem. W drugiej połowie starcia z Belgią o półfinał mundialu zagrał prostopadłe do Lamine'a Yamala, który znalazł się sam przed Thibautem Courtoisem. Przegrał jednak pojedynek z belgijskim bramkarzem, a potem sędziowie odgryźdali jeszcze minimalną pozycję spaloną. Podanie od Cubarsiego przez pół boiska było jednak znakomite.

Pau zaliczył potem asystę przy zwycięskim голу Mikela Merino w 88. min. Po jego uderzeniu z dystansu rezerwowo bramkarz Belgii Senne Lammens wypuścił piłkę z rąk, a napastnik Arsenalu wbił ją do siatki.

Wcześniej, w 41. minucie, Cubarsi nie zablokował jednak Charlesa De Ketelaere, który strzałem głową dał Belgom wyrównanie. To jedyna bramka, jaką Hiszpania straciła na razie na tych mistrzostwach. Gra w defensywie jest siłą drużyny De la Fuente. To kluczowa sprawa, bo w dzisiejszym półfinale (o godz. 21 czasu polskiego) La Roja zmierzy się z Francją, czyli zespołem, który zdobył na tym turnieju już 16 bramek. Wszystkich dotychczasowych rywali pokonywali gładko.

Hiszpania wierzy, że tym razem będzie inaczej. Ostatnie dwa mecze tych drużyn, na Euro 2024 i w Lidze Narodów, kończyły się przecież zwycięstwami La Roja. ●

19-latek zagrał na turnieju w USA, Kanadzie i Meksyku we wszystkich meczach. Zawsze po 90 minut. Stąd liczba 540 minut, rekordowa w historii mundiali dla piłkarza poniżej 20. roku życia

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

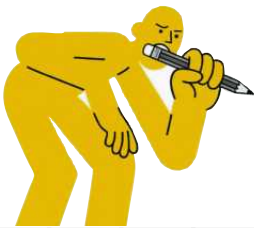
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

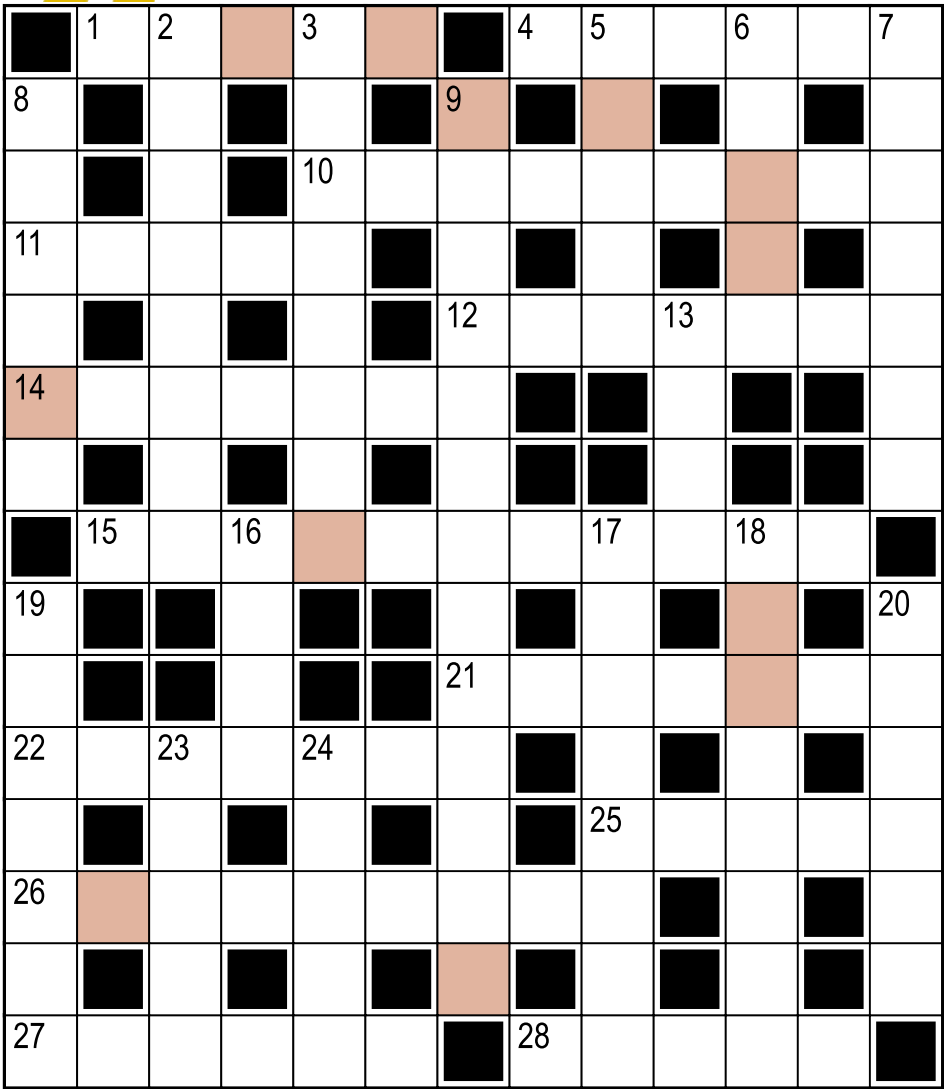
WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



34441971



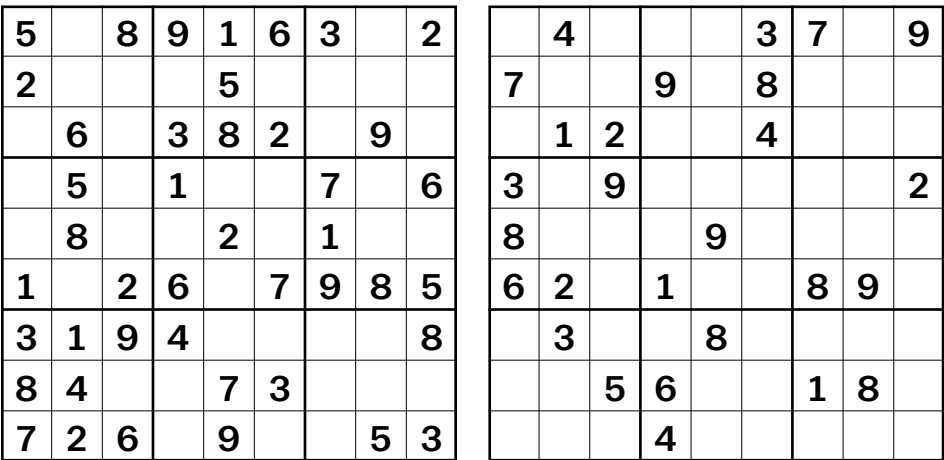
krzyżówka



Hasło:

Rozwiązanie „krzyżówki” nr 72 z 13.07:
Poziomo: 1) Chiny 4) pretor 10) wywabiacz 11) jutro 12) anagram 14) werdykt 15) skrzypaczka 21) litania 22) Solaris 25) Raków 26) żywotniki 27) kosmos 28) ogień
Pionowo: 2) historyk 3) nuworysz 5) rybka 6) teatr 7) rozumek 8) Kujawy 9) Kwiaty polskie 13) gruz 16) ręka 17) catering 18) koneksje 19) posążek 20) narwał 23) Lewis 24) retro
Hasło: Hrabina Cosel.

su do ku



Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- Poziomo:**
1) Ameryka Północna – preria, Ameryka Południowa – ?
4) naczynie z klepek, w sam raz na mleko prosto od krowy
10) Donatello lub Wit Stwosz
11) okryte peleryną
12) uroczystości zorganizowane np. dla uczczenia rocznicy
14) anioł stróż
15) zakres czyjejs wiedzy; umiejętności
21) ... głowy (mętlik, nawał pracy)
22) podwieczorek albo brunch
25) rodacy Marii Callas
26) ten, kto zrobił coś złego; delikwent
27) Joan Collins w serialu „Dynastia”
28) „sparowany” z hasłem

- Pionowo:**
2) klub piłkarski z Madrytu
3) optyka łodzi podwodnej
5) zdzierza gardło dla ukochanej drużyny
6) fragment utworu muzycznego wykonany cicho
7) ociupina, odrobina
8) dokument wierzący studia
9) ... gabinetu (zmiana niektórych ministrów)
13) «jednostka miary częstotliwości drgań
16) państwo z Bamako
17) miasto na skraju Puszczy Goleniowskiej (woj. zachodniopomorskie)
18) serial z Kazimierzem Kaczorem w roli tytułowej
19) skorumpowany chętnie ją przytuli
20) leśna kuzynka maliny
23) ciągnięte przez husky
24) dla publiczności w plenerowym amfiteatrze

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy
na Twoje
uwagi i pomysły

ROZRYWKA
@WYBORCZA.PL



zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężkiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło



emalia sierpień angaż kler
żuraw urszulanki dolary lądowisko

Hasło z 13.07: gwiazdzy

skojarzenia



Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.



Rozwiązanie z 13.07:
Zjawiska optyczne: Tęcza, Halo, Lisia czapa, Fatamorgana.
Części karabinu: Łoże, Kolba, Celownik, Muszka. **Co może oznaczać "N":** Niuton, Północ, Narzędnik, Azot. **Czytane wspak są imionami:** Rogi, Mada, Limak, Ale

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34426992

Słowo

Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka

Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej

Szukaj w aplikacji



Zakreślanka

Skojarzenia

MÓJBIZNES

ŁUDZIE | PRACA | INNOWACJE | OGŁOSZENIA KRAJOWE I LOKALNE

14 LIPCA 2026

FOT. PATRYK OGÓRZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Innowacje na polu walki

Polskie firmy wchodzą do armii i struktur NATO

► 2-3



Komunikaty.pl Przetargi, licytacje, zamówienia publiczne. Ogłoszenia sądowe i rekrutacyjne

Innowacje na polu walki

Polskie firmy wchodzą do a

– Widzimy, że zmienia się pewien paradygmat – to już nie wojsko jest twórcą technologii, ale staje się jego odbiorcą z rynku cywilnego. Oznacza to, że tworzy się nowa szansa dla rozwoju spółek, które wcześniej nie miały do niego dostępu – mówi Paweł Huras z PFR, który prowadzi program dla spółek, które chcą sprzedawać swoje technologie wojsku.

Bolesław Breczko

Wojna w Ukrainie zmienia obraz pola bitwy i wymusza współpracę wojska i rynku cywilnego. Startupy tworzące technologie dual use (podwójnego zastosowania) coraz częściej dostarczają produkty ukraińskiemu wojsku, które samo nie jest w stanie tak szybko ich stworzyć. Wojsko Polskie także zaczyna wyciągać z tego lekcje i otwiera się na rynek cywilny, co nie jest łatwe dla obu stron. Polski Fundusz Rozwoju postanowił pomóc w spotkaniu dwóch światów, cywilnego i wojskowego i stworzył program IDA Bootcamp. To swojego rodzaju „unitarka” (podstawowe szkolenie wojskowe) dla przedsiębiorców i founderów, którzy chcą, aby ich technologie „poszły do wojska”.

ROZMOWA Z

PAWEŁ HURASEM

z Polskiego Funduszu Rozwoju

BOLESŁAW BRECCZKO: Co to znaczy „dual use”? Czy można to skrócić do stwierdzenia, że to technologie cywilne wykorzystywane w wojsku?

PAWEŁ HURAS: – Oczywiście, ale to byłoby zbyt duże uproszczenie. Żeby lepiej zrozumieć, czym jest dual use, czyli technologie podwójnego zastosowania, warto spojrzeć na zmiany, jakie miały miejsce w ostatnich dekadach. To niezbędne dla tych, którzy chcą działać w tej branży i sprzedawać technologie wojsku.

Zamieniam się w słuch.

– Przez dekady to wojsko tworzyło najnowsze technologie, które z czasem trafiały do świata cywilnego. Wystarczy wspomnieć choćby system GPS. Z czasem jednak to właśnie spółki na rynku cywilnym zaczęły tworzyć technologie, które są dużo bardziej zaawansowane niż wojskowe, a wojsko szuka sposobu, żeby szybko je zaadaptować.

Jakieś przykłady?

– W ostatnich latach dobrze to widać na przykładzie pojazdów autonomicznych czy technologii kosmicznych. W Polsce mamy też jeden z najlepszych tego typu przykładów, którym jest ICEYE.

Firma, która zaczynała od satelitów do monitorowania zamarzających oceanów, a teraz śledzi ruchy rosyjskich wojsk w Ukrainie.

A buty?

– Buty?

Klasyczne wojskowe buty mają być tanie i wytrzymałe, przez co są ciężkie i niewygodne. Dlatego żołnierze, zwłaszcza w wojskach specjalnych, zaczęli używać butów turystycz-

nych, które są lekkie, wytrzymałe, wygodne, wodoodporne i nieprzemakające. Powstały dla turystów górskich, a trafiły na stopy komandosów. Czy to technologia dual use?

– Myśląc w ten sposób, to każde rozwiązanie można nazwać dual-use. Mówimy tu raczej o zaawansowanych technologiach, które w znaczący sposób mogą zmienić reguły gry, czyli systemach autonomicznych, sztucznej inteligencji, bezpiecznej komunikacji, odporności energetycznej czy technologiach kosmicznych,

Mamy tylko ICEYE, czy jest więcej polskich spółek w branży dual use?

– Jest więcej. Z naszego programu wyszła spółka REVOBEAM, która rozwija anteny o niskiej emisji energii i działaniu w warunkach zagłuszonych sygnałów radiowych, co okazuje się niezwykle przydatne na dronowym polu walki. To pierwsza polska spółka, która dostała się do akceleratora innowacji obronnych NATO DIANA (Defence Innovation Accelerator for the North Atlantic). W kolejnych latach inne polskie spółki weszły do ekosystemu NATO np. IS Wireless, czyli Mircoramp, które rozwijają produkty w obszarze zaawansowanej łączności 5G i 6G.

Dobrym przykładem jest też również rodzime CloudFerro, które zaczynało od analityki danych kosmicznych, a teraz tworzy rozwiązanie o nazwie Bastion, czyli mobilne centrum danych, które można szybko przemieścić blisko pola walki.

Czym jest program PFR IDA Bootcamp?

– Widzimy, że zmienia się pewien paradygmat – to już nie wojsko jest twórcą technologii, ale staje się jego odbiorcą z rynku cywilnego. Oznacza to, że tworzy się nowa szansa dla rozwoju spółek, które wcześniej nie miały do niego dostępu.

Jednak sam fakt, że taka szansa się pojawiła, nie znaczy, że każdy może przyjść z ulicy i z niej skorzystać.

Zmienia się pewien paradygmat – to już nie wojsko jest twórcą technologii, ale staje się jego odbiorcą z rynku cywilnego. Oznacza to, że tworzy się nowa szansa dla rozwoju spółek, które wcześniej nie miały do niego dostępu. Jednak sam fakt, że taka szansa się pojawiła, nie znaczy, że każdy może przyjść z ulicy i z niej skorzystać

PAWEŁ HURAS

Polski Fundusz Rozwoju



Dlaczego?

– Przemysł obronny i samo wojsko to bardzo hermetyczne środowisko. Żeby do niego wejść, trzeba zbudować sobie wiarygodność, zrozumieć potrzebę bardzo specyficznego klienta czy choćby znać procedury, a nawet słownictwo, którym porozumiewa się branża.

I jaka jest w tym wasza rola? Tłumacza z wojskowego na polski?

– To także jeden z naszych celów. Stworzyliśmy w PFR program IDA, który pozwala spółkom poznać realia polskiego rynku dual use. Uczymy, jak myśleć o kliencie, gdzie go szukać, jak z nim rozmawiać, na co zwracać uwagę, a przede wszystkim móc zderzyć swoje rozwiązania z potrzebami sektora obronnego, by tworzyć produkty użyteczne dla wojska i wpisać je do większej układanki.

Jak to wygląda w praktyce?

– Najpierw określamy potrzeby w formie wyzwań. W tej edycji są trzy: systemy autonomiczne, ochrona infrastruktury krytycznej i systemy AI do analizy dużych ilości danych wojskowych. Dalej szukamy spółek i startupów, które mogą sprostać tym wyzwaniom, to znaczy pokazać prototyp, który w 6 do 12 miesięcy będzie można przetestować w warunkach zbliżonych do rzeczywistych. Rekrutacja już trwa, zgłasza się do nas naprawdę dużo chętnych.

Kto zazwyczaj się zgłasza?

– Najwięcej jest startupów, ale jest też sporo software house'ów, które widzą potencjał dla swojego oprogramowania w zastosowaniach wojskowych.

Zdarzają się też zgłoszenia bardzo luźno związane z ideą podwójnego zastosowania, które próbują udowodnić, że np. piżama też może być technologią dual use, jeśli będą w niej spać żołnierze.

Co jest najważniejsze z punktu widzenia spółki, która chce odnieść sukces w tej branży?

– Kluczowe jest zrozumienie, że jest to obszar, który funkcjonuje zupełnie inaczej niż świat cywilny. Zespoły, które odrobią pracę domową i poznają, jak działają zakupy w wojsku, za co od-

powiadają dane jednostki czy agencje wojskowe, jak wyglądają procedury, mają dużo większą szansę powodzenia.

Bardzo ważna jest też umiejętność budowania wiarygodności. Trzeba bywać na targach, wystawach, konferencjach i hackatonach, rozmawiać z decyzyjnymi osobami, słuchać ich i nie dziwić się, że wojsko funkcjonuje na swoich zasadach, tylko się do nich dostosować.

Wygląda na to, że samo poznanie tego środowiska to praca na pełen etat, a gdzie miejsce na rozwój samej technologii?

– Tak to wygląda i przyznam, że jestem blisko tej branży od czterech lat, odkąd ruszył program IDA, i sam nie wszystko jeszcze rozumiem. Ale nikt też nie oczekuje, że od pierwszego dnia zespoły będą wiedziały wszystko. My pomagamy nawigować w tej branży, ale ważna jest chęć i wytrwałość do samodzielnego poznawania jej. To też ważne dlatego, żeby zrozumieć, które pomysły mają szansę być kupione przez wojsko.

Nawet najlepsza technologia będzie bezużyteczna, jeśli wojsko nie ma w planach jej zakupu, więc trzeba wiedzieć, czym ten końcowy klient jest faktycznie zainteresowany.

Jak w tym wszystkim się połączyć?

– Bywać, rozmawiać, słuchać. Na konferencjach, forach, targach, wydarzeniach. Nie ma drogi na skróty. Niezwykle cennym źródłem wiedzy i znajomości są byli oficerowie. My, jako PFR, mamy dużo inicjatyw, które przybliżają ten świat: webinary, hackatony, program IDA.

Wróćmy do programu IDA Bootcamp, jak on wygląda w praktyce?

– Do każdego wyzwania wybieramy od 15 do 20 zespołów, które zapraszamy na trzydniowy bootcamp [szybki kurs, który pozwala w krótkim czasie na poznanie wiedzy potrzebnej do rozpoczęcia prac – red.]. Na nim prowadzimy warsztaty, wyjaśniamy, kto jest kim, jak wygląda procedura zakupowa, co to są koncesje i kto ich potrzebuje, jak rozumieć konkretne scenariusze operacyjne. Bardzo ważnym elementem są spotkania jeden na jeden z odbiorcami końco-

Armii i struktur NATO

• **Wojsko Polskie otwiera się na rynek cywilny, co nie jest łatwe dla obu stron**

FOT. MARIA LOBAKINA

Nawet najlepsza technologia będzie bezużyteczna, jeśli wojsko nie ma w planach jej zakupu, więc trzeba wiedzieć, czym ten końcowy klient jest faktycznie zainteresowany

PAWEŁ HURAS
Polski Fundusz Rozwoju

wymi, dużymi firmami z przemysłu obronnego, funduszami inwestycyjnymi. To nawet 15 półgodzinnych spotkań jeden na jeden z osobami, do których na co dzień dostęp jest bardzo trudny.

Co z tego macie wy?

– Naszym celem jest wspieranie polskich spółek. Z najlepszymi spółkami współpracujemy potem w ramach innych instrumentów inwe-

stycyjnych, łączymy z funduszami inwestycyjnymi. Do tej pory dzięki programowi udało się wesprzeć kilka procesów inwestycyjnych, doprowadzić do realnych testów poligonowych kilkanaście zespołów czy wesprzeć bezpośrednią współpracę startupów z przemysłem obronnym.

Jak w ogóle w Polsce wygląda branża dual use? Dla naszego wojska taka współpraca z rynkiem cywilnym to nowość, a do tego mamy obok wojnę, która na nowo ustala zasady walki.

– Zgadzam się, zmiany idą piorunująco szybko. Myślę, że Ukraina jest dla nas świetnym przykładem, jak można szybko znajdować tanie i skuteczne rozwiązania. Niestety musi u nas się jeszcze sporo zmienić, żeby dorównać tej elastyczności.

To się zmienia, bo jeszcze cztery lata temu spotykaliśmy się ze strony wojska ze zdziwieniem na sugestię współpracy ze startupami. Dziś jest już lepiej.

W jakim sensie?

– Duża w tym zasługa generała brygady Marcina Górki, dyrektora z departamentu innowacji MON, oraz jego zespołu. To osoba, która konsekwentnie buduje nowe mechanizmy współpracy wojska z innowacyjnymi firmami, wdra-

ża nowe mechanizmy jak np. zakupy małoskalowe, szybkie partie do testów systemów dronowych, uruchomienie wyspecjalizowanych instrumentów w wojsku do pozyskiwania i testowania technologii czy stworzenie Poligonu Innowatora, na którym firmy cywilne mogą testować nowe technologie.

Jakie widzisz największe ograniczenia w rozwoju branży dual use w Polsce? Jesteś idealnie w centrum na styku startupów i wojska, więc masz dobrą perspektywę?

– Nasz rynek dual use jest jeszcze na wczesnym etapie rozwoju. Firmy technologiczne i wojsko dopiero uczą się ze sobą rozmawiać. Najważniejszym wyzwaniem jest jednak to, aby wojsko jasno określiło, czego potrzebuje. Nie chodzi o wskazanie produktów, ale o to, w jakim kierunku chce rozwijać swoje zdolności obronne. Rozumiem, że z perspektywy wojska to nie jest łatwe. Wojna w Ukrainie pokazuje, jak szybko zmieniają się technologie i sposób prowadzenia działań wojennych. Mimo to, rynek potrzebuje jasnych sygnałów. Bez nich przedsiębiorcy będą inwestować w rozwiązania, które mogą nigdy nie znaleźć zastosowania, a budowanie silnego ekosystemu dual use będzie znacznie trudniejsze. Bez dialogu rynek i armia będą mówić różnymi językami, na czym stracimy wszyscy. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34442458

wyborcza.biz/b2b

**Piszemy o tym,
co ma znaczenie
dla FIRM
i INSTYTUCJI**



**BURMISTRZ GMINY WOŁÓW****podaje do publicznej wiadomości****Wyciąg z ogłoszenia o l ustnym przetargu nieograniczonym
na sprzedaż nieruchomości położonej w Pęczynie****Pęczyn**

Przedmiotem przetargu jest sprzedaż działki nr **679/16 AM-3** o pow. 0,4457 ha (RV – grunty orne) wraz z **udziałem 1/3** części w nieruchomości niezabudowanej oznaczonej w Księdze Wieczystej oraz w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 679/17 o pow. 0,0371 ha (Bi – inne tereny zabudowane).

W Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego działki oznaczone są symbolem **AG/1** – przeznaczenie podstawowe – tereny aktywności gospodarczych, w strefie Głównego Zbiornika Wód Podziemnych nr 303 „Pradolina Barycz – Głogów” oraz w strefie ochrony zabytków archeologicznych. Działka położona jest z bezpośrednim sąsiedztwem marketu DINO, zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, zabudowy produkcyjno-usługowej oraz terenów niezabudowanych.

Dojazd do działki odbywa się drogą publiczną o nawierzchni asfaltowej, następnie drogą wewnętrzną o nawierzchni z kostki betonowej. Dostęp do drogi publicznej realizowany będzie poprzez sprzedaż udziału 1/3 części w działce nr 679/17 AM-3 stanowiącej drogę wewnętrzną.

Nieruchomość posiada nawierzchnię gruntową, porośniętą roślinnością trawiastą i pojedynczymi krzewami i drzewami. Działka 679/16 AM-3 posiada regularny kształt, zbliżony do prostokąta, jest nieogrodzona. Nieruchomość jest nieuzbrojona w media, przez północny fragment działki nr 679/16 AM-3 przebiega nieczynna sieć wodociągowa, oznaczona na mapie zasadniczej jako WoD80.

Na działce nr 679/17 AM-3 zlokalizowane są czynne sieci wodno-kanalizacyjne administrowane przez PWK. Nabywca nieruchomości złoży w treści umowy sprzedaży oświadczenie o ustanowieniu nieodpłatnej i nieograniczonej w czasie służebności przesyłu na rzecz Gminy Wołów, polegającej na prawie wstępu, przechodu i przejazdu, swobodnego i całodobowego dostępu do urządzeń służących do dostarczania wody i odprowadzania ścieków w celu: wykonywania czynności związanych z eksploatacją, konserwacją, remontem, usuwaniem awarii, przebudową, rozbudową, w tym przyłączeniem kolejnych odbiorców do sieci wodociągowej i przyłączy wodno-kanalizacyjnych.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń i ograniczeń na rzecz osób trzecich i nie jest przedmiotem zobowiązań.

Forma zbycia – przeniesienie prawa własności.

Cena wywoławcza – 400.000,00 zł.

Do ceny wycytowanej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Wadium – 40.000,00 zł.

Postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

Przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się 30.09.2026 r. o godz. 12:00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wołowie (Rynek 34, sala sesyjna).

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Wołowie w holu Ratusza i w przybudówce B, a także opublikowane na stronach internetowych Urzędu Miejskiego w Wołowie www.wolow.pl i www.bip.wolow.pl, oraz opublikowane w lokalnej gazecie „Kurier Gmin”.

Szczegółowe informacje – Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Wołowie, Rynek – Ratusz, pokój nr 14, tel. 71/319 13 15, 71/319 13 14.

Kraj/34442652

Syndyk masy upadłości KLIVATEC Sp. z o.o. w upadłości

OGŁASZA PRZETARG NA SPRZEDAŻ:

- **ruchomości obejmujących: urządzenia, klimatyzatory oraz pozostałe urządzenia – po cenie nie niższej niż 15 % wartości oszacowania netto, zgodnie z załącznikiem nr 1,**
- **wyposażenia biura – po cenie nie niższej niż 15% wartości oszacowania netto, zgodnie z załącznikiem nr 2,**
- **ruchomości obejmujących: klimatyzatory i urządzenia marki LG oraz Mitsubishi, po cenie nie niższej niż 45 % wartości oszacowania netto, zgodnie z załącznikiem nr 3.**

Oferty należy składać pisemnie w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie w zaklejonych kopertach z dopiskiem „PRZETARG – KLIVATEC” w terminie od 14.07.2026 r. do dnia 21.07.2026 r. do godz. 12:00. Regulamin przetargu, operat szacunkowy oraz załączniki nr. 1,2 oraz 3 znajdują się w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie. Kontakt: pod nr tel. 601 403 987.

Kraj/34443109

**Zarządca w postępowaniu sanacyjnym CONBELTS S.A. w restrukturyzacji
ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż majątku wchodzącego w skład masy sanacyjnej**

Przedmiotem przetargu jest sprzedaż mienia wchodzącego w skład masy sanacyjnej w postaci:

- prawa do części nieruchomości tworzących jedną funkcjonalną i gospodarczą całość (północna część magazynu nr 12 – dawny magazyn kaucuków i tkanin), na które składają się prawa użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Bytomiu, ul. Szyby Rycerskie 4, działek gruntu oznaczonych numerami ewidencyjnymi:
 - 1555/21, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze KA1Y/00042681/6, a która powstała z podziału działki 1532/21, która z kolei powstała z podzielenia działki 1267/21 ujętej pod pozycją 20 w części „3. Nieruchomości i użytkowanie wieczyste” spisu inwentarza,
 - 255/20, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze KA1Y/00042681/6, a która powstała z podziału działki 240/20, która z kolei powstała z podzielenia działki 161/20 ujętej pod pozycją 28 w części „3. Nieruchomości i użytkowanie wieczyste” spisu inwentarza,
 - 259/20, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze KA1Y/00004287/6, a która powstała z podziału działki 165/20 ujętej pod pozycją 29 w części „3. Nieruchomości i użytkowanie wieczyste” spisu inwentarza,
 - 1296/21, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze KA1Y/00004287/6, ujętej pod pozycją 19 w części „3. Nieruchomości i użytkowanie wieczyste” spisu inwentarza,
 - 1557/21, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze KA1Y/00004287/6, a która powstała z podziału działki 1297/21 ujętej pod pozycją 23 w części „3. Nieruchomości i użytkowanie wieczyste” spisu inwentarza,
 - 1266/21, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze KA1Y/00032132/0 ujętej pod pozycją 18 w części „3. Nieruchomości i użytkowanie wieczyste” spisu inwentarza,
 - 1270/21, dla której prowadzona jest księga o numerze KA1Y/00032132/0 ujętej pod pozycją 22 w części „3. Nieruchomości i użytkowanie wieczyste” spisu inwentarza;
- prawa własności budynku przemysłowego (identyfikator 3743) o powierzchni zabudowy 3976 m², posadowionego na działkach ewidencyjnych 1266/21, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze KA1Y/00032132/0 oraz 1296/21, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze KA1Y/00004287/6, ujętego pod pozycją 40 w części „3. Nieruchomości i użytkowanie wieczyste” spisu inwentarza.

Cena wywoławcza przedmiotu przetargu wynosi 2 289 895,00 zł (słownie: dwa miliony dwieście osiemdziesiąt dziewięć tysięcy osiemset dziewięćdziesiąt pięć złotych 00/100) netto

W przypadkach przewidzianych prawem do podanej ceny netto zostanie doliczony należny podatek od towarów i usług.

Warunki przetargu:

- 1) Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej, wiążącej i bezwarunkowej oferty w terminie **do dnia 29 lipca 2026 r. do godz. 12:00** na adres CONBELTS S.A. w restrukturyzacji 41-909 Bytom, ulica Szyby Rycerskie 4.
- 2) W przypadku złożenia oferty za pośrednictwem poczty decyduje data wpływu do biura zarządcy.
- 3) Oferta powinna zostać złożona w zamkniętej, opieczętowanej kopercie z dopiskiem „**Przetarg – MAGAZYN 12 – CONBELTS**”.
- 4) Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w terminie **3 dni roboczych** od dnia upływu terminu składania ofert przez wyznaczoną przez zarządcę komisję w składzie trzyosobowym.
- 5) Kryterium wyboru oferenta będzie najkorzystniejsza oferta cenowa.
- 6) Zarządca zastrzega sobie prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
- 7) Informacje na temat przedmiotu przetargu oraz regulaminu przetargu można uzyskać pod numerem telefonu: **668 204 657**.

www.dawro.pl

Kraj/34443187

Likwidator MESKO-ROL sp. z o.o.

w likwidacji z siedzibą w Skarżysku - Kamiennej

ogłasza sprzedaż następujących składników majątku trwałego:

prasy hydrauliczne, prasy mimosrodowe, frezarki, komora śrutownicza, lakiernia proszkowa, urządzenia odpylające, linia fosforanowania, roboty spawające Fanuc, wycinarka laserowa Amada, robot spawalniczy Panasonic, żuraw słupowy obrotowy, suwnica 3T, suwnica natorowa 5T, urządzenie do znakowania, stół elektromagnetyczny, śrutownica iniekcyjna.

Osoby zainteresowane zakupem mogą w terminie do 31-07-2026 składać pisemne oferty na adres e-mail: sekretariat@mesko-rol.com.pl. Podstawowym kryterium wyboru jest najwyższa zaoferowana cena. Organizator zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru oferty, negocjacji lub unieważnienia procedury bez podania przyczyny.

Istnieje możliwość dokonania oględzin maszyn po wcześniejszym uzgodnieniu terminu. Kontakt tylko e-mailowy.

Kraj/34442776

**Likwidator Spółki:
Bielskie Przedsiębiorstwo Komunalne Sp. z o.o.
w likwidacji**

43-316 Bielsko-Biała, Al. Armii Krajowej 132

OGŁASZA:**sprzedaż środków trwałych i nietrwałych
w postaci:**

**pojazdów, ciągników, przyczep, łądowników, maszyn
i urządzeń służących do wykonywania prac ogrodniczych
i budowlanych, wyposażenia sklepu ogrodniczego,
urządzeń biurowych i innych.**

Poszczególne pozycje sprzedawane będą w formie przetargów ustnych w określonym przez Likwidatora terminie w siedzibie Spółki. Wcześniej pozycje będą grupowane i prezentowane w formie listy zawierającej wybrane pozycje, które będą przygotowane do oględzin przez zainteresowanych w terminie i godzinach ustalonych przez Likwidatora.

Cena wywoławcza netto i brutto poszczególnych pozycji będzie zgodna z wyceną rzeczoznawcy. Postąpienie dla poszczególnych pozycji będzie ustalone przez Likwidatora i podane do wiadomości przed licytacją. Licytację wygra oferent deklarujący najwyższą cenę dla poszczególnych pozycji. Płatność będzie możliwa zarówno kartą płatniczą lub przelewem po wystawieniu faktury lub paragonu. Wydanie rzeczy zakupionej wystąpi wyłącznie po uprzedniej zapłacie ceny. W przypadku nie osiągnięcia ceny wywoławczej pozycji w danym przetargu, cena wywoławcza zostanie w drugim przetargu obniżona o 20%.

Likwidator nie ustala wadium.

Likwidator zastrzega sobie prawo wycofania pozycji z licytacji bez podania przyczyny przed terminem przetargu.

Pełną treść ogłoszenia o sprzedaży, jak również listę wraz ze szczegółowym opisem poszczególnych pozycji, terminami oględzin i licytacji, Likwidator w formie tabeli zamieszcza i będzie na bieżąco aktualizował, na stronie internetowej Spółki www.bielskopk.pl, w zakładce OGŁOSZENIA.

Kraj/34441018

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

Syndyk masy upadłości Agnieszki Winter osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej ogłasza pisemny przetarg na sprzedaż udziału w wysokości 1/6 w prawie użytkowania wieczystego w nieruchomości gruntowej niezabudowanej stanowiącej drogę dojazdową położonej w Dąbrowie Górniczej przy ul. Rapackiego, w skład której wchodzi działka ew. nr 970/77 o pow. 1553 m², dla której Sąd Rejonowy w Dąbrowie Górniczej VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KA1D/00032902/1.

Cena wywoławcza wynosi 40% wartości oszacowania to jest **11 600,00 zł.**

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PCK 10/7 w terminie do dnia **11 sierpnia 2026 roku do godziny 16:00** (decyduje data i godzina wpływu) pisemnej oferty spełniającej **wszystkie wymogi określone regulaminem przetargu oraz wpłacenie wadium**. Regulamin oraz pozostałe dokumenty przetargowe dostępne są pod adresem e-mail: przetarg@bukd.pl

Kraj/34442844

OGŁOSZENIE

Poszukujemy dostawcy

automatu do odbioru opakowań

(puszka aluminiowa, butelka pet) pracującego w systemie kaucyjnym.

Wymagania:

- wydajność przyjmowania minimum 100 opakowań kaucyjnych na minutę,
- zasyp umożliwiający jednoczesne wrzucanie wielu opakowań, (bez konieczności podawania ich pojedynczo, zasyp z worka),
- niezawodna praca oraz możliwość integracji z systemem kaucyjnym,
- długoletnie doświadczenie w produkcji tego typu maszyn.

Prosimy o przysyłanie ofert zawierających specyfikację techniczną, warunki współpracy oraz dane kontaktowe i cenę.

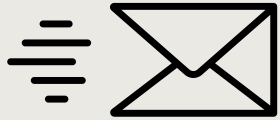
Kontakt: FHU PLUS-BIS A.Gonet, J.Gonet sp. jawna, Tel.: 602754036, E-mail: andrzej@gonet.com.pl

Kraj/34443005

**Prezydent Miasta Jaworzna****INFORMUJE,**

informuje, że w dniach **od 14.07.2026 r. do 04.08.2026 r.** na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Jaworznie przy ul. Grunwaldzkiej 33, oraz na stronie internetowej Urzędu, w Biuletynie Informacji Publicznej, będzie wywieszony wykaz nieruchomości będących we władaniu Gminy Miasta Jaworzna, przeznaczonych do oddania w dzierżawę, na rzecz wnioskodawców.

Katowice/34443298

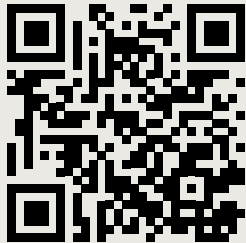
**NEWSLETTERY
WYBORCZEJ**

Wszystkie piszą
ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi
redaktorzy.

Możesz wybrać
z bogatej oferty
ponad **40** różnych
newsletterów.

Zapisz się na:

wyborcza.pl
/newsletters



wyborcza.pl

**OGŁOSZENIE
WÓJTA GMINY NOWINY**

**o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu studium uwarunkowań i kierunków
zagospodarowania przestrzennego gminy Nowiny wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.**

Na podstawie art. 11 pkt 7 w związku z art. 27 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r., poz. 538), w związku z art. 65 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 7 lipca 2023r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023r., poz. 1688 ze zm.), oraz art. 39 ust. 1 pkt 2-5, w związku z art. 3 ust. 1 pkt 14 lit. d oraz art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2026r. poz. 670) oraz Uchwały RG-VII/65/15 Rady Gminy Sitkówka – Nowiny z dnia 27 kwietnia 2015 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany Nr 5 Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Sitkówka-Nowiny, zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Nowiny wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 21 lipca 2026 r. do 10 sierpnia 2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy w Nowinach. Z projektem studium (...) oraz prognozą oddziaływania na środowisko będzie można się zapoznać w siedzibie Urzędu Gminy w Nowinach, a także zostanie opublikowany na stronie podmiotowej Urzędu Gminy Nowiny w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem bip.nowiny.com.pl

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie studium odbędzie się w dniu 5 sierpnia 2026 r. w Sali Konferencyjnej budynku Urzędu Gminy Nowiny o godz. 13³⁰.

Zgodnie z art. 11 pkt 8 ustawy, osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej mogą wnosić uwagi do projektu studium (...) oraz prognozy oddziaływania na środowisko.

Uwagi należy składać do Wójta Gminy Nowiny z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 sierpnia 2026r.

Ponadto na podstawie art. 39 ust. 1, art. 46 pkt 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2026r. poz. 670) informuję, że w wyżej wymienionych

terminach i miejscach wyłożenia projektu studium wraz z prognozą oddziaływania na środowisko do publicznego wglądu można zapoznać się także z niezbędną dokumentacją sprawy w ramach prowadzonej strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, w tym z:

- ww. projektem studium (...),
- prognozą oddziaływania na środowisko.

Dane o wyżej wymienionych dokumentach stanowiących dokumentację sprawy zostały zamieszczone w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie, o którym mowa w art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2026r. poz. 670).

Zainteresowani mogą składać uwagi w postępowaniu dotyczącym strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w terminie do dnia 31 sierpnia 2026r.

1. w formie pisemnej w siedzibie Urzędu Gminy w Nowinach, 26-052 Nowiny, ul. Białe Zagłębie 25,
2. ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy w Nowinach, 26-052 Nowiny, ul. Białe Zagłębie 25,
3. za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, na adres: nowiny@nowiny.com.pl

Uwagi należy składać na piśmie do Wójta Gminy Nowiny z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 sierpnia 2026r. Uwagi złożone po upływie określonego terminu pozostawia się bez rozpatrzenia. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Nowiny.

Obowiązek informacyjny:

Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Nowiny, 26-052 Nowiny, ul. Białe Zagłębie 25. Więcej informacji na temat przetwarzania danych osobowych w Urzędzie Gminy Nowiny znajduje się na stronie internetowej pod adresem: bip.nowiny.com.pl

Kielce/34443316

W Sądzie Rejonowym dla Krakowa - Krowodrzy w Krakowie Wydział I Cywilny w sprawie o sygn. akt I Ns 6/21/K toczy się postępowanie z wniosku Gminy Miejskiej Kraków o stwierdzenie nabycia spadku po Barbarze Grzesik, córce Józefa i Zofii, urodzonej 29 kwietnia 1965 r. w Liskach, zmarłej 9 grudnia 2019 r. w Krakowie, ostatnio zamieszkałej w Krakowie. W związku z powyższym Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34443119

**Burmistrz
Miasta i Gminy Łopuszno**

informuje,

że w Urzędzie Miasta i Gminy Łopuszno w dniu 14 lipca 2025 roku na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej

<https://bip.łopuszno.pl/> na okres 21 dni

wywieziono **wykaz gruntu**

oznaczonego działkami nr 55/12, 57/3

o łącznej powierzchni 12,8404 ha położonego w obrębie Snochowice, gmina Łopuszno przeznaczonego do dzierżawy na okres do 3 lat.

Informacja w Urzędzie Miasta i Gminy Łopuszno ul. Konecka 12, pok. Nr 110, tel. 041 380-55-24.

Kielce/34443325

Wójt Gminy Trzciana
informuje,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Trzciana, na stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Trzciana został wywieszony, w okresie **od 9 lipca 2026 r. do 21 sierpnia 2026 r.**, wykaz nieruchomości dotyczący wniesienia wkładu niepieniężnego (aportu) do spółki

SIM Małopolska Sp. z o.o. z siedzibą w Brzesku nieruchomości obejmującej działkę ewidencyjną nr 163/2 o powierzchni 0,5003 ha,

położoną w miejscowości Łąka Dolna, gmina Trzciana. Dodatkowe informacje Urząd Gminy Trzciana, pok. 1.20, tel: 14 648 44 34

Kraków/34443175

INFORMACJA

Skawina, dnia 09.07.2026 r.

Burmistrz Miasta i Gminy Skawina informuje, że wykazy dot. dzierżawy nieruchomości ozn. jako:

1. dz. nr 1135/1 część o pow. 0,0080 ha, poł. w Rzozowie;
2. dz. nr 3317/9 część o pow. 0,0129 ha, poł. w Skawinie;

zostały wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Skawinie, ul. Rynek 3, na okres 21 dni w terminie od dnia 9 lipca 2026 r. do dnia 29 lipca 2026 r. Wykazy zostały również zamieszczone na stronie internetowej www.gminaskawina.pl w zakładce Urząd i Rada (Ogłoszenia urzędowe) i w Biuletynie Informacji Publicznej. Szczegółowe informacje zamieszczono w wykazach. Informacji udziela Wydział Mienia i Geodezji Urzędu Miasta i Gminy w Skawinie, ul. Rynek 3, pok. nr 5, tel. (12) 277-01-55.

Kraków/34443303

**OGŁOSZENIE
Burmistrz Krzepic**
informuje,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Krzepicach przy ulicy Częstochowskiej 13 w Krzepicach oraz Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.krzepice.pl i stronie internetowej www.krzepice.pl

w dniu 14 lipca 2026 roku został podany do publicznej wiadomości na okres 21 dni, wykaz nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy na okres 3 lat w trybie bezprzetargowym, na podstawie Zarządzenia Nr 0050.372.2026 Burmistrza Krzepic z dnia 10 lipca 2026 roku.

Częstochowa/34443363

**KOMUNIKAT WÓJTA GMINY KONOPISKA O WYŁOŻENIU
DO PUBLICZNEGO WGLĄDU PROJEKTU MIEJSCOWEGO PLANU
ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO
„ALEKSANDRIA PIERWSZA – TERENY POEKSPLOATACYJNE”**

Na podstawie art. 17 pkt. 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. 2023, poz. 977, ze zm., w brzmieniu sprzed 24.09.2023), oraz art. 66 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 2023 poz, 1688, ze zm.), w związku z uchwałą Rady Gminy Konopiska Nr 468/LXII/2023 z dnia 20 września 2023 r. w sprawie przystąpienia do opracowania Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Aleksandria Pierwsza – Tereny Poeksploatacyjne”

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Aleksandria Pierwsza – Tereny Poeksploatacyjne” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

w dniach od 21 lipca 2026 r. do 11 sierpnia 2026 r.

w siedzibie Urzędu Gminy w Konopiskach, ul. Lipowa 5, pokój nr 2, w godzinach pracy urzędu, oraz całodobowo na stronie internetowej Urzędu Gminy Konopiska www.konopiska.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.konopiska.akcessnet.net

Projekt planu obejmuje tereny poeksploatacyjne w miejscowości Aleksandria Pierwsza.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 21 lipca 2026 r. o godz. 15³⁰ w sali posiedzeń Urzędu Gminy w Konopiskach, ul. Lipowa 5.

Uwagi do planu należy składać do Wójta Gminy Konopiska, na piśmie, na adres **ul. Lipowa 5, 42-274 Konopiska**, lub drogą elektroniczną na adres **j.janowska@konopiska.pl** a w sprawach związanych z ochroną środowiska również ustnie do protokołu, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25 sierpnia 2026 r., z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej, adresu oraz oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy. Uwagi zostaną rozpatrzone przez Wójta Gminy Konopiska nie później niż do dnia 31 sierpnia 2026 r.

Załącznik do obwieszczenia z dnia 14 lipca 2026 r.

KLAUZULA INFORMACYJNA

w przypadku zbierania danych od osoby, której dane dotyczą Informacja o ochronie danych osobowych W związku z obowiązkiem, o którym mowa w art.13 ust 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych (dalej RODO), informuję, że Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Wójt Gminy Konopiska z siedzibą 42-274 Konopiska, ul. Lipowa 5. Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane w celu sporządzenia projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego **„Aleksandria Pierwsza – Tereny Poeksploatacyjne”**. Przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do swoich danych osobowych, ograniczenia ich przetwarzania, do ich przenoszenia, usunięcia, sprostowania, a także złożenia sprzeciwu. Pełna informacja o ochronie danych osobowych na podstawie RODO dostępna jest w siedzibie Urzędu oraz znajduje się na stronie internetowej <http://www.konopiska.pl/urząd/RODO>. W każdej sprawie związanej z przetwarzaniem danych osobowych można kontaktować się z administratorem pod adresem do korespondencji lub z Inspektorem Ochrony Danych pod dedykowanym adresem e-mailowym iod@konopiska.pl.

Częstochowa/34443191

**Zarząd Pszczyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej
z siedzibą w Pszczynie przy ul. Dobrawy 1**

**ogłasza pierwszy nieograniczony, pisemny przetarg
którego przedmiotem jest ustanowienie odrębnej własności
i przeniesienie własności lokali mieszkalnych:**

- 1) numer 13 w Brzeszczach przy ul. Narutowicza 32/II o powierzchni użytkowej 44,95 m² składającego się z dwóch pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki - Cena wywoławcza nabycia w/w lokalu wynosi 260.000 zł,**
- 2) numer 8 w Pszczynie przy ul. Henryka Brodatego 1 o powierzchni użytkowej 44,79 m² składającego się z dwóch pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki - Cena wywoławcza nabycia w/w lokalu wynosi 270.000 zł,**

Oferty można składać w sekretariacie Pszczyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Pszczynie przy ul. Dobrawy 1 w terminie do dnia 31.07.2026 roku. do. godz. 13³⁰ (decyduje data wpływu do Spółdzielni)

Szczegółowych informacji o przetargu udziela Dział Ogólny pod numerem tel. 32 210-13-11 lub bezpośrednio w siedzibie Spółdzielni, pokój nr 13 – I piętro.

Pełna treść ogłoszenia opublikowana jest na stronie internetowej www.psm.pszczyna.pl. oraz podana do wiadomości na tablicach ogłoszeń w siedzibie Spółdzielni i klatkach schodowych budynków spółdzielczych.

Zarząd zastrzega sobie prawo do odstąpienia od przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyny.

Katowice/34443332



**Stwórz
Miejsce Pamięci**

Wejdź na serwis odeszli.pl

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555

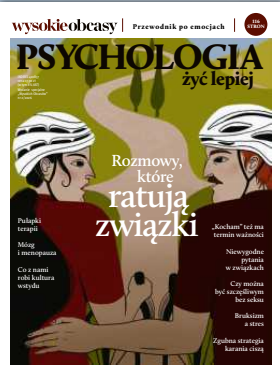


TEMAT NUMERU:

ROZMOWY, KTÓRE RATUJĄ ZWIĄZKI

oraz:

- Pułapki terapii
- Czy można być szczęśliwym bez seksu
- Niewygodne pytania w związkach



Więcej o psychologii
czytaj na
wysokieobcasy.pl/zyclepiej

KOMUNIKAT WÓJTA GMINY KONOPISKA O WYŁOŻENIU DO PUBLICZNEGO WGLĄDU PROJEKTU MIEJSCOWEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO „KONOPISKA/RĘKSZOWICE – ETAP PIERWSZY

Na podstawie art. 17 pkt. 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. 2023, poz. 977, ze zm., w brzmieniu sprzed 24.09.2023), oraz art. 66 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 2023 poz. 1688, ze zm.), w związku z uchwałami Rady Gminy Konopiska Nr 471/LXII/2023 z dnia 20 września 2023 r. w sprawie przystąpienia do opracowania Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miejscowości Konopiska (ze zmianą) i Nr 478/LXII/2023 z dnia 20 września 2023 r. w sprawie przystąpienia do opracowania Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miejscowości Rększowice (ze zmianą)

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Konopiska/Rększowice – Etap Pierwszy” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

w dniach od 21 lipca 2026 r. do 11 sierpnia 2026 r.

w siedzibie Urzędu Gminy w Konopiskach, ul. Lipowa 5, pokój nr 2, w godzinach pracy urzędu, oraz całodobowo na stronie internetowej Urzędu Gminy Konopiska www.konopiska.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.konopiska.akcessnet.net

Projekt planu obejmuje tereny centrum miejscowości Konopiska pomiędzy ulicami Częstochowską, Sportową i Księżycową, teren pomiędzy ulicami Śląską, Sportową i drogą do Jamek, teren pomiędzy ul. Jowisza, Sportową i rzeką Konopką oraz teren przy południowym końcu ul. Szmaragdowej.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 21 lipca 2026 r. o godz. 16⁰⁰ w sali posiedzeń Urzędu Gminy w Konopiskach, ul. Lipowa 5.

Uwagi do planu należy składać do Wójta Gminy Konopiska, na piśmie, na adres **ul. Lipowa 5, 42-274 Konopiska**, lub drogą elektroniczną na adres **j.janowska@konopiska.pl** a w sprawach związanych z ochroną środowiska również ustnie do protokołu, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25 sierpnia 2026 r., z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej, adresu oraz oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy. Uwagi zostaną rozpatrzone przez Wójta Gminy Konopiska nie później niż do dnia 31 sierpnia 2026 r.

Zatącznik do obwieszczenia z dnia 14 lipca 2026 r.

KLAUZULA INFORMACYJNA
w przypadku zbierania danych od osoby, której dane dotyczą

Informacja o ochronie danych osobowych

W związku z obowiązkiem, o którym mowa w art.13 ust 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych (dalej RODO), informuję, że Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Wójt Gminy Konopiska z siedzibą 42-274 Konopiska, ul. Lipowa 5. Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane w celu sporządzenia projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Konopiska/Rększowice – Etap Pierwszy”. Przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do swoich danych osobowych, ograniczenia ich przetwarzania, do ich przenoszenia, usunięcia, sprostowania, a także złożenia sprzeciwu. Pełna informacja o ochronie danych osobowych na podstawie RODO dostępna jest w siedzibie Urzędu oraz znajduje się na stronie internetowej <http://www.konopiska.pl/urzad/RODO>. W każdej sprawie związanej z przetwarzaniem danych osobowych można kontaktować się z administratorem pod adresem do korespondencji lub z Inspektorem Ochrony Danych pod dedykowanym adresem e-mailowym iod@konopiska.pl.

Częstochowa/34443192

**Syndyk Edwarda Ciaka
ogłasza przetarg pisemny na:**

- prawa własności nieruchomości, zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinny oraz budynkiem gospodarczo-garażowym, położonej przy ul. Daszyńskiego 8 w Rybniku, na działce nr 2467/153 o powierzchni 1250 m2, dla której Sąd Rejonowy w Rybniku prowadzi księgę wieczystą numer GL1Y/00062448/6.

Cena wywoławcza wynosi: 400 000,00 zł (słownie: czterysta tysięcy złotych).

Wadium wynosi: 40 000,00 zł (słownie: czterdzieści tysięcy złotych – rachunek do wpłaty wadium zostaje podany w Regulaminie Przetargu)

Adres do składania ofert: Biuro Syndyka ul. Porcelanowa 19, 40-246 Katowice (od 9.30 do 15.00).

Termin składania ofert: do 27 sierpnia 2026 r. do godz. 15.00.

Rozpoznanie ofert: Kancelaria Notarialna Ewa Kuźniak ul. Jagiellońska 13 40-032 Katowice 28 sierpnia 2026 r. godz. 10:30.

Informacje o przetargu (w tym Regulamin Przetargu i Wzór Oferty): strona internetowa: <http://syndyk.marcinjawor.pl> Tel: 797 599 064.

Katowice/34442382

Syndyk Pawła Nowaka ogłasza przetarg pisemny na sprzedaż:

- **Udziałów w spadku po Jerzym Nowaku oraz Małgorzacie Nowak, w skład którego wchodzi: udziały w wysokości 15/64 łącznie w prawie własności nieruchomości położonej w Jaworznie przy ul. Piastowskiej 30, dla której prowadzona jest księga wieczysta KA1J/00008079/1**

Cena wywoławcza wynosi: 10 000,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy złotych).

Kwota wadium: 1 000,00 zł (słownie: tysiąc złotych)

Rachunek do wpłaty wadium:

Biuro Syndyka – Paweł Nowak: 48 2490 0005 0000 4530 3473 7440

Adres do składania ofert: Biuro Syndyka ul. Porcelanowa 19, 40-246 Katowice (od 9.30 do 15.00).

Termin składania ofert:

do 27 sierpnia 2026 r. do godz. 15:00.

Rozpoznanie ofert: Kancelaria Notarialna Ewa Kuźniak ul. Jagiellońska 13 40-032 Katowice 28 sierpnia 2026 r. godz. 10:00.

Informacje o przetargu (w tym Regulamin Przetargu i Wzór Oferty): strona internetowa: <http://katowicesyndyk.pl> Tel: 797 599 064.

Katowice/34442380

Syndyk masy upadłości BROWAR LUBICZ sp. z o.o. spółka komandytowa w upadłości ogłasza pisemny przetarg na sprzedaż ruchomości oraz logotypu wchodzących w skład masy upadłości.

- 1) Przedmiotem przetargu są ruchomości – elementy do produkcji browarniczej oraz logotypy szczegółowo opisane w regulaminie przetargu oraz operacje szacunkowym.
- 2) Łączna cena wywoławcza wszystkich ruchomości stanowiących przedmiot przetargu wynosi łącznie **33 140,00 zł netto**, tj. 40 762,20 zł brutto (z uwzględnieniem podatku VAT zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa).
- 3) Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej, wiążącej i bezwarunkowej oferty w terminie do dnia **21 lipca 2026 r. do godz. 13:00**, na adres biura syndyka masy upadłości BROWAR LUBICZ sp. z o.o. spółka komandytowa w upadłości mieszczącego się w Katowicach (40-311) przy ulicy Chłodnej 2, lub na adres e-mail: przetarg@jmrestrukturyzacje.com
- 4) Wraz z ofertą należy złożyć dowód wpłacenia wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej ruchomości, w odniesieniu do której została złożona oferta, na rachunek bankowy BROWAR LUBICZ sp. z o.o. spółka komandytowa w upadłości, numer konta **21 1090 1186 0000 0001 6461 1374**. W razie nieuiszczenia wadium oferta nie zostanie rozpatrzona.
- 5) Z przedmiotem przetargu można zapoznać się w miejscu położenia ruchomości pod adresem: ul. Lubicz 17 J i 17 B w Krakowie, w dni powszednie, po wcześniejszym telefonicznym ustaleniu dokładnego terminu pod numerem telefonu **690 922 006**.
- 6) Z regulaminem przetargu oraz operatem szacunkowym można zapoznać się za pośrednictwem poczty elektronicznej: przetarg@jmrestrukturyzacje.com, a także w biurze syndyka w Katowicach (40-311), ul. Chłodna 2 lub w Rzeszowie (35-307) al. Armii Krajowej 80, w dni powszednie, w godzinach od 8:00 do 14:00, po wcześniejszym telefonicznym ustaleniu dokładnego terminu pod numerem telefonu **690 922 006**.

www.dawro.pl

Kraków/34443200

Połącz Kropki

Idealna gra na krótką przerwę



Zeskanuj QR kod i graj



**APLIKACJA
WYBORCZEJ**

